

Ukazuje się od 1989 roku

ISSN 1897-1776



®

MAGAZYN INFORMACYJNY OSÓB
NIEPEŁNOSPRAWNYCH

październik 2015
Nr 10 (289)

naszesprawy.eu



Lodołamacze rozdane!

Konkurs Lady D. ewoluuje



Targi Rehabilitacja 2015

W numerze m.in:

Lodołamacze 2015 rozdane! 6



Doświadczenie, fachowość, tradycja, osiągnięty sukces, ale przede wszystkim wrażliwość społeczna – to cechy wyróżniające laureatów X edycji konkursu Lodołamacze

Konkurs Lady D. ewoluuje 8



Z Biblioteki Śląskiej w Katowicach do Sejmu RP, a w przyszłości do Parlamentu Europejskiego to droga, na której znajduje się zainicjowana przez Marka Plurę idea konkursu Lady D.

Osoby niepełnosprawne na rynku pracy 10



...to tytuł sesji, która odbyła się 13 października w ramach V Europejskiego Kongresu Małych i Średnich Przedsiębiorstw w Międzynarodowym Centrum Kongresowym w Katowicach

Wyjątkowo kobieca edycja filmowego festiwalu 22



Zyskujący coraz większy rozgłos w Europie Festiwal Filmowy „Integracja Ty i Ja” w Koszalinie po raz kolejny zaskoczył uczestników, tym razem wątkami wizerunku i piękna, zwłaszcza kobiecego

A mury rosną... 38



Mur był zawsze symbolem podziałów, trudności, barier i problemów do pokonania. Turyści podziwiają mury lecz tak naprawdę przybywa ich na granicach państw i w naszych głowach...

„Srebrna Sztanga” po raz 30 41



Na tegorocznej jubileuszowej edycji święta „strongmanów” we Wrocławiu pojawili się również byli paraolimpijczycy, mistrzowie Europy i świata oraz wielu innych znamienitych gości

W następnym numerze m.in.:

- Osoby z niepełnosprawnością nadal poza rynkiem pracy
- Bariery na studiach
- Gutenberg dla wszystkich
- Migające lalki
- USA – mój amerykański sen
- Konferencja (Nie)pełnosprawny sport
- Husaria Kraków zwyciężca

nowe Nasze Sprawy – Magazyn Informacyjny Osób Niepełnosprawnych

Wydawca: Krajowy Związek Rewizyjny Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych; 00-362 Warszawa, ul. Gałczyńskiego 4, tel. 22. 827-86-80, www.kzrsiisn.pl

Redakcja: 40-153 Katowice, al. Korfantego 191/E
Redaktor naczelny: Ryszard Rzebkowski
tel. 32. 253-05-41, tel./fax 32.730-29-28
tel. kom. 601. 414-460,
e-mail: redakcja@naszesprawy.com.pl
www.naszesprawy.eu; niepełnosprawni.info.pl

Skład, druk, kolportaż: TRIADAPRESS, Katowice.
Nakład 4500 egz.

Czasopismo wydawane przy wsparciu finansowym Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych

Senat poparł ograniczenie ulg we wpłatach na PFRON

Senatorowie poparli w głosowaniu 1 października ograniczenie do 50 proc. ulg we wpłatach na PFRON, co ma zapewnić stabilność jego funkcjonowania.

Za nowelą ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych opowiedziało się 54 senatorów, nikt nie był przeciw, 27 wstrzymało się od głosu. Senat nie wprowadził poprawek do ustawy przyjętej w Sejmie.

Wpłaty na PFRON są obowiązywać dla wszystkich firm, które nie zatrudniają u siebie wymaganej liczby osób niepełnosprawnych (ustawowy próg to 6 proc. ogółu pracowników). Mogą je obniżyć, kupując usługi lub produkty od pracodawcy zatrudniającego osoby niepełnosprawne. Ulgą ta może sięgnąć nawet 80 proc. wartości usługi czy produktu. Pracodawcy z rynku chronionego od lat postulowali, by ograniczyć ulgi do 30 lub 50 proc. Zgadzał się z tym także pełnomocnik rządu ds. niepełnosprawnych.

Nowela doprecyzowuje i uzupełnia zasady finansowania PFRON tak, aby zmniejszyć ubytek przychodów funduszu powstający w wyniku udzielania ulg.

Nowela ogranicza wymiar ulg – do 50 proc. sumy wpłat na PFRON; wysokość ulgi będzie też liczona od najniższej pensji krajowej, co ma dać łatwy sposób monitorowania skali ulg i poprawności ich udzielania.

Wymiar kar dla pracodawców, którzy źle wyliczą kwotę wpłaty na PFRON, ma wynosić trzykrotność różnicy między tym, co należało się funduszowi, a co do niego nie wpłynęło, jednak nie więcej niż 30 proc. należnej ulgi. Obniżki we wpłatach, które powstały zanim ustawa wejdzie w życie, firmy będą mogły wykorzystać w ciągu 12 miesięcy.

Zgodnie z nowelą, PFRON będzie odprowadzać składkę zdrowotną za niezatrudnione osoby niepełnosprawne, które są zarejestrowane w urzędzie pracy i poszukują pracy, odbywają staże czy praktyki. Z wpłat na fundusz zwolnione zostają zakłady opieki leczniczej – wzorem hospicjów, domów pomocy społecznej, które do tej pory z odpisu na rzecz funduszu były zwolnione.

Kolejną zmianą noweli ustawy jest wprowadzenie nowego standardu dokumentu potwierdzającego niepełnosprawność. Obecnie niektóre osoby mają problem z udokumentowaniem swojej niepełnosprawności, np. podczas podróży zagranicznych. Teraz będą legitymacje, na których znajdą się informacje m.in. o okresie jej ważności (5-10 lat) i zdjęcie osoby uprawnionej do korzystania z ulgi.

Ponadto nowela ustala stany zatrudnienia i wskaźniki zatrudnienia osób niepełnosprawnych, a także reguluje zasady pokrywania kosztów podróży członków Krajowej Rady Konsultacyjnej. (PAP)

ktl/ dym/

REHABILITACJA – trendy, technologie, przyszłość

Zespół NS, fot. Ryszard Rzebkowski

Tegoroczną, 23. edycję Międzynarodowych Targów Sprzętu Rehabilitacyjnego Rehabilitacja, zakończoną 19 września, można określić słowami – innowacyjność i nowe technologie. Obecność 218 firm w jednym miejscu stworzyła niepowtarzalną możliwość przeglądu i testowania najnowszego sprzętu dedykowanego profilaktyce i diagnostyce rehabilitacyjnej. W konferencjach i warsztatach uczestniczyło ponad tysiąc osób.

Przez trzy dni uczestnicy mieli okazję brać udział w ponad 30 warsztatach, 26 prezentacjach targowych, 4 konferencjach, certyfikowanych warsztatach oraz sympozjum naukowym organizowanym wraz z Polskim Towarzystwem Rehabilitacji Neurologicznej. Obecni byli zagraniczni wykładowcy oraz zwiedzający m.in. z Francji, Niemiec, Holandii, Finlandii, Włoch i Szwecji.

Cyber-oko i mechaniczny kręgosłup to już nie science-fiction

To, co jeszcze niedawno widzieliśmy na kinowych ekranach, zaczyna przenikać do codziennego życia. Najnowocześniejsze technologie pozwalają niemalże uzupełniać organizm i znacząco podnieść jakość życia osób z niepełnosprawnością. Mowa choćby o systemie C-Eye wykorzystującym do komunikacji alternatywnej technologii śledzenia wzroku użytkownika. Nowością jest również technologia wbudowanego kręgosłupa zastosowana w wózku spacerowym Baffin Buggy dla dzieci z porażeniem mózgowym. „Kręgosłup” daje możliwość idealnego dopasowania sprzętu do potrzeb pacjenta.

Mocne fundamenty, czyli czas na ortopedię

Praca stojąca czy siedząca? Zarówno jedna, jak i druga pozycja niezmiennie przez osiem godzin obciąża nasz kręgosłup, generuje wady postawy oraz problemy ortopedyczne. W dzisiejszym świecie są to już problemy cywilizacyjne, dotyczące całe społeczeństwa. Towarzysząca targom konferencja Orto-Shoes, przyciągnęła wielu specjalistów oraz wiodące firmy w dziedzinie ortopedii. Ultracienkie wkładki termoformowalne do obuwia, pielęgnowane, bezciskowe skarpetki z alg morskich, urządzenie do komputerowego projektowania wkładek do butów



w technologii CAD/CAM, obuwie do ortez z systemem otwieranej pięty czy leginnsy z bioaktywnymi kryształami stymulujące krążenie to jedynie część oferty ortopedycznej targów. W wybranych stoiskach zapewniono możliwość badania wad postawy, doboru wkładek czy obuwia. Na szczególną uwagę zasługiwało obuwie korygujące dla dzieci, którego rolą poza korektą jest również profilaktyka schorzeń stóp.

W zdrowym domu zdrowy człowiek

W zdrowym ciele zdrowy duch! Często jednak zapominamy o naszym otoczeniu. Przypominamy sobie o nim dopiero w przypadku choroby lub niepełnosprawności, tymczasem wiele rozwiązań ma zastosowanie profilaktyczne i ułatwiające codzienne funkcjonowanie. Odpowiedni materac, pościel z materiałów antygrzybiczych czy siedziska pod prysznic ułatwiają higienę to rozwiązania, które pomagają zachować dobre zdrowie. Dla tych, którzy pragną dostosować otoczenie do potrzeb osoby niepełnosprawnej wystawcy prezentowali kompleksowe rozwiązania ułatwiające codzienne funkcjonowanie. Łóżka i materace przeciwoleżynowe, wanny rehabilitacyjne, systemy głosowego sterowania domem czy pojazdy dostosowane dla osób z niepełnosprawnością. Zdecydowanie każdy mógł znaleźć na targach coś interesującego.

Złote Medale i wyróżnienia

Tegorocznymi laureatami Złotych Medalii Targów Rehabilitacja zostali:

- Firma AssisTech z Gdańska za urządzenie C-Eye – zintegrowany system oceny świadomości.
- Firma LIW Care Technology z Łodzi – dystrybutor urządzenia Prodrobot, zautomatyzowanego trenera chodu.
- Firma Has-Med z Bielska-Białej za aparat Bodyflow do elektrostymulacji układu limfatycznego.

Ponadto wyróżniono pięć produktów, przyznano dwa tytuły Innowacyjny Produkt, swoje nagrody przyznały również Polskie Towarzystwa Rehabilitacji, Fizjoterapii oraz Ortotyki i Protetyki Narządu Ruchu.

System C-Eye wykorzystuje do komunikacji alternatywnej technologii śledzenia wzroku użytkownika. W związku z tym wystarczy, że pacjent w śpiączce czy osoba sparaliżowana ma sprawne tylko jedno oko i już może nawiązać kontakt z osobami ze swojego otoczenia oraz brać aktywny udział w rehabilitacji ośrodkowego układu nerwowego.

Prodrobot – zautomatyzowany trener do reedukacji chodu – jest projektem firmy

REHABILITACJA – trendy,

Liczne nowości i premiery

Wózek inwalidzki dziecięcy – Baffin Buggy to pierwszy na świecie wózek spacerowy dla dzieci z porażeniem mózgowym z wbudowanym „kręgosłupem”. Technologia „second spine” opatentowana przez LIW Care Technology z Łodzi wyróżnia wszystkie produkty marki Baffin na świecie, poprzez możliwość idealnego dopasowania sprzętu do potrzeb pacjenta. Wózek spacerowy Baffin Buggy dzięki innowacyjnemu systemowi wbudowanego kręgosłupa, pelot bocznych oraz regulacji kąta pochylenia siedziska to urządzenie ułatwiające pozycjonowanie pacjenta w pozycji siedzącej i leżącej. Jak nas zapewnił przedstawiciel firmy LIW Care Technology, to nowość obecna na rynku od marca br.

Wyróżnione na tej edycji targów urządzenie VenaPro, zaprezentowane przez firmę Kalmed Iwona Renz z Poznania, jest pomocne w zapobieganiu zakrzepicy żył głębokich (DVT), przyczyniając się do pobudzenia przepływu krwi w kończynach dolnych. Terapia ta realizowana jest za pomocą sterowanej elektronicznie pompy, dostarczającej określoną ilość powietrza do komór, co powoduje powolną i stopniową kompresję. Cechami wyróżniającymi produkt są: niewielka waga i rozmiar, umożliwiające samodzielne użytkowanie w każdych warunkach, brak okablowania i przewodów (wbudowany wewnętrzny akumulator), łatwość obsługi.

Obuwie do ortez z napięciem w systemie BOA zostało zaprojektowane i przedstawione przez firmę El-But z Mławy. – Powstało ono z zapotrzebowania naszych klientów – zakładów ortopedycznych – wyjaśnia dziennikarzowi NS właściciel firmy, Mariusz Leszczyński. – Buty te posiadają uchylne zapiętek, który umożliwia łatwe włożenie i wyjęcie nogi z ortezą. Jesteśmy jedynym w Polsce producentem takiego obuwia, a jest ono znacznie tańsze niż zagraniczne. Zastosowaliśmy w nim ponadto innowacyjne zapięcie w systemie BOA – za pomocą pokrętki, umożliwiającej zapinanie osobom z ograniczoną możliwością ruchu i stabilizujące staw skokowy. Umożliwiamy ponadto samodzielne projektowanie obuwia przez pacjenta w zakładzie ortopedycznym w trakcie brania miary. Wyrób ten otrzymał wyróżnienie tegorocznej edycji targów.

Siodełko prysznicowe uchylne C223 EVO z katowickiej firmy Innow znacznie ułatwia

czynności higieniczne osobom starszym lub niepełnosprawnym. Daje skuteczne podparcie w pozycji siedzącej, dzięki czemu umożliwia wygodną kąpiel pod prysznicem. Formatka siedziska jest ciepła i miła w kontakcie z ciałem, a specyficzny kształt z wycięciem umożliwia toaletę miejsc intymnych. Jak nas zapewnił Jan Wyciślik – właściciel firmy, wyrób jest całkowicie nierdzewny.

Spółdzielczy akcent

Chyba jedyną spółdzielnią i jedyną firmą z obszaru pracy chronionej reprezentowaną na tegorocznych Targach Rehabilitacja była łódzka spółdzielnia ORPEL. Około 20 proc. jej produkcji to uzupełniające wyroby medyczne, a jako nowość wskazano nam pończoszki kikutowe z przędzy bambusowej na gołe i udo, pas zawieszony do protezy uda, skarpetki rozgrzewające dla krążeniowców, które podnoszą temperaturę stóp o dwa stopnie, i miękkie kolnierze ortopedyczne Schantza. – Zmiany uregulowań prawnych, które weszły w życie w 2014 roku – mówi Ryszard Piłsa, prezes spółdzielni – a dotyczące sposobu wspierania zatrudniania pracowników z niepełnosprawnością, szczególnie niekorzystnie odbiły się na funkcjonowaniu rynku pracy chronionej, w tym naszego zakładu. Obecne subsydia do wynagrodzeń nie są wystarczające, ich wysokość nie powinna być ponadto sztywna, lecz powinny być corocznie waloryzowane. Oczekujemy na zmianę zapisów prawnych w tym zakresie, w przeciwnym razie możemy być zmuszeni, z ciężkim sercem, do restrukturyzacji zatrudnienia, polegającej na rozstaniu się z najmniej produktywnymi pracownikami z niepełnosprawnością, którzy obecnie stanowią ok. 70 proc. załogi.

Rozwiń Skrzydła, Akademia Życia i nie tylko

Prócz wystawców o charakterze komercyjnym targom „od zawsze” towarzyszą ekspozycje organizacji pozarządowych działających na rzecz osób z niepełnosprawnością, warsztatów terapii zajęciowej, fundacji itp. Wśród nich znalazła się Fundacja Podaj Dalej im. Doktora Piotra Janaszka z Konina. O krótki opis jej aktualnej działalności poprosiliśmy Zuzannę Janaszek-Maciaszek, prezes tej organizacji.

– Obecnie realizujemy dwa projekty ogólnopolskie, z których pierwszy to szkolenie osób z niepełnosprawnością ruchową na szybowcach i paralotniach pod nazwą Rozwiń Skrzydła.

technologie, przyszłość

To latanie ma niesamowite oddziaływanie psychologiczne – latając szybowcem, pozostawia się wózek na ziemi i zyskuje inny wymiar, swoistą wolność. Zyskuje się czterowymiarową przestrzeń, można poruszać się w każdym kierunku, nie istnieją żadne bariery! Jeden z uczestników tego szkolenia powiedział, że nie ma niepełnosprawnych pilotów, w powietrzu wszyscy są sobie równi, wszyscy mają takie same szanse. Drugi z nich – kontynuowała prezes Janaszek-Maciaszek – Akademia Życia, to nasz wiodący projekt. Ma on dać uczestnikom długoterminową siłę i energię do działania. Stwarza on szansę normalnego życia osobom z niepełnosprawnością ruchową, które dotychczas były zależne od innych. Uczestnicy projektu przyjeżdżają do Konina na pół roku, gdzie w odpowiednio przystosowanych mieszkaniach treningowych odzyskują samodzielność i niezależność. Każdy uczestnik projektu realizuje indywidualny

i zainteresowania uczestników, dopasowuje i proponuje szkolenia zawodowe. Dodatkowo uczestnicy uczą się języków obcych, mogą też korzystać ze wsparcia psychologa. Ci, którzy sumiennie realizują program Akademii Życia, mają szansę na odbycie półrocznego stażu zawodowego (z wynagrodzeniem). Prowadzimy też bieżącą działalność – regularne zajęcia z aktywnej rehabilitacji, arteterapii, organizujemy rajdy turystyczne, które obejmują stale grupę około stu osób. Pracujemy również z rodzicami dzieci z niepełnosprawnością oraz z terapeutami.

W Łodzi była również Alicja Błaszczuk, która wkrótce ukończy trzecią edycję Akademii Życia. – Do Konina przyjechałam z małej miejscowości Zaleszewo k. Gryfina w Zachodniopomorskiem. Jestem już jedną nogą na stażu, który będę odbywać jako animator kultury w Domu Kultury w Gryfinie. Nauczyłam się wielu rzeczy, m.in. samoobsługi w domu – prania, gotowania, poruszania się komunikacją miejską, które będą mi bardzo przydatne w życiu codziennym.

Zespół NS
fot. Ryszard Rzebko



Na ekspozycji Fundacji Podaj Dalej – prezes Zuzanna Janaszek-Maciaszek (z lewej) i Alicja Błaszczuk (na wózku)



Wyróżnione urządzenie VenaPro



Siodełko prysznicowe firmy Innow

Obuwie do ortez – wyróżnienie



Fragment ekspozycji firmy Orpel



Wózek Baffin Buggy



Złoty Medal – elektrostymulator Bodyflow

Prodrum Sp. z o.o. Jest to urządzenie dedykowane osobom wymagającym długotrwałej rehabilitacji wynikającej z różnego rodzaju chorób neurologicznych i genetycznych lub terapii stosowanej pourazowo. Konstrukcję cechuje skuteczność, bezpieczeństwo i wygoda, ale i niewielkie gabaryty, jak również masa urządzenia.

Terapia Bodyflow zaprezentowana przez Hasmed z Bielska-Białej jest wykorzystywana przez praktyków, fizjoterapeutów, lekarzy oraz przez profesjonalne organizacje sportowe na całym świecie do pomocy pacjentom i do regeneracji u sportowców. Jak nam wyjaśnił przedstawiciel firmy Krzysztof Łącz, urządzenie do tej terapii to jest elektrostymulator mięśni gładkich, który sprawdza się w leczeniu wszelkiego rodzaju wysięków, obrzeków, krwiaków pourazowych. Stymuluje ono układ limfatyczny, pozwala przyspieszyć regenerację organizmu po urazach, zabiegach chirurgicznych itp. Ponadto obniża napięcie mięśniowe, przeciwdziała zakrzepom żył i zatorom.

Przenośne urządzenie Bodyflow oferuje pacjentom i sportowcom elastyczność w utrzymywaniu efektów leczenia / regeneracji według ich indywidualnych programów w ich naturalnym środowisku.

Nagrodzono wielkie idee i wrażliwość

Co wyróżnia tegorocznych laureatów konkursu Lodołamacze? Doświadczenie, fachowość, tradycja, osiągnięty sukces, ale przede wszystkim wrażliwość społeczna, która przekłada się na odpowiedzialne zatrudnianie osób z niepełnosprawnością. To są cechy, które wyróżniają tegorocznych laureatów X edycji Konkursu Lodołamacze. Uroczysta gala, pod honorowym patronatem małżonki prezydenta RP Agaty Kornhauser-Dudy, odbyła się 29 września w Zamku Królewskim w Warszawie.

Istota konkursu Lodołamacze to:

- przełamywanie stereotypów i uprzedzeń związanych z zatrudnianiem osób niepełnosprawnych,
- integracja osób niepełnosprawnych i stworzenie im szansy na pełne uczestnictwo w życiu społecznym,
- promocja przedsiębiorstw, które wyróżniają się profesjonalną polityką personalną, otwartą na problemy osób niepełnosprawnych,
- zachęta do tworzenia nowych miejsc pracy dla osób niepełnosprawnych oraz podnoszenia standardu już istniejących stanowisk.

Inicjatywa Fundacji Aktywizacji Zawodowej Osób Niepełnosprawnych, której twórcą jest Polska Organizacja Pracodawców Osób Niepełnosprawnych, w szczególności skierowana jest do tych przedsiębiorców, którzy mają świadomość, iż prowadzenie odpowiedzialnego biznesu nie tylko przynosi korzyści ich firmom, ale wiedzą, jak duże znaczenie w procesie rehabilitacji i integracji pełno- i niepełnosprawnych ma praca.

Organizatorzy pragną, by idea konkursu zainteresowała również tych pracodawców, którzy z problematyką zatrudniania osób niepełnosprawnych jeszcze się nie zetknęli, by poprzez wymianę doświadczeń mogli się przekonać, że są one wspaniałymi pracownikami zaangażowanymi w sprawy firmy.

– Podczas dzisiejszej jubileuszowej edycji konkursu możemy śmiało powiedzieć, że słowo „Lodołamacz” nabrało nowego, jeszcze bardziej pozytywnego i ciepłego znaczenia – powiedział, otwierając uroczystość, Jan Zając, prezes Zarządu POPON. – Lodołamacz – osoba, firma czy instytucja – to wzór do naśladowania i przewodnik po etycznym i wrażliwym społecznie biznesie. Lodołamacz to pracodawca, który angażuje się w rozwiązywanie problemów osób niepełnosprawnych. Dzisiaj z dumą mogę powiedzieć, że mamy w Polsce całą armadę Lodołamaczy, która zmienia postępowanie osób niepełnosprawnych na rynku pracy. Znajdują w osobach niepełnosprawnych partnerów w biznesie, a w szczególności doświadczenia i zaangażowanych pracowników.

Wśród laureatów tegorocznej edycji znalazły się firmy z całego kraju. W kategorii „zakład pracy chronionej” statuetkę Lodołamacza otrzymała Chojnicka Spółdzielnia Socjalna, która wykazuje wysoki wskaźnik zatrudnienia osób z umiarkowanym stopniem niepełnosprawności oraz ze schorzeniami specjalnymi. Ponadto dzięki otwarciu w 2014 r. drugiego punktu spółdzielni na terenie Chojnic utworzono dużą liczbę nowych stanowisk pracy dla osób z niepełnosprawnością. Firma zwraca uwagę na przystosowanie stanowisk pracy i infrastrukturę dla potrzeb swoich pracowników, integruje ich społecznie i zawodowo.

Drugie miejsce zajęła, otrzymując srebrny medal, Krakowska Spółdzielnia Niewidomych Sanel, która działa od 1952 r. i zatrudnia 136 pracowników, z których 80 proc. to osoby niepełnosprawne, a zdecydowana większość to osoby z dysfunkcją wzroku. W ramach rehabilitacji zawodowej spółdzielnia systematycznie prowadzi wewnętrzne szkolenia, zarówno z zakresu obsługi nowoczesnych maszyn, jak też podnoszących kwalifikacje i kompetencje pracowników, dzięki czemu może konkurować na bardzo trudnym rynku pracy. Brązowy medal trafił do Elbląskiej Spółdzielni Niewidomych Elsin, zajmującej się produkcją szcetek i pędzli. Działa nieprzerwanie od 1954 roku i – mimo braku dofinansowań ich wynagrodzeń – zatrudnia 72 osoby z niepełnosprawnością, z czego 21 ze schorzeniami specjalnymi, osoby niewidome i niedowidzące.

W kategorii „otwarty rynek pracy” statuetkę Lodołamacza otrzymała firma Spinko z Leszna. Kapituła konkursu zwróciła szczególną uwagę na ogromny wysiłek, jaki firma wkłada w zatrudnianie osób z niepełnosprawnością. Ich 65-letnie doświadczenie w zatrudnianiu osób niepełnosprawnych ruchowo, a także intelektualnie, przyjazna atmosfera, wrażliwość na potrzeby pracowników, którzy sami przyznają, że praca w Spinko jest najlepszą rzeczą, jaka ich spotkała w życiu, ostatecznie przekonało Kapitułę o słuszności wyboru.



Laureaci konkursu w kategorii „zakład pracy chronionej”



Drugim miejscem uhonorowano firmę Tabemax z Białych Błot, która działa w branży elektronicznej i elektrotechnicznej. 88 osób spośród liczącej ponad 200 pracowników załogi to osoby z niepełnosprawnością; są zatrudniane zarówno na stanowiskach kierowniczych, specjalistycznych, jak i pracowniczych.

Trzecie miejsce przypadło Piekarni Stanisława Kibalo z Wrocławia – pracownicy niepełnosprawni zatrudniani są tu na stanowiskach równorzędnych z pracownikami nieposiadającymi orzeczeń o niepełnosprawności i innych ograniczeń. Nowo utworzone stanowiska pracy są przystosowywane do pracowników z niepełnosprawnością.

W kategorii „instytucja” statuetka trafiła do Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, który od 2002 r. zatrudnia osoby z niepełnosprawnością (obecnie wśród kadry merytorycznej jest 28 takich osób). Uczelnia dokłada wszelkich starań, aby wyrównać szanse osób z dysfunkcjami w dostępie do

społeczną



Laureaci konkursu w kategorii „otwarty rynek pracy”

edukacji, jednocześnie zapewniając najwyższy poziom kształcenia. W ub. r. w zajęciach akademickich uczestniczyło 296 studentów z niepełnosprawnością. Uniwersytet jest współinicjatorem unikatowego na skalę Polski „Porozumienia” o współpracy międzyuczelnianej na rzecz studentów z niepełnosprawnością, pod kątem wymiany doświadczeń w zakresie wyrównywania szans w edukacji. Przyłączyło się do niego siedem krakowskich uczelni.

Milickie Stowarzyszenie Przyjaciół Dzieci i Osób Niepełnosprawnych jest laureatem drugiego miejsca w tej kategorii. To organizacja prowadząca ciągłą wielospecjalistyczną działalność na rzecz osób z niepełnosprawnością w różnych dziedzinach życia społecznego i zawodowego. W ramach swojej działalności prowadzi wiele placówek wspierających osoby niepełnosprawne. Prowadzi także pozainstytucjonalne formy wsparcia: świetlice weekendowe służące usamodzielnieniu osób z niepełnosprawnością, „zielone projekty” służące pogłębianiu edukacji ekologicznej, programy aktywizujące seniorów, turnusy rehabilitacyjne, wyjazdy terapeutyczne czy grupy wsparcia.

Brązowym medalem uhonorowano Podkarpacki Urząd Wojewódzki w Rzeszowie prowadzący bardzo konsekwentną politykę wzrostu zatrudnienia osób z niepełnosprawnością. Godny podkreślenia jest fakt, że osoby z tej grupy pracujące w PUW zajmują stanowiska kierownicze, urzędnicze i specjalistów. Urząd jest otwarty na środowiska osób niepełnosprawnych, z życzliwością oferuje miejsce na organizację w pomieszczeniach urzędu targów pracy czy sejmiku rehabilitacyjnego. PUW w Rzeszowie posiada infrastrukturę

dostosowaną do potrzeb zatrudnionych osób, a także klientów z niepełnosprawnością. Nagrody specjalne Kapituły Ogólnopolskiej trafiły w ręce szczególne. Lodołamacza Specjalnego otrzymała niezwykła artystka i człowiek o wspaniałym sercu, a także niespotykanej klasie – Irena Santor. Od lat wspiera ona utalentowane wokalne osoby z niepełnosprawnością z całej Polski. Służy im swoim doświadczeniem i życzliwością. Obejmuje m.in. opieką artystyczną Festiwal Zaczarowanej Piosenki im. Marka Grechuty. Na gali Irenę Santor przywitano owacją na stojąco. – Ja naprawdę, bez kokieterii, nie robię nic poza tym, że jestem czasem komuś potrzebna – powiedziała wyraźnie wzruszona, odbierając statuetkę.

Super Lodołamacz, który wręczała prezydentowa Agata Kornhauser-Duda, trafił do Związku Harcerstwa Polskiego, który skupia m.in. wychowanków z niepełnosprawnościami w gromadach zuchowych i drużynach harcerskich „Nieprzetartego Szlaku”. Metoda harcerska zastosowana w rehabilitacji dzieci i młodzieży przynosi wyniki przewyższające oczekiwania, dając im nadzieję oraz stwarzając realną szansę na podniesienie sprawności fizycznej i intelektualnej, doskonalenie umiejętności niezbędnych w codziennym życiu, rozwijanie uzdolnień i zainteresowań, pokonywanie słabości i odnoszenie sukcesów. Nieprzetarty Szlak to m.in. rozmaite rajdy, zloty, biwaki, obozy. Dzięki tym formom pracy zuchy i harcerze z niepełnosprawnością mają możliwość spędzania w sposób aktywny wolnego czasu, odkrywają obszary działania do tychczas zupełnie sobie nieznane oraz zdobywają nowe umiejętności. Dzięki realizacji zadań wspólnie ze sprawnymi rówieśnikami

uczą się tolerancji, wzajemnego szacunku, podejmują działania służące integracji środowiskowej, a wypracowywane podczas zajęć harcerskich nawyki stają się elementem wieloprofilowej rewalidacji.

Składając gratulacje, prezydentowa Agata Kornhauser-Duda powiedziała: – Bardzo się cieszę, że wraz z niepełnosprawnymi kolegami, koleżankami tworzycie przestrzeń dla aktywności harcerskiej poprzez działalność drużyn i gromad „Nieprzetartego Szlaku”. Wasza bezinteresowność i to, że skupiacie uwagę



Statuetkę Irenie Santor wręczał prezes Zarządu Telewizji Polskiej Janusz Daszczyński oraz prezes Zarządu POPON Jan Zając



Super Lodołamacza otrzymali z rąk prezydentowej Agaty Kornhauser-Dudy przedstawiciele „Nieprzetartego Szlaku”

na rzeczywistych potrzebach osób niepełnosprawnych, zasługują na najwyższe uznanie. Uroczystość prowadziła Monika Zamachowska. Gali towarzyszyła również część artystyczna. Odbył się pokaz mody w wykonaniu modelek z niepełnosprawnością z Butterfly Agency Models w kreacjach duetu Paprocki&Brzozowski. Wystąpił pianista, kompozytor i wokalista Kacper Fulka, kwartet Obsession oraz Alicja Węgorzewska – gwiazda sceny operowej. Podczas uroczystości wręczono także odznaczenia państwowe – Złoty, Srebrny i Brązowy Krzyż Zasługi.

Info: POPON, oprac. **MaC**, fot. Piotr Bławicki





Tekst i fot. Ilona Raczynska

W marcu 2002 roku poruszający się na wózku elektrycznym katowicki działacz społeczny postanowił uhonorować panie, które napotykał na swojej drodze podczas różnych działań na rzecz osób z niepełnosprawnością. Tym, co je wyróżniało, była praca na rzecz innych, praca najczęściej społeczna oraz aktywność i osiągnięcia w różnych dziedzinach. Dodajmy, że panie te były niepełnosprawne, a pomagały innym mimo tego, mimo wielu ograniczeń, które usprawiedliwiałyby skupienie się raczej wyłącznie na sobie.

Dlatego Marek Plura, bo o nim tu mowa, nadał temu swego rodzaju konkursowi przewrotny tytuł, o podwójnym znaczeniu: Lady D. W języku angielskim Lady Disabled znaczy tyle co Dama Niepełnosprawna. Zawsze dodawał jednak, że uzasadnione są wszelkie skojarzenia z tragicznie zmarłą księżną Dianą, znaną z działalności na rzecz osób niepełnosprawnych. Spotkanie Lady D. organizował zawsze 8 marca, w Dniu Kobiet, a „Nasze Sprawy” towarzyszyły konkursowi od samego początku.

Krótką historia Lady D.

Impreza z roku na rok stawiała się bardziej uroczysta; 8 marca 2004 roku podczas III edycji wręczania wyróżnień Lady D. w programie artystycznym znalazły się występy

Małgorzata Olejnik



Konkurs

Po śmierci Krystyny Bochenek Marek Plura, wtedy już przewodniczący Parlamentarnej Grupy ds. Osób Niepełnosprawnych, przeniósł konkurs do Warszawy. W 2011 roku gala finałowa Lady D. odbyła się po raz pierwszy w Warszawie, w gmachu Sejmu; do Kapituły weszły posłanki z Parlamentarnej Grupy Kobiet i posłowie z Parlamentarnej Grupy ds. Osób Niepełnosprawnych, a dla uczczenia

multiinstrumentalisty Józefa Skrzeka, Anny Rosy i prekursorska prezentacja modelek na wózkach. Zarówno Anna Rosa – niewidoma wokalistka jazzowa, jak i „szefowa” grupy modelek niepełnosprawnych, Beata Nartowska – były laureatkami tej edycji.

W kolejnych latach do konkursu zgłaszano kandydatki z innych regionów, kiedy Marek Plura został posłem na Sejm RP, regionalny konkurs nabrał charakteru ogólnopolskiego; przez całe lata zawsze uczestniczyła w nim śp. Krystyna Bochenek, przewodnicząc Kapitułę. Nawet będąc już wicemarszałkiem Senatu, znajdowała czas na przyjazd do Katowic, na Galę Lady D. Ostatnia edycja z jej udziałem i zarazem ostatnia w Katowicach odbyła się 8 marca 2010 roku.



Bożena Szydłowska – przewodnicząca Parlamentarnej Grupy Kobiet

pamięci wieloletniej przewodniczącej od 2012 roku konkursu nosi imię Krystyny Bochenek. Od 2010 roku, biorąc pod uwagę stale rosnącą liczbę zgłoszeń kandydatek, poszerzono jego zakres i obecnie nagroda jest przyznawana w pięciu kategoriach: kultura i sztuka, sport, aktywność społeczna, aktywność zawodowa oraz dobry start.

Lady D. 2015: nowa formuła

Do współpracy przy organizacji konkursu zaproszono po raz pierwszy Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, dzięki czemu na terenie całego kraju odbyło się 16 etapów wojewódzkich, przeprowadzonych przez parlamentarzystki – członkinie Parlamentarnej Grupy Kobiet we współpracy z władzami samorządowymi, organizacjami pozarządowymi oraz oddziałami PFRON. Jak się okazało, w żadnym

Lady D. ewoluuje

z regionów nie było problemów ze znalezieniem i przyznaniem tytułu Lady D. kobietom z niepełnosprawnościami, które mają wybitne osiągnięcia. Kapituła konkursu miała wyjątkowo trudne zadanie, aby wyłonić tylko jedną Damę w każdej z pięciu kategorii konkursowych. Swoją werdykt ogłosiła 23 września podczas uroczystej Gali w reprezentacyjnej Sali Kolumnowej Sejmu RP.

Gala Lady D.

Uroczystość prowadził znany dziennikarz Michał Olszański, udział w niej wzięło ponad 300 zaproszonych gości. Otwarcia dokonała marszałek Sejmu Małgorzata Kidawa-Błońska. – Każda z was, drogie panie, swoim życiem i pracą pokazała, że jest wyjątkowa – powiedział. Głos zabrali również organizatorzy: Jarosław Duda – pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych (objął konkurs honorowym patronatem), Teresa Hernik – prezes Zarządu PFRON oraz Bożena Szydłowska – przewodnicząca Parlamentarnej Grupy Kobiet.

Z Biblioteki Śląskiej do Parlamentu Europejskiego

Głos zabrał również poseł do Parlamentu Europejskiego Marek Plura, który powiedział: – Serdecznie zapraszam wszystkie laureatki tegorocznej edycji, by stały się ambasadorkami tego przedsięwzięcia w Parlamencie Europejskim, w Brukseli, ponieważ razem z Parlamentarną Grupą ds. Osób Niepełnosprawnych chcemy, żeby Lady D. była konkursem europejskim. Mam nadzieję, że za rok, kiedy się wszyscy tu spotkamy i będziemy cieszyć się kolejną ogólnopolską edycją, będziemy także mogli poznać datę pierwszej edycji konkursu w Unii Europejskiej.

Werdykt

Najważniejszym momentem uroczystości było odczytanie werdyktu Kapituły Konkursu i wręczenie nagród.

W kategorii „Dobry start” (dziewczęta i kobiety w wieku od lat 16 do 26 działające w różnych obszarach życia społecznego) laureatką została Paulina Gruszecka. Z wykształcenia kulturoznawca i producent TV, wielokrotnie nagradzana wokalistka, kompozytorka, autorka tekstów. Wydała płytę z bluesami.

W kategorii „Kultura i sztuka” uhonorowano Justynę Matysiak – oryginalną malarkę, której prace wystawiane były we Francji, w Belgii, na Słowacji, w Czechach i Holandii.

W kategorii „Sport” nagrodę odebrała Małgorzata Olejnik – utytułowana sportsmenka, multimedalistka Igrzysk Paraolimpijskich, medalistka mistrzostw Świata, Europy i wielokrotna mistrzyni Polski w łucznictwie, laureatka nagrody PKOl Fair Play za wyniki sportowe i sportowego ducha.

W kategorii „Życie społeczne” (kobiety działające w organizacjach i instytucjach na rzecz osób z niepełnosprawnością lub innych osób, albo na rzecz przedsięwzięć społecznie użytecznych) laureatką została Beata Wachowiak-Zwara – prawniczka, sportowiec, prekursorka aktywnej rehabilitacji w Polsce, od wielu lat pełnomocniczka prezydenta Gdyni ds. osób niepełnosprawnych. W 2011 r. zdobyła tytuł „Człowiek bez barier”.

W kategorii „Życie zawodowe” (kobiety pracujące zawodowo na rzecz osób niepełnosprawnych lub innych osób, albo na rzecz przedsięwzięć społecznie użytecznych) nagrodzona została Agata Spała – ekspertka ds. zatrudniania osób z niepełnosprawnością, trenerka oraz doradczyni zawodowa. Prowadzi własną firmę, która zajmuje się kompleksowym wsparciem przedsiębiorców oraz pomocą w skutecznym zatrudnianiu osób z niepełnosprawnością.

Ponadto kapituła konkursu przyznała dwa wyróżnienia: w kategorii „Dobry start” dla wokalistki Marty Tomczyńskiej oraz w kategorii „Kultura i sztuka” dla fotografki i poetki Agnieszki Kołodziejczak.

Wczoraj i dziś

Dwanaście lat temu Marek Plura, wtedy działacz społeczny, pracownik socjalny i terapeuta poruszający się na wózku, chciał w Dniu Kobiet uhonorować swoje śląskie koleżanki z niepełnosprawnością, kobiety, które znał osobiście i podziwiał ich działalność. Dziś, będąc już posłem do Parlamentu Europejskiego, w kilka lat po ratyfikacji przez Polskę Konwencji ONZ, o idei konkursu mówi tak: – Realizujemy w ten sposób zapisy Konwencji ONZ o Prawach Osób Niepełnosprawnych mówiące, że Państwa-Strony podejmą wszelkie stosowne kroki dla zapewnienia kobietom pełnego rozwoju, postępu i umocnienia pozycji społecznej. Paniom trudniej budować pozytywny obraz samej siebie poprzez ograniczenia niepełnosprawności, szczególnie w dzisiejszych czasach, kiedy młodość, sukces i slim-fastowa uroda, wyznaczają wartość człowieka. Trzeba niesamowitej kobiecej siły, żeby



przebić się przez ten schemat, gruby jak mury więzienia. Nasze plebiscyty nie są wyborami miss piękności, a jednak owocują kolekcjami prawdziwych gwiazd, których światło ducha i talentu prowadzi przez życie dobrym przykładem wielu – niekoniecznie niepełnosprawnych – ludzi.

Kapituła

Skład Ogólnopolskiej Kapituły Konkursu Lady D. im. Krystyny Bochenek w 2015 roku: poseł Bożena Szydłowska – przewodnicząca Parlamentarnej Grupy Kobiet, przewodnicząca Kapituły, senator Jan Filip Libicki – przewodniczący Parlamentarnego Zespołu ds. Osób Niepełnosprawnych, Marek Plura – poseł do Parlamentu Europejskiego, Teresa Hernik – prezes Zarządu PFRON, Hanna Gronkiewicz-Waltz – prezydent m.st. Warszawa, Hanna Zdanowska – prezydent Łodzi, Piotr Pawłowski – prezes Fundacji „Integracja”, Krystyna Majerczyk-Żabówka – prezes Krajowego Związku Banków Spółdzielczych.

Letnie Igrzyska Olimpiad Specjalnych w Los Angeles w fotografii

Inaugurację konkursu poprzedziła wystawa mająca na celu promocję sportu osób z niepełnosprawnością oraz uhonorowanie polskich zawodników. W Hallu Głównym Sejmu zgromadzono fotografie polskich uczestników XIV Światowych Letnich Igrzysk Olimpiad Specjalnych w Los Angeles, którzy zdobyli aż 66 medali: 29 złotych, 18 srebrnych i 19 brązowych. Gośćmi specjalnymi byli polscy medaliści z Los Angeles. Tamte emocje, walkę, radość, sukcesy zarejestrował Adam Nurkiewicz. Ekspozycja została przygotowana przez PFRON.

PS. Od samego początku Nasze Sprawy patronowały konkursowi Lady D. Zawsze byliśmy obecni na gali, zawsze z sympatią i empatią przedstawialiśmy jego laureatki. Po raz pierwszy nie zaproszono NS do objęcia patronatem tego wydarzenia. Trochę żal...

Zdajemy jednak relację, bo było pięknie, jubileuszowo, bo warto przedstawić laureatki tegorocznej edycji Lady D. Czytelnikom Naszych Spraw.

Redaktor



Organizatorzy, goście i panie wyróżnione tytułem Lady D.

Osoby niepełnosprawne na rynku

Zespół NS, fot. Ryszard Rzebko

...to tytuł sesji, która odbyła się w ramach V Europejskiego Kongresu Małych i Średnich Przedsiębiorstw, 13 października w Międzynarodowym Centrum Kongresowym w Katowicach. Objęła ona następujące główne zagadnienia: system zatrudniania osób z niepełnosprawnością, instrumenty wsparcia tych osób na rynku pracy, osoba z niepełnosprawnością jako przedsiębiorca, podjęła też pewne wątki dotyczące ekonomii społecznej. Jej moderatorem była Renata Stejskal z Regionalnej Izby Gospodarczej w Katowicach.

W Europie mamy kilka milionów wakatów...

Jako pierwszy z ekspertów wystąpił partner merytoryczny sesji, eurodeputowany Marek Plura.

Poinformował on, że Unia Europejska i Rzeczpospolita Polska złożyły po raz pierwszy raport z wdrażania w życie międzynarodowej Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych. Zarówno ta konwencja, jak i płynące z niej wskazania mówią o tym, że niepełnosprawność to nie jest tylko prywatna sprawa. Każdy kto działa w obszarze publicznym, również jako mały czy średni przedsiębiorca, musi w duchu tej konwencji brać pod uwagę potrzeby i uwarunkowania osób z różnymi niepełnosprawnościami.

Obecnie po pięciu pierwszych latach dokonywana jest weryfikacja Europejskiej strategii w sprawie niepełnosprawności 2010-2020. Zakłada ona 10-letni okres osiągnięcia wszystkich celów. To, co będzie nowe w jej realizacji, to zakończenie w najbliższych miesiącach bardzo długiego okresu przygotowania Europejskiej Karty Mobilności, europejskiej legitymacji osoby z niepełnosprawnością, dzięki której osoba ta będzie mogła korzystać z takiej oferty, jaką daje dany kraj, region, miasto. Oznacza to dostęp do mobilności, czyli korzystania ze wszystkich dostępnych środków transportu, ale także mobilności rozumianej jako szukanie dla siebie miejsca w UE.

– Rodzą się przed nami wyzwania społeczno-ekonomiczne – powiedział poseł Plura. – W parlamencie ścierają się poglądy, czy bardziej dbać o to, żeby Europejczycy mieli co wydawać w obszarze socjalnym, czy raczej o to, żeby mieli gdzie zarabiać, czy wreszcie żeby łączyć jedno z drugim w taki sposób, żeby tworzyć systemy, które wykorzystują każdą szansę na pracę. Może to

zabrzmie dziwnie, ale w Europie mamy kilka milionów wakatów, kilka milionów miejsc pracy czeka na to, żeby ktoś po tę pracę sięgnął. Często barierą jest brak odpowiedniego wykształcenia, kwalifikacji, ale często jest brak wiedzy, brak mobilności. Jedno wiemy na pewno – im większy potencjał i lepsza jakość



Od lewej: Marek Plura, Renata Stejskal, Janusz Gałęziak

pracy i miejsc pracy w Europie, tym bardziej będziemy w stanie obronić się przed gospodarczymi wahaniami. Nie stać nas jako jednego wspólnego rynku i jako jednego mechanizmu społeczno-gospodarczego, żebyśmy zmarnowali 80 mln potencjalnych talentów, bo tylko Europejczyków dotyczy pojęcie osoba z niepełnosprawnością.

Jako Europejczycy mamy prawo – i powinniśmy z niego korzystać – do tego, aby znaleźć sobie dobre miejsce do życia, do pracy w dowolnym miejscu Unii, ale także wiem, jak trudno prowadzić firmę, zwłaszcza małą i średnią, kiedy przygotowuje się pracownika, a potem on wyjedzie za granicę i zostawia pracodawcę, który znowu musi kogoś znaleźć, przysposobić. Powiem szczerze – niepełnosprawnym to się zdarza rzadziej – zakończył Marek Plura.

Te same wyzwania, różne systemy

Janusz Gałęziak, radca, minister w Referacie ds. Polityki Społecznej, Zatrudnienia i Równości

Szans, stały przedstawiciel Rzeczypospolitej Polskiej przy UE w Brukseli, przedstawił wyzwania stojące przed UE i państwami członkowskimi w zakresie niepełnosprawności. Załedwie 47 proc. osób z niepełnosprawnością w wieku produkcyjnym w UE jest w zatrudnieniu. Wśród młodzieży z niepełnosprawnością w wieku 16-19 lat 37 proc. pozostaje poza systemem edukacji. To ogromne wyzwanie. Problematyka osób z niepełnosprawnością, zatrudniania, włączania kwestii niepełnosprawności w nurty wszystkich polityk jest zawarta w Traktacie o funkcjonowaniu UE, w Strategii Europa 2020, w Europejskiej strategii zatrudnienia, jest obecna bardzo mocno w funduszach strukturalnych, a najbardziej w Europejskim Funduszu Społecznym. Państwa członkowskie traktują EFS jako dźwignię dla swoich własnych środków, które przeznaczają na zatrudnianie i szkolenie osób z niepełnosprawnością.

Jest jeszcze jeden element, który ma kluczowe znaczenie dla zatrudniania osób z niepełnosprawnością – rozporządzenie KE o tzw. wyłączeniach blokowych. Są to przepisy, które dotyczą i określają dopuszczalną wielkość pomocy publicznej, m.in. na wspieranie zatrudniania osób z dysfunkcjami. Państwa członkowskie w obecnej sytuacji ekonomiczno-społecznej liczą wydatki na zatrudnienie osób z tej grupy, na skuteczność zatrudnieniową.

Można zaobserwować w ostatnim okresie odchodzenie od zatrudnienia chronionego na rzecz zatrudnienia na otwartym rynku pracy. I obserwuje się znakomity rozwój zatrudnienia wspomaganego. To wsparcie oznacza pomoc przy poszukiwaniu pracy, przy profilowaniu pracy, pomoc dla pracodawcy. Pomoc również w sytuacji utraty zatrudnienia. Ogromnym obszarem, który w Polsce jest jeszcze nie do końca wykorzystany, jest obszar ekonomii społecznej.

Analizując zatrudnienie w państwach członkowskich, można wyróżnić dwa podejścia. Jedne systemy opierają się na zakazie wszelkiej dyskryminacji ze względu m.in. na niepełnosprawność (państwa Skandynawii), drugie podejście – kwotowe, np. w Polsce.

Są ogromne różnice w poziomie zatrudnienia w państwach europejskich. Szwecja, Finlandia, Austria mają zatrudnienie na poziomie 60 proc., Węgry czy Bułgaria 10 proc.

pracy



– Państwa, które stosują system antydyskryminacyjny, włączając kwestie niepełnosprawności w główny nurt wszystkich polityk: zdrowotnych, edukacyjnych, gospodarczych, zatrudnienia, zabezpieczenia społecznego – wyjaśniał minister Gałęziak. – Państwa, które stosują systemy kwotowe bądź mieszane, stosują tzw. aktywne polityki rynku pracy, dedykowane wyłącznie do osób z niepełnosprawnościami. Nie ma żadnych dowodów, że któreś z podejść jest lepsze. Co zatem sprawia, że jest taka różnica w poziomie zatrudniania tej grupy osób w poszczególnych państwach? Wydaje się, że jest to kwestia dostępu do wielu usług, wczesnej interwencji poprzez dostęp do edukacji. Aby polityka zatrudnienia była skuteczna, musi być motywacja osoby z niepełnosprawnością, pracodawcy i tego, który płaci za system wsparcia.

Konkludując, powiedział: – Myślę, że aby skutecznie zbudować system, który zadziała, musimy sięgnąć po uniwersalne wartości. Musimy w budowie systemu i konstrukcji tego systemu zastanowić się, na ile zapewnia on poszanowanie godności człowieka, na ile jest zgodny z zasadą subsydiarności, zgodny z holistycznym podejściem, całościowym spojrzeniem na problematykę. Myślę, że takie rekomendacje powinny się znaleźć przy budowie każdego systemu wspierania zatrudniania osób z niepełnosprawnością.

Wszechstronne wsparcie udzielane przez PFRON

Janusz Wesołowski, zastępca prezesa Zarządu PFRON ds. finansowych, uznał, że bez reprezentowanej przez niego instytucji nie dzieje się nic wobec osób z niepełnosprawnościami. Nie tylko dotyczy to zatrudnienia, ale również rehabilitacji społecznej i części rehabilitacji medycznej. Zapewnił, że w funduszu nie brakuje i nie zabraknie pieniędzy na dofinansowanie wynagrodzeń tej grupy osób, bez podziału na otwarty czy rynek pracy chronionej. Każdy pracodawca, który zatrudnia osobę niepełnosprawną, może się ubiegać o dofinansowanie jej płacy.

– Dlaczego warto zatrudniać osobę z niepełnosprawnością? To, że jest oddanym, zaangażowanym pracownikiem, lojalnym, to może są banały, ale tak jest – zapewniał prezes Wesołowski. – Dlatego że praca dla osoby z niepełnosprawnością to jest coś więcej niż zarobkowanie, ona gwarantuje mu powrót do społeczeństwa i odpowiedni w nim status.

To jest także najtańszy pracownik na rynku pracy. Porównując koszty pracy i poziom dofinansowania do wynagrodzeń, to pracownik z umiarkowanym stopniem niepełnosprawności i schorzeniem specjalnym kosztuje pracodawcę 2,50 zł za godzinę. W dalszym ciągu PFRON przez samorządy powiatowe wspiera dofinansowanie tworzenia miejsc pracy dla tych osób.

Coraz więcej osób z niepełnosprawnością podejmuje naukę na poziomie wyższym. PFRON wspiera studentów, doktorantów, którzy wcześniej czy później będą docenieni na rynku pracy. Ponadto zjawiska demograficzne są nieuchronne, nadchodzi niż demograficzny i pracodawcy będą poszukiwali osób z niepełnosprawnościami jako wartościowego kapitału ludzkiego. W każdym tym działaniu mogą liczyć na wsparcie państwa, którego instrumentem jest PFRON.

Prezes Wesołowski wyjaśnił, że z faktu widocznego kurczenia się rynku pracy chronionej nie wynika, iż firmy te likwidują swoją działalność, ale że rezygnują ze statusu ZPCh. Mimo tego nadal zatrudniają osoby z niepełnosprawnością, co jest widoczne w statystykach; w ten sposób przechodzą one na otwarty rynek pracy.

Prelegent przypomniał, że niedawno parlament zatwierdził kolejną nowelizację ustawy o rehabilitacji, która zmniejszyła wysokość ulg we wpłatach na PFRON uzyskiwanych przez podmioty niezatrudniające wystarczającą liczbę osób z niepełnosprawnością z 80 na 50 proc. Za zupełnie nieuzasadnione uznał protesty w tym zakresie niektórych środowisk, bowiem gospodarka dzisiaj funkcjonuje na marżach do 10 proc., zatem 50-proc. bonus i tak jest bardzo znaczący. Ulga na dotychczasowym poziomie powoduje natomiast rosnącą lukę w budżecie funduszu, która za 2015 rok przekroczy 700 mln zł.

Platforma współpracy

Agata Spała, ekspert ds. zatrudniania osób z niepełnosprawnością, prowadzi w tym zakresie doradczą działalność gospodarczą. Powiedziała m.in.: – Oswajam niepełnosprawność w środowisku pracy wśród pracodawców, którzy się wahają, pytają, czy jest możliwe, czy jest opłacalne zatrudnianie osób z tej grupy, czy jest to realne do wykonania. Prowadzę różnego rodzaju szkolenia, które przygotowują firmę do zatrudniania osób z niepełnosprawnościami, nie tylko pod względem formalnym, ale przede wszystkim

skupiam się na ludziach i przygotowuję zespoły mentalnie do współpracy z osobą z niepełnosprawnością. Opowiadam też o często nieświadomym wpływie motywacyjnym, jaki mają pracownicy z niepełnosprawnością na pracowników sprawnych. Celem mojej działalności jest stworzenie platformy do współpracy wzajemnej między firmami a osobami niepełnosprawnymi. Mówiąc o potencjale osoby niepełnosprawnej jako przyszłego pracownika, warto zwrócić uwagę, że to są bardzo różne osoby i od procesu skutecznej rekrutacji zależy to, czy znajdziemy pracownika dobrego na dane stanowisko. Nie znam firmy, w której nie mogłaby być zatrudniona osoba z niepełnosprawnością.

Obserwuje się też zjawisko, że to same firmy poszukują osób z niepełnosprawnością. Warto poprzez różne systemy wsparcia budować motywację do pracy, wskazywać, że praca to nie tylko pieniądze, ale też różne inne wartości. Pracodawcom, przedsiębiorcom starajmy się natomiast wskazywać, że pracownik z niepełnosprawnością to nie są tylko dofinansowania – zakończyła Agata Spała. Godzi się przypomnieć, że prelegentka została nagrodzona tytułem Lady D. 2015 w kategorii „Życie zawodowe” w ogólnopolskiej edycji tego konkursu.

Recepty na zwiększenie zatrudnienia

...przedstawił Aleksander Waszkielewicz, fundator z Fundacji Instytut Rozwoju Regionalnego z Krakowa, którego wystąpienie zamknęło sesję. Ich wprowadzenie mogłoby – zdaniem prelegenta – podwoić poziom zatrudnienia osób z niepełnosprawnością.

70 proc. dzieci z niepełnosprawnościami uczy się w szkołach specjalnych lub integracyjnych, ledwie 30 proc. w szkołach masowych. Oznacza to, że oni są uczeni życia w izolacji, w ochronie, ze wsparciem. To powoduje, że w ich osobowości nie wykształcają się ani przedsiębiorczość, ani niezależność, rodzi się natomiast postawa roszczeniowa. Te osoby nie są dobrze przygotowane do funkcjonowania na otwartym rynku pracy.

Jest też rewers tego medalu, że dzieci pełnosprawne nie znają swoich rówieśników z niepełnosprawnością, nie mają z nimi kontaktu, więc mało jest prawdopodobne, że w dorosłym życiu będą pracodawcami tych osób.



Od lewej: Janusz Wesołowski, Aleksander Waszkielewicz, Agata Spala

Pierwszą receptą jest otwarcie szkolnictwa masowego, wtedy dzieci w pełni sprawne i z niepełnościami będą razem od początku edukacji.

Druga recepta to zmiana systemu wsparcia. Osoby z niepełnościami mają wyższe koszty utrzymania, muszą kupować leki, specjalistyczny sprzęt, korzystać ze specjalistycznych usług, np. transportu, usługi asystentów. I oczekiwanie społeczne jest takie, że państwo będzie wspomagało ich w pokrywaniu wyższych kosztów, aby stworzyć im równe szanse do funkcjonowania w społeczeństwie. Zresztą to jest zgodne z Konwencją, art. 28 na to wskazuje. – Natomiast nasz system jest skierowany na wspieranie niezdolności do pracy – powiedział Waszkielewicz. – Jedynym czynnikiem upoważniającym do otrzymania renty jest bowiem niezdolność do pracy, a nie fakt obiektywnie wyższych kosztów funkcjonowania. Skutek jest taki, że ludzie cenią sobie bezpieczeństwo, zwłaszcza w takich relacjach jak praca. Ja twierdzą, że pracują tylko ci, którzy mają rentę na czas nieokreślony, albo są romantykami, bo cenią dodatkowe wartości, albo hazardziści, którzy ryzykują, za którym razem ZUS im odbierze rentę. Dzisiaj jest tak: albo praca, albo renta. Ten system wsparcia jest antyzatrudnieniowy.

Prelegent zaproponował podzielenie świadczenia na dwie części: jedną z tytułu ponoszonych wyższych kosztów utrzymania osoby z niepełnością, ta nie byłaby odbierana nigdy, i drugą z tytułu niezdolności do pracy, ta mogłaby być zawieszana po podjęciu zatrudnienia. Trzeci czynnik pokazuje – zdaniem Waszkielewicza – że kierowanie wsparcia wyłącznie do pracodawców nie jest wystarczająco skuteczną metodą dlatego, że pracodawcy nie są i nie powinni być altruistami, nie powinni pełnić funkcji socjalnej.

Pracodawca, mając do wyboru osoby o tych samych kwalifikacjach, wybierze osobę sprawną, taką, która na starcie naraża go na mniejsze koszty. To, co jest potrzebne, to bezpośrednie wsparcie pracowników. W tej chwili funkcjonują dwa modele: dofinansowanie wynagrodzenia pracownika z niepełnością z SODiR, czyli wsparcie pracodawcy, lub wsparcie klienta pracodawcy, któremu przysługują ulgi w obowiązkowych wpłatach na PFRON, aby utrzymać miejsce pracy pracownika.

– Im dalej od podmiotu, na który chcemy oddziaływać, adresujemy to wsparcie, tym ono jest mniej efektywne lub nawet zanika, dużo pary idzie w gwizdek – zakończył Waszkielewicz.

Oprac. **Zespół NS**
fot. Ryszard Rzebkowski

Spotkanie w Kancelarii Prezydenta w sprawie Konwencji ONZ

18 września br. przedstawiciele środowiska osób z niepełnościami przekazali na ręce Grażyny Wereszczyńskiej, dyrektorki Biura Dialogu i Inicjatyw Obywatelskich Kancelarii Prezydenta RP, list do prezydenta Andrzeja Dudy dotyczący realizacji w Polsce Konwencji ONZ o Prawach Osób z Niepełnościami. List podpisany jest przez 130 organizacji pozarządowych działających na rzecz ponad miliona osób z różnymi niepełnościami, a także przez ich członków oraz przedstawicieli nauki.

Przekazanie listu było okazją do spotkania i zaprezentowania postulatów wynikających ze Społecznego Raportu Alternatywnego z realizacji Konwencji ONZ o Prawach Osób z Niepełnościami, opracowanego przez szerokie grono ekspertów świata nauki oraz organizacji pozarządowych. Przedstawiciele sygnatariuszy listu przedstawili dyrektor Grażynie Wereszczyńskiej oraz Joannie Kamińskiej, ekspertce ds. osób z niepełnościami w Kancelarii Prezydenta, aktualne problemy związane z wdrożeniem przez Polskę Konwencji i wyzwani polityki społecznej w tym zakresie. Przypomnieli także o braku ratyfikacji przez Polskę Protokołu Dodatkowego do Konwencji i potrzebie odejścia od Oświadczenia Rządowego w sprawie mocy obowiązywania Konwencji.

Sygnatariusze listu poruszyli poniższe kwestie.

Anna Rutz zwróciła uwagę na konieczność zmiany systemu orzecznictwa wobec konwencyjnej definicji niepełności oraz wzmocnienia wsparcia zatrudnienia na otwartym rynku pracy.

Adam Zawisny przypomniał o roli alternatywnych wobec domów pomocy społecznej form wsparcia dla osób z niepełnościami (np. mieszkania wspomagane czy asystent osobisty).

Dr Monika Zima-Parjaszewska wskazała na konieczność uchylecia instytucji ubezwłasnowolnienia i wprowadzenia systemu wspieranego podejmowania decyzji. Podkreśliła także potrzebę likwidacji zakazu małżeństw wobec osób z niepełnościami.

Grzegorz Kozłowski zwrócił uwagę na zbyt małe wsparcie wobec osób z niepełnościami i ich rodzin oraz potrzebę uniwersalnego projektowania i dostępności przestrzeni publicznej, produktów, usług.

Kajetana Maciejka-Roczan przedstawiła problem ograniczonego dostępu do alternatywnych form komunikacji (np. tłumacza języka migowego, zapisu w alfabecie Braille'a, audiodeskrypcji).

Jak zadeklarowała dyrektor Grażyna Wereszczyńska, spotkanie to było początkiem dalszej współpracy na rzecz obywateli z niepełnościami i ich otoczenia.

pr

Zasiłek po ustaniu osobistej opieki nad osobą niepełnosprawną

Możliwość nabycia prawa do zasiłku dla bezrobotnych z tytułu ustania osobistej opieki sprawowanej nad osobą niepełnosprawną zakłada projekt noweli ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy, którą w czwartek zaproponował Senat. Za skierowaniem projektu do Sejmu opowiedziało się 71 senatorów, jedna osoba była przeciw, nikt nie wstrzymał się od głosu.

Senacki projekt ustawy wprowadza możliwość nabycia prawa do zasiłku dla bezrobotnych przez osoby, które były uprawnione do świadczenia pielęgnacyjnego, specjalnego zasiłku opiekuńczego lub zasiłku dla opiekuna z tytułu sprawowania opieki nad osobą niepełnosprawną, a które w wyniku różnych okoliczności utraciły to świadczenie.

W trakcie prac legislacyjnych Komisja Ustawodawcza oraz Komisja Rodziny Polityki Senioralnej i Społecznej rozszerzyły zakres uregulowań noweli, rezygnując z określania powodu utraty świadczeń dla opiekunów. Tym samym przyczyn tych może być więcej, nie będą ograniczone jedynie do śmierci podopiecznego, jak przewidywano wcześniej. (PAP)

ksi/ akw/ ural

Zmiany w ustawie o rehabilitacji

1 października Senat RP przyjął ustawę o zmianie ustawy o rehabilitacji społecznej i zawodowej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych.

Zmiany, które zostaną wprowadzone w życie powyższym aktem prawnym, dotyczą m.in. uregulowania zasad wystawiania legitymacji dokumentującej niepełność lub stopień niepełności, doprecyzowania warunków obniżenia wpłat na PFRON, uregulowania zakazu egzekucji sądowej i administracyjnej środków zakładowego funduszu aktywności.

Nowe zasady wystawiania legitymacji wprowadzają między innymi okres ważności legitymacji. W przypadku legitymacji dokumentujących niepełność okres ważności nie może być dłuższy niż 5 lat, zaś w przypadku legitymacji wystawionych osobom, które nie ukończyły 60. roku życia, dokumentujących stopień niepełności – okres ważności nie może być dłuższy niż 10 lat. Zaznaczyć należy, że nadal podstawowym okresem ważności legitymacji jest ważność orzeczenia, na podstawie którego wydano legitymację. Ustawa wprowadza pojęcie „prawomocnego orzeczenia” jako dokumentu uprawniającego do wystawienia legitymacji. Należy przez to rozumieć orzeczenie, od którego nie przysługuje już odwołanie. W przypadku, gdy osoba niepełnosprawna posiada więcej niż jedno aktualne orzeczenie o niepełności, stopniu niepełności lub o wskazaniach do ulg i uprawnień, legitymację wystawia się na podstawie ostatniego orzeczenia.

Szczegółowych informacji na temat zmian w wydawaniu legitymacji, po wejściu w życie szczegółowych przepisów, będą udzielały powiatowe centra pomocy rodzinie.

Wprowadzone zmiany w ustawie o zmianie ustawy o rehabilitacji społecznej i zawodowej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych w znaczący sposób racjonalizują sytuację finansową Funduszu, a także porządkują zapisy prawne w tym zakresie.

W odniesieniu do warunków obniżenia wpłat na PFRON, wprowadzone zmiany mają na celu uszczelnienie systemu korzystania z obniżek. Ustawa wprowadza obowiązek udokumentowania fakturą zakupu produkcji lub usługi od pracodawców uprawnionych do wystawiania informacji o kwocie obniżenia. Ponadto warunkiem skorzystania z obniżenia wpłat na PFRON

jest uregulowanie płatności w terminie i udokumentowanie kwoty obniżenia przez nabywcę. Ustawa ponadto określa obowiązki sprzedającego w zakresie ewidencji wystawionych informacji o kwocie obniżek. Doprecyzowany został zapis ograniczający maksymalną wysokość wynagrodzenia pracowników o znacznym i umiarkowanym stopniu niepełności do wysokości najniższego wynagrodzenia w celu uproszczenia zasad obliczania wysokości ulgi i monitorowania prawidłowości jej obliczania. Obniżenie wpłaty na Fundusz może wynosić maksymalnie do 50 proc. wysokości wpłaty, do której obowiązany jest nabywca w danym miesiącu. Zmiana ta wpłynie pozytywnie na kondycję finansową Funduszu. W obecnym brzmieniu art. 22 ustawy o rehabilitacji pracodawca może obniżyć składkę na PFRON do wysokości 80 proc. wpłaty na Fundusz. W lipcu 2015 r. obniżenie wykorzystane w miesiącu wyniosło 61.658.817,48 zł. Gdyby przyjąć, że przepis art. 22 ustawy nie ulegnie zmianie obniżenie wykorzystane w miesiącu w lipcu 2017 r. mogłoby wynieść 88.139.138,66 zł. Przy zmianie art. 22 ustawy obniżenie wpłaty będzie przysługiwało do wysokości 50 proc. wpłaty na Fundusz. Teoretycznie przyjmując, obniżenie wykorzystane w lipcu 2017 r. może wynieść 66.387.516,70 zł. Różnica zmniejszenia wykorzystania ulg może wynieść około 22 mln zł.

Podmioty, które przed wejściem w życie ustawy nabyły prawo do obniżenia wpłat, mogą je wykorzystać na warunkach dotychczasowych, nie dłużej jednak niż przez 12 miesięcy od dnia wejścia w życie ustawy.

Szczegółowe informacje na temat zmian warunków obniżenia wpłat na PFRON będą dostępne po ogłoszeniu stosownych przepisów wykonawczych.

Zgodnie z proponowanymi zapisami środki zakładowego funduszu aktywności nie podlegają egzekucji sądowej ani administracyjnej oraz nie mogą być obciążane w jakikolwiek sposób za wyjątkiem tego, który przewiduje ustawa.

Zmiany do ustawy wchodzić w życie z dniem 1 lipca 2016 roku, a w przypadku zmian określających zasady wydawania legitymacji osoby niepełnosprawnej – z dniem 1 października 2016 roku.

Info: PFRON

Głosem organizacji pozarządowych

Iwona Kucharska, Krystyna Szymik,
fot. Ryszard Rzebkowski

Tegoroczne 23. Międzynarodowe Targi Sprzętu Rehabilitacyjnego REHABILITACJA 2015 w Łodzi w dniach 17-19 września przebiegały pod hasłem: „Trendy, technologie, przyszłość”. – Targi to wspaniała możliwość przeglądu oraz testowania najnowszego sprzętu do profilaktyki i diagnostyki rehabilitacyjnej – powiedział **Paweł Babij**, prezes zarządu Interservis Sp. z o.o. – organizatora przedsięwzięcia – zapraszając do odwiedzenia stoisk. – To również pokaz nowatorskich terapii z użyciem nowych technologii, warsztaty i konferencje – podkreślił. – A co nie mniej ważne, targi są źródłem wiedzy, miejscem wymiany doświadczeń środowisk naukowych, pomysłodawców oraz producentów i przedsiębiorców.

Stałym wyróżnikiem Targów REHABILITACJA w Łodzi są sympozja, warsztaty tematyczne i liczne konferencje. Bardzo interesująca okazała się tegoroczna Ogólnopolska Konferencja Sejmików Niepełnosprawnych pod nazwą: „Organizacje pozarządowe i ich rola w funkcjonowaniu społecznym i zawodowym osób z niepełnością”. Już na wstępie rzucone hasło: „Razem potrafimy przenieść góry” określiło klimat tego spotkania i jego przesłanie.

Nikt za nas tego nie robi

Początek należał do Aliny Wojtowicz-Pomiernej, zastępcy dyrektora Biura Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych, oraz Teresy Hernik, prezes Zarządu PFRON.

Dyrektor **A. Wojtowicz-Pomierna** w prezentacji pn. „Konwencja ONZ o prawach osób niepełnosprawnych” przypominała, że Polska podpisała ją w dniu jej otwarcia do podpisania, tj. 30 marca 2007 r., a prezydent RP podpisał dokument ratyfikacyjny 6 września 2012 r. Obowiązuje w Polsce od 25 października 2012 r., a dotyczy 650 mln ludzi na całym świecie, w tym 4,7 mln Polaków.

– W Konwencji osoby niepełnosprawne nie są traktowane jako „obiekty” dobroczynności, opieki i pomocy społecznej – podkreśliła dyrektor A. Pomierna – są one traktowane jako „podmioty” posiadające prawa, które są zdolne do żądania realizacji tych praw i podejmowania decyzji o swoim życiu na podstawie swobodnie dokonywanych wyborów, mające równy dostęp do równych zasadach do korzystania ze wszystkich praw człowieka i podstawowych wolności, jak również do bycia aktywnymi członkami społeczeństwa, przy odpowiednio zapewnionym wsparciu.





→
– Wszyscy mamy świadomość – powiedziała dalej – że osoby z niepełnosprawnością chcą i mogą funkcjonować tak jak osoby pełnosprawne, pod warunkiem że stworzymy im odpowiednie realia.

Być może dokonamy przełomu w zbiorowej świadomości Polaków. Mamy nadzieję, że takie działania poprawią jakość życia tej grupy osób, a one same będą miały większy wkład w życie społeczeństwa – podsumowała Alina Pomierna. – Trzeba tego pilnować w swoich społecznościach lokalnych, regionach, zapoznać się z dokumentami przygotowanymi przez Ministerstwo Rozwoju Regionalnego – zachęcała – bo jeżeli sami tego nie dopilnujemy, to bądźmy pewni, że nikt za nas tego nie zrobi.

Wsparcie w zakresie wkładu własnego

Prezes **Teresa Hernik** mówiła o inicjatywie pomocy ze strony PFRON w zakresie wnoszenia wkładu własnego przez organizacje pozarządowe realizujące projekty EFS, których adresatami są osoby z niepełnosprawnością i ich rodziny.

– Mam nadzieję – powiedziała – że działania Funduszu spowodują, że większy strumień pieniędzy trafi do organizacji pozarządowych realizujących projekty ze środków unijnych. W poprzedniej perspektywie uczestnikami projektów było 335 tysięcy osób niepełnosprawnych – stwierdziła – tj. 3,7 proc. ogółu uczestników. To jest niskie zaangażowanie – oceniła. – Powinniśmy zrobić wszystko, aby w tej nowej perspektywie pieniądze trafiły w większej części do regionów, a zdecydowanie mniej ich zostało na szczeblu centralnym. Powinniśmy zrobić wszystko, żeby te pieniądze w sposób należyty wykorzystać i aby wskaźnik osób niepełnosprawnych z nich korzystających był większy.

Teresa Hernik zwróciła uwagę, że środki PFRON są ograniczone, ponieważ najważniejszym aspektem jego działania jest aktywizacja zawodowa osób z niepełnosprawnością, ale to właśnie organizacje pozarządowe

Głosem organizacji

przygotowują te osoby do podjęcia pracy. – Zdajemy sobie sprawę, że trzeba im pomóc, by mogły „sięgnąć” po środki będące w gestii urzędów marszałkowskich. Organizacje pozarządowe żyją często od projektu do projektu, nie mają żelaznych kapitałów. Wiele zatracza swoją misję, ponieważ poszukuje pieniędzy, by przetrwać, i misja staje się przez to czymś ubocznym, a nie głównym nurtem działania. Doszliśmy zatem do wniosku, że powinniśmy wspomóc te organizacje, dając im wkład własny w konkursach, które będą ogłaszane w nowej perspektywie. Trwają końcowe ustalenia z urzędami marszałkowskimi – zapewniła.

Wymiana doświadczeń i partnerstwo

Szereg następnych wystąpień było prezentacją działań różnych organizacji pozarządowych dla i na rzecz osób z niepełnosprawnością i ich aktywacji zawodowej, kulturalnej, społecznej, m.in. **Tomasza Musielskiego** i **Wojciecha Łukaszewicza**, prezesów Łódzkiego Sejmiku Osób Niepełnosprawnych.

– 55 stowarzyszeń i organizacji tworzy Łódzki Sejmik Osób Niepełnosprawnych, który istnieje już 21 lat. I jesteśmy bardzo rozpoznawalni – rozpoczął prezentację Wojciech Łukaszewicz, również prezes Fundacji Osób Społecznie Aktywnych (FOSA). – Każda z naszych organizacji działa w określonym celu – dodał Tomasz Musielski – i chcemy realizować wszystkie przedsięwzięcia i wymienianić się doświadczeniami, by wspierać osoby z niepełnosprawnościami. Myślę, że jest to najważniejszy aspekt naszej działalności. Chcemy, by osoba niepełnosprawna była aktywna, zależy nam, by pracowała, wymieniamy się doświadczeniami i tworzymy wspólne projekty w partnerstwie. Na spotkaniach z samorządami rozmawiamy, jak zwiększyć udział osób z tej grupy w zatrudnieniu. Przekonujemy, że bardzo dobrym jest przekazywanie organizacjom pozarządowym zadań i działań związanych z opieką np. nad osobami starszymi czy niepełnosprawnymi, bo mogą być one bardzo dobrym partnerem dla samorządów. Chcemy stworzyć pewne realia i określone działania oraz przejrzyste zasady.

Cel: wspieranie organizacji

Iwona Zukiert, prezes Stowarzyszenia Zachodniopomorskiego Forum Organizacji Społecznych (ZAFOS), bardzo pozytywnie i z ogromną nadzieją oceniła możliwość pokrycia przez PFRON wkładu własnego organizacji pozarządowych. – Czekamy na nowe

projekty i nowe rozwiązania – stwierdziła, dokonując prezentacji ZAFOS-u, który działa od 2002 roku (utworzony w 2001 r.). Zrzesza 91 organizacji pozarządowych, w tym 33 działające na rzecz osób niepełnosprawnych. Jego głównym celem jest wspieranie tych organizacji. Aktywnie realizuje trzecią edycję projektu „Doradztwo i kariera”, w oparciu o współpracę z PFRON. – Zaczynaliśmy od sześciu stowarzyszeń. Założyliśmy, że w każdym powiecie województwa powstanie oddział ZAFOS-u. Będziemy się starali utworzyć Sejmik Osób Niepełnosprawnych – podsumowała prezes I. Zukiert.

Są urzędnicy, nie ma ortopedii

Józef Góralczyk, sekretarz zarządu Małopolskiego Sejmiku Organizacji Osób Niepełnosprawnych, powiedział: – W naszym Sejmiku jest stosunkowo liczna grupa specjalistów zaopatrzenia ortopedycznego, którzy starają się występować przed wszelkimi urzędami w Polsce, walcząc o właściwe zaopatrzenie ortopedyczne. – Góralczyk zwrócił także uwagę, że na tegorocznych targach zdecydowanie brakuje propozycji ortopedycznych, brak protez i ortopedii. Według niego brakuje także ludzi, którzy potrafiliby zrobić dobrą protezę i brakuje profesjonalnych ortopedów.

– Są urzędnicy, ale nie ma ortopedii – podsumował. – A przecież w ciągu jednego roku ma miejsce około 20 tys. amputacji! Zapominamy często, co w Polsce zostało zrobione od czasów profesora Degi.

Małopolski Sejmik przystąpił do koalicji na rzecz pomocy osobom niepełnosprawnym i niesamodzielnym. Zrzesza ona 500 organizacji pozarządowych, których celem jest rehabilitacja lecznicza, zawodowa i społeczna. Na zakończenie J. Góralczyk poinformował, że Sejmik włączył się w akcję pomocy osobom z niepełnosprawnościami w zakresie ich zakwaterowania i dowozu na uroczystości związane ze Światowymi Dniami Młodzieży w 2016 r. w Krakowie.

„Góry są otwarte dla każdego”

O turystyce osób z niepełnosprawnością i zatrudnieniu ich w usługach gościnnych mówił bardzo obrazowo **Stanisław Szubert**, prezes Karkonoskiego Sejmiku Osób Niepełnosprawnych (KSON). Zwrócił uwagę na potrzebę posiadania przez osoby niepełnosprawne uznanego poza granicami Polski – odpowiednio zabezpieczonego np. piktogramami – znaczka osoby niepełnosprawnej oraz europejskiej legitymacji osoby niepełnosprawnej.

pozarządowych

W Jeleniej Górze osoby z dysfunkcją wzroku z powodzeniem korzystają ze znaczka – według własnego projektu – który jest nośnikiem informacji „słabo widzę, mam problemy ze wzrokiem”. – Pewność funkcjonowania osób z niepełnosprawnością w otoczeniu – podkreślił prezes Szubert – jest właściwie podstawą do naszej aktywności, także zawodowej.

Karkonoski Sejmik Osób Niepełnosprawnych działa od 15 lat. W ostatnim okresie przy współudziale środków z PFRON, Dolnośląskiego Urzędu Marszałkowskiego i KSON udało się – jak mówi prezes Szubert – zrobić coś trwałego w ramach akcji „Góry są otwarte dla każdego”. – W ekspresowym tempie utworzyliśmy trasę, która ma 2 km, przystosowaną dla osób słabowidzących i niewidomych – oporęczowaną – i dla osób poruszających się na wózkach inwalidzkich. Spośród 30-tysięcznej rzeszy turystów zwiedzających Karkonoski Park Narodowy w skali roku korzysta z niej 5 tys. osób z niepełnosprawnościami. Mamy trzy trasy przystosowane dla nich. Jest to pierwsza tego rodzaju inwestycja po naszej stronie, tj. w polskich górach, i jest warta naśladowictwa. Tym bardziej że Czesi wybudowali ich 11! Starajmy się nadążyć za dobrymi wzorcami – zachęcał Szubert.

Usługi gościnne

Warto zaznaczyć, że Karkonoski Park Narodowy ustanowił znaczące zniżki cen biletów dla osób z niepełnosprawnościami, co znakomicie wpłynęło na ich chęć uprawiania turystyki w tym regionie.

Ciekawą inicjatywą KSON było także przeprowadzenie konkursu pn. „Obiekt przyjazny dla wszystkich”. Certyfikaty wręczono obiektom mającym nie tylko dostępność architektoniczną dla osób z różnymi dysfunkcjami, ale także posiadającym pracowników ze znajomością języka migowego, menu dostępne i dostosowane dla osób niedowidzących i co najmniej jedną osobę w tym obiekcie zatrudnioną na umowę o pracę.

Od stycznia br. KSON realizuje nowy, bardzo ciekawy projekt „Gościnni niepełnosprawni”, zakładający zatrudnianie niepełnosprawnych w usługach gościnnych. Skierowany jest do osób ze średnim i wyższym wykształceniem, znających języki obce, którym choroba lub wypadek przerwały możliwość kariery zawodowej. Mimo że wiele hoteli odmówiło udziału w projekcie – jak np. sieć hoteli „Gołębiowski” – projekt zrealizowano pomyślnie w oparciu o współpracę z hotelami śląskimi, dolnośląskimi i jeleniogórskimi. 24 osoby – uczestnicy tego

projektu – odbywają staże, cztery osoby już znalazły miejsca pracy m.in. w recepcji hotelowej.

– Dobrze by było, abyśmy zaczęli ze sobą przede wszystkim współpracować, a nie konkurować. Wspierajmy się – zakończył prezes Stanisław Szubert.

Zatrudnienie wspomagane

O tym, że praca wspomagana uznana została w wielu krajach – także w Polsce – za najbardziej efektywną formę zatrudnienia, mówił **Piotr Piechaczyk** z Wrocławskiego Sejmiku Osób Niepełnosprawnych. Wrocławski program zatrudniania wspomagane, którego partnerami obok Sejmiku są pracodawcy wrocławscy oraz Stowarzyszenie „Ostoja” – reprezentowane przez prelegenta – zakłada trzy etapy: przed zatrudnieniem, okolozatrudnieniowe (związane z zatrudnieniem) oraz po zatrudnieniu. W firmowaniu programu partycypują: Gmina Wrocław, Program Inicjatyw Społecznych oraz PFRON.

Sejmik istnieje od 14 lat. W prezentacji pt. „Partnerstwo aktywizujące osoby niepełnosprawne na przykładzie doświadczeń Wrocławskiego Sejmiku Osób Niepełnosprawnych” Piechaczyk podkreślał, że znalezienie odpowiedniej pracy dostosowanej do konkretnej osoby to istota zatrudnienia wspomagane. Wskazał na zasadność stwierdzenia: „Wsparcia tylko tyle, ile jest niezbędne, samodzielności i autonomii tyle, ile jest możliwe.”

Koordinacja i współpraca

O potrzebie koordynowania działań w zakresie reprezentowania interesów osób niepełnosprawnych mówił przedstawiciel Warmińsko-Mazurskiego Sejmiku Osób Niepełnosprawnych (W-MSON). Pokrótkę scharakteryzował on cele i działalność Sejmiku. – Szukaliśmy partnerów – mówił prelegent – wzmocnialiśmy działalność, prowadziliśmy rehabilitację zawodową, założyliśmy Centrum Informacyjno-Paradnicze Osób Niepełnosprawnych. Uzyskaliśmy wsparcie Urzędu Wojewódzkiego, zadania realizujemy we współpracy m.in. z PFRON – m.in. w ramach programu Partner.

Niepodważalna rola informacji

Działania Lubelskiego Forum Organizacji Osób Niepełnosprawnych (LFOON) w procesie przepływu informacji istotnych dla środowiska osób z niepełnosprawnością scharak-



Od prawej: prezes Teresa Hernik, dyr. Alina Wojtowicz-Pomierna, prof. Dorota Podgórska-Jachnik – moderator panelu

teryzowała **Alicja Jankiewicz**, prezes Forum, poczynając od stwierdzenia, że „przepływ informacji w środowisku osób niepełnosprawnych jest bardzo ważny. Często decyduje o ich życiu i zdrowiu”.

– Chcemy do projektów włączać osoby niepełnosprawne – powiedziała prezes Jankiewicz. – Realizujemy trzy podstawowe zadania, często siłami wolontariuszy: Centrum Informacyjno-Paradnicze Osób Niepełnosprawnych – obecnie w partnerstwie z Warmińsko-Mazurskim Sejmikiem, Biuro Karier – Agencja pośrednictwa pracy dla osób z niepełnosprawnościami oraz prowadzimy Internetowy Biuletyn Informacyjny Osób Niepełnosprawnych.

W 2015 roku Lubelskie Forum realizuje m.in. cykliczne spotkania informacyjne dla organizacji pozarządowych, staże zawodowe dla osób niepełnosprawnych, warsztaty praktyczne, wsparcie procesu rehabilitacji społeczno-zawodowej.

– Rolą sejmików jest m.in. podjęcie ryzyka realizacji niektórych projektów – podkreśliła prezes Alicja Jankiewicz. – Powinny one strategicznie patrzeć na problemy środowiska i przy współudziale samorządu zmieniać prawo. Naszym bowiem zadaniem jest pokazać, jak w praktyce ono nie funkcjonuje, a jak powinno funkcjonować i co możemy wspólnie zrobić.

W Sejmikach działają ludzie będący specjalistami w różnych dziedzinach. Gdyby mieli stałe wsparcie, udałoby się zrobić dużo więcej i dużo lepiej, a tym samym i efektywniej wykorzystywać środki – podsumowała prezes A. Jankiewicz.

Konferencję zakończyła dyskusja i spotkanie przedstawicieli samorządów i sejmików osób niepełnosprawnych z Aliną Wojtowicz-Pomierną oraz Teresą Hernik.

Iwona Kucharska, Krystyna Szymik
fot. Ryszard Rzebkowski

Konkurs Samorząd Równych Szans – siódma

Tekst i fot. Ilona Raczyńska

To był fantastyczny wieczór. Niezwykły. Podczas różnych konferencji, kongresów, warsztatów, w których miałam okazję uczestniczyć w ostatnich tygodniach, słyszałam głównie narzekania, rozżalenia, czasami roszczenia, oskarżenia o dyskryminację – często chyba nawet niesprawiedliwe.

Wieczór w Krakowie był taką przeciwwagą, tryumfem polityki na rzecz pełnej aktywizacji osób z niepełnosprawnością; pozostawił po sobie dobre myśli, pokazał, że...

...jest też dobrze

Do tegorocznej edycji swoje działania przyczyniające się do wyrównywania szans osób z niepełnosprawnościami w różnych aspektach życia społecznego i zawodowego zgłosiło 77 samorządów z całego kraju. Rada Nagrody pod przewodnictwem Jarosława Dudy, pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych, wyłoniła dziewięciu zwycięzców, przyznając zgodnie z regulaminem po trzy równorzędne nagrody główne dla najlepszej gminy, najlepszego powiatu grodzkiego i najlepszego powiatu ziemskiego bądź województwa. Ponadto przyznała 12 wyróżnień. Nadano także pięć wyróżnień branżowych w dziedzinach: dostępność sportu, informacji, transportu, zatrudnienie oraz wsparcie rodziców dzieci z niepełnosprawnością.

Uroczysta Gala w Krakowie

Fundacja Instytut Rozwoju Regionalnego zorganizowała konkurs już po raz siódmy, na uroczystą galę wręczenia nagród jego laureatom zapraszając gości w tym roku do Krakowa, do Hotelu Andel's, 18 września. Przedstawiciele kilkunastu nagrodzonych samorządów z całej Polski odebrali statuetki Samorządu Równych Szans 2015, które wręczył między innymi obecny na gali gość honorowy, poseł Parlamentu Europejskiego, Marek Plura.

Otwierając uroczystość, z uznaniem wypowiedział się o inicjatywach polskich samorządów. – Z perspektywy Europy nie mamy się czego wstydzić, przez kolegów z wielu krajów jestem pytany: jak wy to robicie – chociażby podczas wyjazdowego posiedzenia w Czarnogórze w tym roku. – Podkreślił, że na tle Europy z dumą możemy się pochwalić



Laureaci, goście, organizatorzy konkursu

wieloma wartościowymi projektami podejmowanymi przez polskie samorządy w celu zapewnienia osobom z niepełnosprawnością i ich rodzinom godnego życia w lokalnej społeczności. Poseł Marek Plura podziękował za to obecnym.

Statuetki otrzymali:

- Miasto Jelenia Góra za projekt „Aktywni mimo wszystko” – Edukacja, transport i aktywność fizyczna osób niepełnosprawnych w Jeleniej Górze
- Gmina Kalisz za projekt „Życie kolorowo”
- Gmina Kołobrzeg za projekt „Ja kobieta, ja matka”, adresowany do matek wychowujących dzieci z niepełnosprawnością
- Gmina Kozienice za projekt „Ważny cel – Kozienice bez barier”
- Powiat Dębicki za projekt „Kompleksowe wspieranie rozwoju dziecka niepełnosprawnego i zagrożonego niepełnosprawnością oraz jego rodziny”
- Powiat Mielec za projekt „Program aktywizacji społecznej w powiecie mieleckim”
- Powiat Nowy Targ za projekt „Aktywizacja osób po kryzysach psychicznych i długotrwale bezrobotnych”
- Miasto Tychy za projekt „Pomysł na siebie – program rehabilitacji społecznej dla młodzieży niepełnosprawnej”
- Miasto Wrocław za projekt „Wrocław bez barier 2015”.

Miasto Wrocław

...oprócz głównej otrzymało także nagrodę dla najlepszego samorządu na Dolnym

Śląsku i dyplom uznania z PFRON. Nagrody odbierał w imieniu prezydenta Wrocławia, Rafała Dutkiewicza, rzecznik miasta ds. osób niepełnosprawnych Bartłomiej Skrzyński, podejmujący wiele inicjatyw przełamujących bariery.

– Szef mi kiedyś powiedział, że pracujemy przede wszystkim z potrzeby serca, nie dla tytułów. Jestem jednak przekonany, że główna nagroda będzie dla nas dopingiem do dalszej pracy we Wrocławiu. „Bez barier” zaczyna się w głowach i dopiero potem przekłada na konkretne działania. Te potrzebują interdyscyplinarności. Dlatego na co dzień współpracujemy z jednostkami miejskimi i instytucjami – powiedział pełnomocnik, dziękując przy tej okazji wielu wrocławskim instytucjom.

Z nagrodzonymi projektami można się zapoznać się w internetowej Bazie Dobrych Praktyk: www.bazadobrychpraktyk.org.pl.

Jednocześnie z galą ogólnopolską odbyło się także podsumowanie kolejnych regionalnych edycji konkursu: dolnośląskiej, małopolskiej i śląskiej. Partnerami w realizacji edycji regionalnych były: Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej w Krakowie, Urząd Marszałkowski Województwa Śląskiego oraz Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego.

Projekt jest współfinansowany ze środków PFRON będących w dyspozycji Województwa

edycja

Małopolskiego. Patronatem honorowym obejmują go rzecznik praw obywatelskich, pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych, Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji.

O konkursie

Działania są oceniane ze względu na ich jakość i wpływ na faktyczną poprawę sytuacji grupy docelowej, a nie wysokość przeznaczonych środków finansowych. Nawet niewielkie, ale innowacyjne i odpowiadające na lokalne potrzeby projekty mają realną szansę zdobyć główną nagrodę. Projekty mogą dotyczyć w szczególności takich obszarów jak: dostępna informacja, komunikacja, edukacja, rozwiązania architektoniczne, dostępność wydarzeń sportowych, kulturalnych, turystyki, usług publicznych, działań na rzecz rodziców dzieci z niepełnosprawnością. Mile widziane są wszelkie nowatorskie rozwiązania służące wyrównywaniu szans w dostępie tej grupy osób do pełnego udziału we wszystkich aspektach życia.

Joanna Piwowska, prezes Zarządu FIRR, tak mówi o projekcie: – Projekt Samorząd Równych Szans ma na celu poprawę warunków życia osób z niepełnosprawnościami – pobudzenie ich aktywności społecznej, wspieranie niezależności, zaradności osobistej i zapewnienie usług na jak najwyższym poziomie. Aby to osiągnąć, niezbędne jest zapewnienie wsparcia instytucjom i całemu środowisku poprzez umożliwienie wymiany doświadczeń, podniesienie poziomu wiedzy i umiejętności w zakresie rehabilitacji zawodowej i społecznej. Projekt dąży do tego poprzez m.in. zebranie, ocenę i promocję dobrych praktyk, realizowanych na rzecz osób z niepełnosprawnościami przez jednostki samorządu terytorialnego z całego kraju.

Tekst i fot. Ilona Raczyńska

Andrzej Gerlach (1945 – 2015)

Wiadomość o odejściu Andrzeja dotarła do nas w niedzielny poranek 20 września. Zaskoczyła nas, mimo że od dłuższego czasu przy każdej bytności w Krakowie uskarżał się na narastające dolegliwości. Jednak w ciągu bez mała ćwierćwiecza istnienia Fundacji Sztuki Osób Niepełnosprawnych niezawodnie uczestniczył we wszystkich ważnych wydarzeniach w jej działalności, będąc współzałożycielem i wiceprezesem, a ostatnio przewodniczącym Rady Fundatorów.

Do tego rozdziału Jego aktywności życiowej przyczyniło się poznanie w latach 80. ubiegłego wieku, a wkrótce potem fascynacja osobowością Wojciecha Tatarczucha – dziennikarza, biologa i społecznika. Zdumiewał się ogromną witalnością, wiedzą, inwencją i wielością innych przymiotów pomieszczoną w niepozornym ciele, poważnie obezwładnionym skutkami choroby polio. Paradoksalnie, właśnie energia i okupiona nadludzkim wysiłkiem jego ruchliwość szczególnie go urzekły. Andrzej „od zawsze” był wielkim fanem motoryzacji, w szczególności pięknych i szybkich samochodów. Dlatego, gdy tylko mógł, wspomagał mobilność Wojtka podwożąc go w wiele miejsc swoim autem, tym samym mimowolnie uczestnicząc w jego poczynaniach.

A nadszedł czas znamienny – transformacji ustrojowej. Tatarczuch poczuł się wolny, wyzwolony z krepującego go dotąd politycznego gorsetu (choć ten ortopedyczny wciąż go uwiązał). Założył Towarzystwo Inwalidów Narządu Ruchu IKAR, skrzykując aktywnych, na ogół młodych i wykształconych ludzi. Wszędzie go było pełno. W swoich licznych inicjatywach i „bojowych” publikacjach medialnych bezkompromisowo domagał się spełniania praw i potrzeb ludzi z niepełnosprawnością od państwa i instytucji za to odpowiedzialnych, zwłaszcza w sytuacji, gdy „brakowało wszystkiego”. Dysponował przy tym zmysłem praktycznym i przekonaniem, że nie ma rzeczy nie do załatwienia. „Nic o nas bez nas” – to było jego zawołanie.

Ponieważ nie samym chlebem człowiek żyje, doceniał on (sam, jako miłośnik sztuk wszelakich, także czynny literat z duszą poety) rolę kultury i sztuki w życiu i rehabilitacji ludzi często izolowanych, zagubionych, z konieczności biernych, uwięzionych w domach i placówkach opieki społecznej. Był jednym z prekursorów dzisiejszej arteterapii, w czym wspomagał go Zbigniew Perzanowski – zaprzyjaźniony artysta plastyk. W 1991 roku zorganizowano Ogólnopolski Konkurs Plastyczny Osób Niepełnosprawnych.

Sukces tego przedsięwzięcia zdecydował o powołaniu wkrótce Fundacji Sztuki Osób Niepełnosprawnych. Tym razem Andrzej został już w „pełni świadomym” jej współzałożycielem, jednym z fundatorów i wiceprezesem.

Poszerzały się obszary działalności. Konkurs plastyczny przybrał formułę Międzynarodowego Biennale, w której funkcjonuje do dziś.

Wielkim ciosem stała się dla niego przedwczesna, nagła śmierć Wojtka w wieku zaledwie 50 lat – wzmożona aktywność okazała się zbyt wielką dla skołatanego serca. Andrzej stracił nie tylko przyjaciela, lecz także mentora i przewodnika w życiu. W ciągu następnych dwudziestu lat dawał temu wyraz we wszystkich swoich wystąpieniach publicznych i pisanych wspomnieniach. Witając uczestników wszystkich dotychczasowych Biennale, wręczał nagrody laureatom. Mieszkając w Kalwarii Zebrzydowskiej, wpadał do pobliskiej Lanckorony na często organizowane tam w swoim czasie plenery i turnusy artystyczne. Stawał się wtedy przysłowiową „duszą towarzystwa”. Lubił gawędzić, wieść niekończące się dialogi, przybierające niekiedy odcień filozoficzny.

Z prawdziwą dumą obchodził jubileusz 20-lecia Fundacji, podkreślając, że mimo szczupłych finansów i niewielkiego zaplecza, dzięki oddaniu i wytrwałości nielicznych członków zarządu z Heleną Maślaną na czele oraz grupy wolontariuszy można stwierdzić, że duchowy testament Wojciecha Tatarczucha został wykonany.

Był przy tym człowiekiem rodzinnym. Od wielu lat, aż do ostatnich chwil towarzyszyła mu żona Halina – osoba przemiła i dobra, w ostatnim trudnym czasie czuła i opiekuńcza. Pozostawił też syna z synową i dwuletnim wnukiem. Jedynie kilkunastu dni zabrakło mu do tego, by cieszyć się z przyścia na świat spodziewanej wnuczki, która niechybnie stałaby się jego wielką pupilką...

Spoczął na zacisznym, pięknie położonym Cmentarzu Parafialnym w Kalwarii Zebrzydowskiej. Na sąsiednim zbocz rozpościera się słynne Sanktuarium Ojców Bernardynów, często będące tematem prac twórców z kręgu Fundacji.

Janusz Kopczyński



DON UJ, czyli powód do dumy

Tekst i fot. Marcin Gazda

7 października nastąpiło oficjalne otwarcie nowej siedziby Działu ds. Osób Niepełnosprawnych Uniwersytetu Jagiellońskiego. To najnowocześniejsze w Polsce centrum wsparcia edukacyjnego dla osób z niepełnosprawnością, o czym przekonują przedstawiciele krakowskiej uczelni.

Uroczystość odbyła się w Collegium Paderevianum II, nowym budynku Wydziału Filologicznego UJ. Jego budowie u zbiegu Alei Mickiewicza i ul. Krupniczej towarzyszyły problemy i opóźnienia. Początkowe próby realizacji projektu zostały podjęte w 2008 r. Jednak protesty mieszkańców sprawiły, że Wojewódzki Sąd Administracyjny uchylił pierwsze pozwolenie na budowę. Doszło do zmiany planów, a prace ruszyły na przełomie lutego i marca 2012 r. Z czasem wykonawca miał coraz większe kłopoty finansowe i nie radził sobie z zadaniem inwestycyjnym. Konieczny był więc przetarg na dokończenie obiektu naukowo-dydaktycznego. Zajęcia w Collegium Paderevianum II są prowadzone od początku roku akademickiego 2015/2016. Niemal całe czwarte piętro nowego budynku należy do Działu ds. Osób Niepełnosprawnych Uniwersytetu Jagiellońskiego.



Kierownik DON UJ Ireneusz Białek i prof. Andrzej Mania, prorektor UJ ds. dydaktyki

– To nie spadło z nieba, to zostało wypracowane. Ja jestem pod głębokim wrażeniem tego, że ten proces przebiegał w bardzo zinternacjonalizowany sposób. Chciałem specjalnie podziękować profesorowi Willy'emu Aastrupowi, który jest naszym gościem honorowym, ale pamiętam także wizyty tutaj kolegów

z Cypru, z Paryża, z innych jednostek. Były takie momenty, kiedy spotykając się, widziałem, że my tego nie robimy na miarę jakiejś lokalnej sierniężności, tylko z wizją i perspektywą rozwojową – powiedział prof. Andrzej Mania, prorektor UJ ds. dydaktyki.

Przejście do nieba

W spotkaniu, które poprowadził kierownik DON UJ Ireneusz Białek, wzięli udział liczni goście. Dyrektor Biura Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych, Krzysztof Kosiński, zwrócił uwagę na dostęp do rynku pracy. Część osób może napotkać bariery ze względu na brak odpowiednio przygotowanego zaplecza. Nowe centrum ułatwi zdobywanie i podnoszenie kwalifikacji. – Będziemy ściśle współpracować, żeby potencjał tego miejsca był odpowiednio wykorzystywany – zapowiedział.



Krzysztof Kosiński

Gościem honorowym uroczystości był profesor Willy Aastrup z uniwersytetu w Aarhus (Dania). Jako imponującą ocenę nowej siedziby DON UJ, z którym współpracuje już od szesnastu lat. – Byłem tutaj często i możemy powiedzieć o przejściu z piwnicy, czyli przyziemia



prof. Willy Aastrup

podniesienie bezpieczeństwa i komfortu przebywania w nim dla wszystkich użytkowników, a nie tylko dla osób niepełnosprawnych. To jest nauka, którą już wyciągnęliśmy z tych dwóch lat współpracy – poinformował.

Czas na wsparcie

DON UJ zajmuje powierzchnię ponad 300 m kw. Projektanci przygotowali Strefę studenta, gdzie należy dokonywać rejestracji na spotkania z doradcami. Naprzeciwko znajduje się Strefa wellbeing, w której istnieje możliwość zrelaksowania się, a także skorzystania z komputerów i Internetu. Na zainteresowanych czekają trzy pokoje spotkań indywidualnych. W ich sąsiedztwie działa sala multimedialna. Pomieszczenie zostało wyposażone nie tylko w najnowocześniejszy sprzęt komputerowy, ale też w tablicę interaktywną do nauki języków obcych osób z niepełnosprawnością wzroku i słuchu. Obok funkcjonują sala szkoleniowa i pracownia technologii wspierających. W tej ostatniej znajduje się m.in. drukarka BrailleBox. Potrafi ona w ciągu jednej sekundy wydrukować 300 znaków. Wszystkie pomieszczenia w Collegium Paderevianum II zostały oznaczone tabliczkami z napisami wykonanymi również w brajlu.



w Collegium Novum, do gwiazd, nieba, bo jesteśmy na ostatnim, czwartym piętrze tego budynku – opisał.

Prodziekan Wydziału Filologicznego UJ, dr hab. Władysław Witalisz, podkreślił, że jeszcze 2-3 lata temu były ogromne trudności ze znalezieniem sal dydaktycznych dla studentów z niepełnosprawnością, których jest coraz więcej. Teraz można już mówić o komfortowej sytuacji. – Pan Ireneusz Białek razem ze swoim zespołem zabiegali o pełną dostępność tego budynku. Co, jak się przekonaliśmy, oznaczało



dr hab. Władysław Witalisz

Rozmowa z Ireneuszem Białkiem, kierownikiem Działu ds. Osób Niepełnosprawnych Uniwersytetu Jagiellońskiego (www.don.uj.edu.pl)

Nasze Sprawy: – Co zadecydowało o otwarciu nowej siedziby Działu ds. Osób Niepełnosprawnych Uniwersytetu Jagiellońskiego?

Ireneusz Białek: – Wiele lat temu zapadła decyzja o budowie Collegium Paderevianum II, jednej z flagowych inwestycji Uniwersytetu Jagiellońskiego. Było wiadomo, że docelowo znajdziemy się w tym nowym kompleksie. Mamy swoje potrzeby i plany rozwoju. Obsługujemy już około tysiąca z czterdziestu tysięcy studentów. Ta grupa będzie jeszcze rosła, bo Uniwersytet Jagielloński zaczyna słyszeć z tych rozwiązań. Przez wiele lat działaliśmy na ul. Retoryka 1 w dość dobrych warunkach lokalowych, jednak poza terenem uniwersytetu. Uczelnia przeznaczyła sporo pieniędzy, żebyśmy mogli dobrze tam funkcjonować. To był budynek w pełni dostępny dla osób na wózkach czy z niepełnosprawnością ruchową, co w Krakowie, w ścisłym centrum miasta nie jest bardzo częste ze względu na starą zabudowę. Wynajmowanie tej przestrzeni, o powierzchni ok. 300 m kw., zakończyliśmy w lipcu br.

NS: – Co można powiedzieć o kosztach całego przedsięwzięcia?

IB: – Koszty ponosi się wszędzie, tu są one jednak dużo mniejsze niż w wynajmowanej przestrzeni. Dzięki projektowi Collegium Paderevianum II została sfinansowana nie tylko budowa tego kompleksu. Zakupiono również wyposażenie dla całego budynku, w tym dla naszego działu. Studenci dostali najnowszy sprzęt i najnowsze oprogramowanie dostępne na rynku. To wystarczy na wiele lat. W 2008 r. na Retoryka wyposażyliśmy nasze biuro, ale za środki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Teraz skorzystaliśmy z funduszy strukturalnych, z których finansowany był cały kompleks. To bardzo komfortowa sytuacja, choć oczywiście też musieliśmy dokupić trochę rzeczy codziennego użytku ze środków własnych. Cieszę się jednak bardzo, że udało się powrócić do przestrzeni uniwersyteckiej, to ważny sygnał.

NS: – Pierwsza siedziba znajdowała się w Collegium Novum. Miejsce prestiżowe, ale jednak trudno porównywać z obecną sytuacją.

IB: – W 1999 r. zaczynaliśmy od jednego niewielkiego pomieszczenia w Collegium Novum. Jego powierzchnia była mniejsza od tego pokoju [rozmowa w gabinecie kierownika Działu ds. Osób Niepełnosprawnych UJ – przyp. red.]. Tam przez kilka lat skupieni byli pasjonaci idei. Najpierw dwie, później

cztery osoby, które często pracowały więcej niż osiem godzin. Przy ul. Retoryka doszło do znacznego rozwoju działu i jego usług, ale jednak była to przestrzeń wynajmowana. Dziś w Collegium Paderevianum II mamy do czynienia z owocami ciężkiej pracy wielu osób.

NS: – Część studentów będzie zaskoczona, że Dział ds. Osób Niepełnosprawnych UJ znajduje się na czwartym, czyli ostatnim piętrze.

IB: – Od początku planowaliśmy budynek jako dostępny dla wszystkich. Chcieliśmy, żeby był symbolem otwarcia Uniwersytetu Jagiellońskiego na edukację włączającą. Jeśli budynek jest dostępny, to nie ma problemu, gdzie znajduje się dany dział. W Polsce przyzwyczailiśmy się myśleć, że jeśli już coś wykroimy dla tych „biednych osób niepełnosprawnych”, które kojarzą się w pierwszej chwili z wózkami, to zyskają przestrzeń na parterze. Takie podejście wynika z niedostępności większości budynków użyteczności publicznej. Ja zaczynam być zadowolony, że nasza siedziba znajduje się właśnie na czwartym piętrze, bo mogą wytłumaczyć ideę dostępności. Jeśli ktoś z niepełnosprawnością ruchową przychodzi studiować lub pracować w tym budynku, to go nie interesuje, gdzie jest nasza jednostka. Taka osoba spędza zdecydowanie więcej czasu u siebie na filologii, więc liczy się kompleksowa dostępność całego budynku, a nie wykrojonej dla osób niepełnosprawnych jego części.

NS: – Rozmawiamy o budynku, ale istotą działalności pozostaje oferowane wsparcie edukacyjne.

IB: – Wiadomo, że chcemy pokazać światu nową siedzibę Działu ds. Osób Niepełnosprawnych Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jednak nie wolno zapominać, że mamy bardzo zaawansowany poziom wsparcia edukacyjnego na UJ. Przez lata udoskonalaliśmy procedury, wprowadziliśmy programy takie jak np. Konstelacja Lwa dla rozwiązywania problemów psychicznych studentów. Cały czas byliśmy źródłem innowacji oraz inspiracji dla innych uczelni. Teraz dokonujemy nowego otwarcia, choć istniejemy 16 lat. W procedurach i zasadach niewiele się zmienia, one są bardzo dobre i zaawansowane. Profesor Willy Aastrup mówi, że dobiliśmy do poziomu skandynawskiego, o ile nie przekroczyliśmy tych standardów w pewnych zakresach. To duża rzecz, bo zazwyczaj nie podoba nam się pogoda w chłodnych krajach Północy, ale podoba nam się

tamtejszy system społeczny. Jeśli ktoś stamtąd twierdzi, że osiągnęliśmy standardy skandynawskie, to mamy powód do dumy.

NS: – Profesor Willy Aastrup z uniwersytetu w Aarhus miał duży wpływ na Państwa działalność. Jak doszło do rozpoczęcia współpracy?

IB: – W 1999 r. byliśmy chyba trzecią uczelnią, która zaczynała w Polsce poruszać te kwestie. Nawiazaliśmy współpracę krajową, ale zależało nam na kontaktach zagranicznych. Chcieliśmy poznać model skandynawski. Zwróciłem się do konsula honorowego Królestwa Danii w Krakowie, który wysłał dla nas ośrodek – w Kopenhadze i Aarhus. Z tym ostatnim udało się szybko nawiązać dynamiczny kontakt. Profesor Willy Aastrup praktycznie od razu przyjechał do nas. Swoją jednostkę utworzył dwa lata przed nami, ale ten okres w tak rozwiniętym kraju oznaczał dla nas epokę doświadczeń. My praktycznie nie mieliśmy żadnego budżetu, a opłacenie rachunków za telefon było problemem. Środki na wizyty studyjne zdobywaliśmy z programów Leonardo Mobility. Wspólnie z kolegami z Warszawy i ze Śląska byliśmy w Wielkiej Brytanii, Niemczech, USA i Danii. Model skandynawski zainspirował nas jednak chyba najbardziej. Przeniesienie go do Polski w 1999 r. było wprawdzie nierealne finansowo, ale też mentalnie. W książce „Moja wędrówka” cytuję jednego dziekana, który oświadczył, że jego wydział „nie jest dla kalek”. Teraz nikt by już tak nie powiedział, nawet gdyby pomyślał.

NS: – Jakie znaczenie może mieć Dział ds. Osób Niepełnosprawnych UJ dla regionu?

IB: – Ogromne. W ostatnich dniach chcieliśmy zasygnalizować ideę projektu Collegium Paderevianum II, gdzie inwestycja została wpisana jako ważna dla regionu. Nie chcemy, żeby to było wyizolowane miejsce. Dzień po uroczystości otwarcia zorganizowaliśmy warsztaty praktyczne, już bez udziału dziennikarzy. Zaprosiliśmy kolegów i koleżanki nie tylko z uczelni krakowskich, ale z całego kraju. Wybraliśmy temat języków obcych. Chcemy kontynuować spotkania, dzielić się doświadczeniem i myślą. Zdajemy sobie sprawę, że nie wszyscy mogą dostać ogromne środki finansowe na taką inwestycję, ale potrzebują tej wiedzy. Udostępniamy przestrzeń, jest do dyspozycji nasz zespół. Robimy to zwykle bez opłat, nic tylko przyjeżdżać i wymieniać się doświadczeniami oraz czerpać z naszych.

Rozmawiał **Marcin Gazda**

„Kopernik” zmysły stymulujący

Tekst i fot. Piotr Stanisławski

Tłumy wycieczek z całej Polski z młodzieżą i dziećmi, odwiedzających Centrum Nauki Kopernik w Warszawie, są najlepszą rekomendacją i dowodem popularności tego obiektu udostępnionego kilka lat temu. Nie ma słowa przesady w kilkudzaniowej reklamie, jaką można znaleźć na stronie Centrum Nauki Kopernik: „Tu wszystkiego musisz dotknąć, przesunąć, spróbować. Wszystko przekreślić, przetestować, sprawdzić. Nie znajdziesz utartych ścieżek zwiedzania. To Ty decydujesz, co interesuje Cię najbardziej. Nie bój się pytać. Nie przejmuj się błędami. Wątp. Testuj. Szukaj dziury w całym. Miej wyobraźnię. Bądź niepokorny. Jesteś odkrywcą. Jak my wszyscy”.

Misją Centrum jest zachęcanie dzieci i młodzieży do osobistego zaangażowania w poznanie i zrozumienie świata, jest miejscem, w którym mogą samodzielnie eksperymentować i wypróbować różne eksponaty, dotykać, uruchamiać, sprawdzać, jak reagują i obserwować zjawiska, które w nich zachodzą. Oczywiście nie wszystkie wystawy (dziesięć stałych wystaw) i eksponaty, których jest bardzo wiele, są dostępne dla osób z różnymi niepełnosprawnościami. Lecz fakt, że Centrum zwiedzają regularnie także osoby niewidome i niedowidzące, niesłyszące i niedosłyszące, poruszające się na wózkach inwalidzkich czy osoby z niepełnosprawnością intelektualną, świadczy o posiadaniu oferty także dla tych zwiedzających. Potwierdza to pani Maria z Płocka, która przyjechała do Centrum Kopernika ze swoją niedowidzącą dziewięcioletnią córką Marysią.

– W Centrum spędziliśmy cztery godziny i udało nam się zobaczyć zaledwie jedną trzecią wystaw, jakie tu się znajdują. Eksponatów jest tak dużo i są tak różnorodne, że dzieci mogą się tu zatracić. Moją córkę fascynowało oczywiście wszystko, co wydawało dźwięk, światło i ruch,

a więc stanowiska z instrumentami, które grały, gdy się „dotykało” niewidzialne struny, siadało obok nich albo pokręcało jakiś element, czy miejsce odkrywania świata przyrody z dźwiękami i kształtami. Ponieważ jest bardzo dużo urządzeń z mechanizmami z kółkami, dźwigniami, trybikami, wiatrakami, córka wykazywała niesamowite pragnienie eksperymentowania i odkrywania, dla czego dany przedmiot rusza się w ten sposób albo wydaje dźwięk czy też świeci. Wrażen na jeden dzień jest naprawdę dużo, jej zmysły bez przerwy były czymś stymulowane, zaangażowane, dlatego zwiedzanie Kopernika najlepiej podzielić z dzieckiem niepełnosprawnym na kilka razy.

Od trzech lat na przełomie września i października warszawskie muzea, teatry, domy kultury i inne instytucje, jak np. Centrum Nauki Kopernik, przygotowują lub dostosowują swój aktualny repertuar kulturalny do potrzeb osób mających ograniczony dostęp do kultury. Odbывается się to w czasie Warszawskiego Tygodnia Kultury Bez Barrier, w którym bierze udział pięćdziesiąt instytucji, a jego organizatorem jest Fundacja Kultury Bez Barrier i Urząd Miasta Stołecznego Warszawy. Audiodeskrypcja

i tyflografika dla osób niewidomych i niedowidzących, tłumaczenia na język migowy, napisy i pętle indukcyjne dla osób niesłyszących i niedosłyszących, ułatwienia dla osób z niepełnosprawnością ruchową, a także oferta dla osób z niepełnosprawnością intelektualną, dają szansę wielu tym osobom doświadczyć uczestnictwa w kulturze.

– Cieszy nas fakt, że z roku na rok z bogatej oferty WTKBB korzysta coraz więcej osób z różnymi niepełnosprawnościami – mówi Anna Żórawska, prezes zarządu Fundacji Kultury Bez Barrier. – To dla nich staramy się uczynić kulturę dostępną, to oni są dla nas motywacją w działaniu. Po jednym ze spektakli, do którego przygotowaliśmy audiodeskrypcję, usłyszeliśmy: „Oby dalej i więcej”. Te słowa stały się niejako naszym mottem, czymś, co nas popycha do przodu. WTKBB nie będzie sukcesem tylko ze względu na różnorodną i ciekawą ofertę oraz pozytywne zaangażowanie instytucji kultury, ale przede wszystkim dlatego, że więcej odbiorców z niepełnosprawnością i pełnosprawnych skorzysta z tej oferty i pojawi się na festiwalowych wydarzeniach.

Centrum Nauki Kopernik dwa lata temu włączyło się w program Tygodnia Kultury Bez Barrier, w tym roku udostępniło dla osób niepełnosprawnych 240 darmowych biletów. Przyznać jednak trzeba, że Centrum dokłada wielu starań w ciągu całego roku, aby zapewnić tej grupie zwiedzających jak najlepsze warunki do korzystania z budynku i swojej oferty. Nie ma najmniejszego kłopotu, aby dostać się do obiektu, ponieważ wyposażony jest w windy, platformy, podjazdy i dostosowane toalety, a bardzo otwarta przestrzeń wewnątrz pozwala na łatwy dostęp do większości eksponatów.

– Obecnie kończymy także umieszczanie na naszej stronie internetowej w zakładce skierowanej do osób z niepełnosprawnościami „Kopernik bez Barrier”, przewodnika dla przyjeżdżających do nas osób z różnymi schorzeniami, jak mogą dojść do budynku z każdego przystanku autobusowego i stacji metra, znajdujących się w pobliżu. Przewodnik można też odsłuchać – mówi Anna Żmijewska z Centrum Nauki Kopernik. – Osoby starsze albo z dysfunkcjami ruchu mogą też wypożyczyć u nas wózek inwalidzki, aby zwiedzanie Centrum było dla nich mniej męczące, a osoby niewidome oczywiście mogą zwiedzać galerie ze swoimi psami przewodnikami.

Zwiedzając galerie i eksponaty, możemy trafić na animatorów – zwykle młodych ludzi – którzy ubrani są w jednakowe czerwone koszulki. To specjaliści pracownicy Centrum służący pomocą i informacją, gdy takiej będziemy potrzebować – są przeszkoleni z zakresu pracy z osobami z niepełnosprawnością, a część także z zakresu audiodeskrypcji oraz podstawowej znajomości języka migowego. Wśród animatorów są także poruszający się na wózkach inwalidzkich. Osoby niewidome i niedowidzące rozpoczynające zwiedzanie Centrum mogą też skorzystać z tyflografii (znajdują się w kasach Centrum), czyli ze schematów budynku w wypukłym druku, które pozwolą im na zapoznanie się z przestrzenią Kopernika na obydwu poziomach (zero i jeden) i zorientowanie się w rozplanowaniu wind, toalet, schodów, laboratoriów i innych miejsc. Tyflografia wzbogacona jest o komunikaty dźwiękowe odtwarzane za pomocą czytnika, tzw. Pen Frienda. Dla takich osób przygotowano również w planetarium filmy z audiodeskrypcją: „Ziemia, Księżyc i Słońce”, „Czarne dziury” i „Na skrzydłach marzeń”. W planetarium są oczywiście



wyznaczone także miejsca dla osób poruszających się na wózkach inwalidzkich, które mogą dzięki gwiazdowemu rzutnikowi zajmującemu centralne miejsce pod kopułą Nieba Kopernika – jednego z najnowocześniejszych planetariów w Europie – oglądać prowadzone na żywo pokazy nieba.

– W tym roku po raz pierwszy w ramach Tygodnia Kultury Bez Barrier umożliwiliśmy osobom z dysfunkcją słuchu, aby przedstawienie w naszym Teatrze Robotycznym tłumaczone było na żywo na język migowy, aż do końca roku – dodaje Anna Żmijewska. – W teatrze spektakle odgrywają trzej aktorzy–roboty, tzw. RoboThespiany, których



zaprogramowanie trwało pół roku. Głosów robotom użyczyły tuży polskiej sceny teatralnej i filmowej, m.in. Piotr Fronczewski, Marian Opania, Wiktor Zborowski.

Osoby niesłyszące odwiedzające Centrum Nauki Kopernik, a pragnące wziąć udział np. w zajęciach w laboratoriach, jakich wiele organizuje się w „Koperniku” (jest laboratorium fizyczne, chemiczne, biologiczne i robotyczne), po wcześniejszym zgłoszeniu otrzymają wsparcie tłumacza języka migowego. Poza tym osoby niesłyszące mogą obejrzeć wiele filmów w języku migowym, jakie umieszczono



w zakładce „Kopernik bez Barrier”, które pomogą im w zaplanowaniu zwiedzania Centrum. Wyjaśniają im dokładnie, co znajduje się w danej przestrzeni budynku i galerii eksponatów. Centrum chętnie odwiedza także osoby z niepełnosprawnością intelektualną, zwykle grupy ze szkół specjalnych. W warszawskim Tygodniu Kultury Bez Barrier uczyniła tak grupa ze szkoły specjalnej na Elektornej 63 w Warszawie.

– W tym roku od razu zarezerwowaliśmy zwiedzanie „Kopernika” dla naszych uczniów, bo już w ubiegłym roku, podczas Kultury Bez Barrier, naszym uczniom tu się spodobało – mówi wychowawczyni grupy. – W szkole mamy dużo zajęć praktycznych, a w Centrum wszystkie eksponaty opierają się na zadaniu, sprawdzaniu i rozwiązywaniu zadań. Dla takich osób nauka przez pokaz, doświadczenie i działanie jest najlepsza. Dlatego wykazują duże zainteresowanie wieloma eksponatami, sprawdzają, na jakiej zasadzie działają różne urządzenia. Uczą się oczywiście nie w takim wymiarze jak ich sprawni intelektualnie rówieśnicy, ale uczą się na swoim poziomie. Później w klasie omawiamy, co komu się najbardziej podobało, z wyjaśnieniem dlaczego. W przyszłym roku na pewno przyjedziemy z inną klasą.

W wystawie „Człowiek i środowisko” uwagę przyciąga eksponat pt. „Miejski labirynt”. Zwiedzają-

cy mogą usiąść na wózku inwalidzkim i spróbować samodzielnie przebyć niewielki odcinek, pokonując drzwi i kilka zakrętów. Na własnej skórze mogą odczuć trudności, z jakimi borykają się osoby z niepełnosprawnością ruchową, próbując żyć w „miejskiej dżungli”. Ekspozycja ten był w pierwszej wersji znacznie większy i rozbudowany, później został uproszczony, ponieważ okazało się, że labirynt był nie do przejechania dla zwiedzających, którzy po raz pierwszy siadali na wózku inwalidzkim. Pokonanie toru dla pełnosprawnych osób było zbyt trudne.

– Pierwszy raz w życiu usiadłem na wózek, chciałem się przekonać, jak mają ludzie niepełnosprawni i czy łatwo jeździ się takim wózkiem – mówi 13-letni Wojtek. – Najgorsze były skróty i przejechanie przez ciasne odstępy, no i ciągle czułem nierówności na drodze. Ciężko byłoby tak całe życie na wózku spędzić, inaczej to się widzi, jak się samemu kawałek przejeżdżie.



Wyjątkowo kobieca edycja filmowego festiwalu

Mikołaj Podolski, fot. autor, Wojtek Szwej

Zyskujący coraz większy rozgłos w Europie koszaliński festiwal „Integracja Ty i Ja” po raz kolejny zaskoczył uczestników. W tle inspirujących i nierzadko wzruszających filmów przewijały się bowiem wątki wizerunku i piękna. Zwłaszcza kobiecego.



dotychczasowych imprez. Ponieważ w tym roku hasłem przewodnim festiwalu było „Wizerunek moją siłą”, do zachodniopomorskiego miasta przyjechało wiele pięknych kobiet z niepełnosprawnością, które dzieliły się swoimi historiami. A jednocześnie udało się wzbudzić ciekawość wielu innych osób, które ich słuchały.



Z lepszym wizerunkiem można lepiej funkcjonować

Piękna mogła się zachwycać chociażby pokazem makijażu, dzięki któremu dało się poznać wiele kobiecych sztuczek służących podkreśleniu urody. Odkryto m.in. tajniki makijażu biznesowego (nie powinien być za mocny), konturowania twarzy, nakładania różu na policzki, rozświetlania, malowania ust, doborzenia pomadek, błyszczków oraz podkreślenia brwi. Piorunujący efekt tych działań można było podziwiać na twarzy Krysi, studentki pedagogiki, która została poddana „metamorfозie totalnej”.

– Najważniejsza przy doborze fryzury jest osobowość – radził publiczności podczas tego pokazu Adam Krupiński, fryzjer z Warszawy. – Nieważne, jaki mamy kształt twarzy czy jak się ubieramy. Bo niezależnie od tych czynników,

jeżeli fryzura nie będzie pasować do naszej osobowości, to włosy będą wyglądały na nas sztucznie. Zaś dobrze dobrana fryzura może podkreślać wszystkie nasze zalety. Ważne jest również dobranie odpowiedniego szamponu i dobrej odżywki, żeby włosy wyglądały dobrze. A to wcale nie jest prosta sprawa. Najlepiej po prostu umówić się na rozmowę z fryzjerem lub stylistą i z nim o tym porozmawiać. Ponadto zauważę, że czasy wielkich fryzur, których nawet wiatr nie rozczesze i na które zmarnowano mnóstwo lakieru, są już na szczęście za nami. Największa radość z naszej epoki wypływa z tego, że nie ma żadnej dominującej mody. Można sobie „strzelić” zarówno fryzurę z lat 20., jak i zostać hippisem. Nikt za to nikogo nie będzie wytykał na ulicach.

Równie dużo widzów co pokaz makijażu przyciągnął zorganizowany przed festiwalowym namiotem taneczny układ choreograficzny w wykonaniu modelek na wózkach. Zaprezentowało się dziewięć dziewczyn, z których aż osiem to

finalistki konkursu Miss Polski na Wózku, a dwie z nich to zwyciężczynie tego konkursu: Kasia Koziół oraz Olga Fijałkowska.

Zdaniem Barbary Jaroszyk, dyrektorki festiwalu, która należała do wielu zachwyconych ich urodą osób, na wizerunek trzeba spoglądać całościowo, gdyż składa się na niego nie tylko wygląd, ale też m.in. pasje i charyzma. Tegoroczna edycja skupiła się na tym właśnie aspekcie, ponieważ nie każdy niepełnosprawny wierzy, że jego wizerunek może być odbierany pozytywnie. Tej wiary brakuje zwłaszcza kobietom.

– Tym razem oparliśmy się w dużej mierze na agencji Butterfly, której udało się zgromadzić dziewczyny z niepełnosprawnością posiadające doświadczenie w pokazach mody czy udział w konkursach miss – podkreślała Barbara Jaroszyk. – One mogą pociągnąć za sobą kolejne dziewczyny. Pokazując im, że da się przezwyciężyć trudności, da się udowodnić, że jest się pięknym i zachwycać. Do tego w tej gromadce młodych,

Można żyć z każdą niepełnosprawnością

Trzeba odnotować, że poza filmami i imprezami towarzyszącymi „Integracja Ty i Ja” to przede wszystkim niezwykli ludzie. Organizatorzy, goście, uczestnicy. Każdy z nich ma swoją unikalną historię i wkład w rozwój integracji osób niepełnosprawnych. W tym roku po raz pierwszy poproszono ze sceny o wypowiedź Wojciecha Węglowskiego, dyrektora artystycznego festiwalu, który od lat jest jego motorem napędowym i którego nierzadko szalone pomysły dodają imprezie humoru i niezwykle optymistycznego klimatu.

– Jestem nauczycielem-terapeutą i pracuję z osobami niepełnosprawnymi już od wielu lat – mówił. – A od kilkudziesięciu moją pasją jest teatr. Łączę jedno z drugim podczas tego festiwalu, kiedy moi podopieczni mogą się tu pokazać. Ludzie, którzy przyjeżdżają do Koszalina na „Integrację Ty i Ja”, wracają później do domów, rozprzestrzeniając pewne idee. Zarażają nimi innych, dzięki czemu z roku na rok możemy się coraz lepiej integrować.

Krzysztof Glombowicz, znany komentator sportowy, zjawił się na koszalińskim festiwalu już ósmy raz. To m.in. dzięki niemu za każdym razem jest inaczej i zawsze bardzo ciekawie: – Zawsze mam swoją grupę ludzi z ciekawymi

historiami. Tym razem odwiedziłem trzy szkoły, politechnikę i zakład karny, gdzie mówiliśmy o integracji oraz niepełnosprawności. Zgodnie z hasłem tegorocznej edycji sam mogłem obserwować, jak te osoby wzmacniają swój wizerunek dzięki kolejnym osiągnięciom. To, że ktoś do nich zadzwonił, że zabrał ich na jakąś wyprawę, również ich wzmacnia, dodaje im siły. A oni później dodają tych sił innym, dzieląc się swoimi historiami. Dostrzegam również, że to bardzo kobieca edycja festiwalu. Mogliśmy szczerze porozmawiać m.in. o matkach, które jeżdżą na wózkach. To ważne, żeby pokazywać, że można żyć z każdą niepełnosprawnością.

Grzegorz Lanzer ze Startu Koszalin uczestniczył już w zeszłych edycjach, jednak jako gość. Tym razem wypowiadał się publicznie i mówił o tym, jak wiele w życiu można osiągnąć dzięki ciężkiej pracy. Bo sam jest kandydatem do udziału w przyszłorocznej Paraolimpiadzie w wyciskaniu sztangi leżąc. – Klimat tego festiwalu motywuje – podkreślał. – Zwłaszcza ludzi, którzy siedzą w domach i nie mają pomysłu na życie. Widząc tyle osób, które ten pomysł znalazły, można coś dla siebie wybrać. Słuchając tych wszystkich nieprawdopodobnych historii o ludziach, którzy byli w podobnej sytuacji, ale wspięli się na wyżyny swoich możliwości i dotarli w życiu bardzo daleko.



Grzegorz również dostrzegł kobiecość tegorocznej „Integracji”. I to też mu zaimponowało. – W tym roku mówiliśmy dużo o wizerunku, a wiadomo, że o ten bardziej dbają kobiety – zauważył. – A kobiety, które trafiają na wózek lub zaczynają np. inaczej chodzić, spotyka ogromna trauma, bo większość z nich odbiera to jako utratę wizerunku. I to jest fantastyczne, że one potrafią się po tym pozbierać, brać udział w pokazach mody czy konkursach miss oraz że dalej mają siłę, by pokazywać, że potrafią być piękne.

Motocykliści po amputacjach

Choć tegoroczna edycja festiwalu była wyjątkowo kobieca, to za najciekawsze spotkanie uznano strictly męską opowieść o kulisach wyprawy kilku mężczyzn na motocyklach do Rumunii. Oczywiście przyciągnęła ona do festiwalowego namiotu gros kobiet. Wśród uczestników byli zarówno zdrowi motocykliści, jak i z niepełnosprawnością – po amputacjach czy chorujący na stwardnienie rozsiane. Nazwali się „Kulawą Drużyną Pierścienia, Tłoka i Cylindra”. Inicjatorem tej szalonej wyprawy był Jarosław „Franek” Frankowski, któremu udało się zorganizować grupkę niezłomnych ludzi, środki oraz doprowadzić do powstania filmu o tej eskapadzie. I tak oto obraz „To nie koniec drogi” został przyjęty z ogromnym entuzjazmem na festiwalu. Bawił, wzruszał, ale też przede wszystkim motywował.

– Pierwotnie miałem jechać sam. Jednak przyszła mi myśl, że mam przecież kolegów po wypadkach, którzy są niepełnosprawni. Oni kiedyś jeździli



Lekcja wrażliwości z audiodeskrypcją

Tekst i fot. Iwona Kucharska



Śląski Teatr Lalki i Aktora ATENEUM w Katowicach jako jeden z nielicznych teatrów w Polsce nie zapomina o dzieciach i młodzieży z niepełnosprawnością. Obok udogodnień dla niedosłyszących cyklicznie już organizowane są w ATENEUM spektakle z audiodeskrypcją skierowane do osób z dysfunkcją wzroku. 9 października br. zaproszono uczniów Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Niewidomych i Słabo Widzących im. Zofii Książek-Bregułowej w Dąbrowie Górniczej na spektakl „Szczurołap” autorstwa Bogumili Rzymskiej, wyreżyserowany przez Janusza Ryl-Krystianowskiego w plastycznej wizji litewskiej scenografki Julii Skuratowej.

Legenda o Szczurołapie znana jest m.in. z baśni braci Grimm. Jej korzenie sięgają jednak znacznie głębiej. Dotyczą przełomu XII i XIII wieku, gdy „czarna śmierć”, czyli epidemia dżumy, przetoczyła się falą przez Europę, zabierając życie wielu milionom ludzi. To właśnie wtedy w mieście Hameln – jak głosi wieść gminna – szczurołap, czyli pogromca szczurów, które roznosiły zarazę – wyprowadził je z miasta. Niestety zaginęło wówczas także ponad sto trzydziścioro dzieci z tego miasteczka. Bogumiła Rzymka, opierając się o przekaz braci Grimm i historyczne zapiski, przedstawiła Szczurołapa w sposób uniwersalny i metaforyczny.

Władze w miasteczku są bardzo restrykcyjne, życie mieszkańców jest podporządkowane policyjnej dyscyplinie. Szare, militarystyczne uniformy aktorów-reprezentantów mieszkańców podkreślają surowość państwa policyjnego. W podziemiach żyją Białe Szczury, które wierzą w magię. Wierzą, że kiedyś znów będą ludźmi, ale muszą w tym celu zdobyć zaczarowane złote pióro ptaka, którego dzień i noc strzegą strażnicy zmilitaryzowanego miasta. Jego burmistrz w swej krótkowzrocznej, restrykcyjnej metodzie rządzenia zagubił ojcowską miłość i wrażliwość. Tymczasem jego syn zaprzyjaźnił

się z Białym Szczurem. Kiedy całe miasto weźmie udział w oblacie, młody człowiek nie opuści swojego przyjaciela. Wrażliwy, tęskniący za bliskością i miłością ojca, chroni osaczonego przyjaciela. Przyjaźń i troska obu przyjaciół przywraca wrażliwość nieczulemu ojcu i strażnikom.

Spektakl był bardzo interesującą propozycją teatralną dla młodych odbiorców. Ta lekcja wrażliwości o ponadczasowych wartościach zawiera dobre i mądre przesłanie o sile sprawczej przyjaźni i lojalności, gorących uczuciach, które mogą zmienić bieg dziejów, potrafią przełamać stereotypy w myśleniu i braku porozumienia między różnymi istotami. To, co jest inne, nie musi być złe – temat jakże ważny w aktualnej rzeczywistości!

Na tle szaroburych militarnych uniformów przedstawiciele władzy miasteczka, na pierwszy plan wysuwają się lalki Białych Szczurów w pięknych kolorowych strojach przypominających hiszpański dwór z XVII wieku uwieczniony na obrazach Diego Velazqueza. Po spektaklu młodzi widzowie mogli dotknąć i przytulić lalki. Aktorzy pełni empatii opisywali każdemu dotykającemu, jak one wyglądają, pozwalali im także „zobaczyć” swoje uniformy.



Lektorką w tym spektaklu była Beata Zawiaś. Autorami audiodeskrypcji – grupa studentów studiów podyplomowych Uniwersytetu Śląskiego na kierunku audiodeskrypcja. Troje z nich – Agnieszka, Ewelina i Tomek – obecnych na spektaklu reprezentowało całą grupę studentów.

– Wspólnymi siłami stworzyliśmy nasze wspólne dziecko – powiedziała Agnieszka. – Praca nie była łatwa i mogę powiedzieć, że było to trudne wyzwanie.

– Mam nadzieję, że nie będzie to nasz ostatni spektakl z audiodeskrypcją, że uda się stworzyć ją nie tylko do spektakli, ale także do innych rodzajów sztuki – dodała Ewelina.

– Było to nasze pierwsze wyzwanie, pierwsze doświadczenie z opisaniem sytuacji w przedstawieniu. Cieszy nas to, że możemy zrobić pracę dyplomową, która będzie wykorzystywana w praktyce. Było nam bardzo miło zobaczyć dzieci, które z tej pracy skorzystały – podsumował Tomek.

Widownia bardzo żywo reagowała podczas spektaklu i z radością trzeba podkreślić, że teatr jest już dla nich MUŻĄ dobrze znaną.

Zasluga to wrażliwych, rewelacyjnych aktorów i dyrektor ATENEUM, Krystyny Kajdan, która za całokształt działań została wyróżniona przez prezydenta Katowic Marcina Krupę z okazji 150. rocznicy urodzin Miasta Katowice.

– Taki przekaz działa na dzieci pozytywnie. Także na te, które na co dzień są bardzo ruchliwe, nadpobudliwe. Tutaj na spektaklu są bardzo skupione. I to mnie bardzo cieszy, bo przecież chodzi o to, abyśmy różnym odbiorcom mogli prezentować nasze spektakle – powiedziała dyrektor Kajdan po przedstawieniu. – Spektakl pod względem artystycznym, scenograficznym, technicznym jest trudny, skomplikowany i bardzo ciekawy. Chcemy wychodzić z naszą propozycją do dzieci starszych – kontynuuje dyrektor Kajdan. – Obecny na próbie generalnej gimnazjalistom ten spektakl bardzo się podobał.

W ubiegłym tygodniu zespół został zaproszony na Międzynarodowy Festiwal Teatrów Lalek w Toruniu.

Gratulując dyr. Krystynie Kajdan i aktorom, wypada dodać, że spektakl z audiodeskrypcją „Szczurołap” w Teatrze ATENEUM został wystawiony w ramach projektu „Więcej Kultury Bez Barier”, który we wrześniu i październiku br. realizowała Fundacja Kultury Bez Barier z Warszawy.

Dystans tematem tegorocznej edycji projektu „5 zmysłów”

Dystans w przestrzeni publicznej i relacjach międzyludzkich będzie tematem trwającej w Wielkopolsce od 23 września tegorocznej edycji projektu „5 zmysłów”. Dzięki spektaklom, warsztatom i pokazom niepełnosprawni mają możliwość brania aktywnego udziału w kulturze. Organizatorzy zapewniają, że to największy tego typu projekt z pogranicza sztuki i edukacji skierowany do osób niepełnosprawnych.

Jego głównym celem jest przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu z powodu niepełnosprawności. Odbijające się w ramach projektu spektakle, warsztaty i spotkania są ponadto okazją do aktywizacji tego środowiska.

W tym roku motywem „5 zmysłów” będzie dystans, rozpatrywany przez organizatorów zarówno w kontekście przestrzeni publicznej, jak i relacji międzyludzkich.

– Tegoroczny idiom odnosi się do dwóch rodzajów przestrzeni. Jedną z nich jest ta, którą stwarzają bariery architektoniczne w miejscach, w których się na co dzień poruszamy. Będziemy się zatem starać budować taką przestrzeń, aby pomóc osobom niepełnosprawnym ten dystans skracać i wspólnie z nimi kształtować powierzchnię miasta czy też najbliższego otoczenia – powiedziała PAP główna koordynatorka projektu Zuzanna Głowacka.

Na projekt złoży się 250 warsztatów, które odbędą się łącznie w 25 wielkopolskich ośrodkach, m.in. w Poznaniu, Wrześni, Konarzewie, Śremie, Kościanie i Murowanej Goślinie. Ich oferta skierowana jest głównie do uczestników warsztatów terapii zajęciowej (WTZ). Główną problematyką zajęć będzie natomiast budowanie przestrzeni relacyjnej, której zagadnienia przybliżać będą m.in. artyści, projektanci i architekci krajobrazu.

– Przy organizacji warsztatów ważne było też dla nas słuchanie potrzeb samych ośrodków i kontaktując się z opiekunami np. w WTZ, pytaliśmy, czego oni sami by oczekiwali. Jeden z Zakładów Aktywności Zawodowej w Leonowie stwierdził, że bardzo zależy im na warsztatach z gry na bębnach afrykańskich. Wszystko udało się zorganizować i takie warsztaty poprowadzi tam Maciej Giżewski, znany także jako „Mustafa” – powiedziała koordynatorka Maja Dembska.

Poza warsztatami dedykowanymi niepełnosprawnym odbędzie się cykl zajęć

w wielkopolskich liceach. Podczas warsztatów uczniowie wcielią się w rolę osób z różnymi rodzajami niepełnosprawności. Wraz ze swoimi opiekunami spróbują na nowo poznać, zobaczyć i odczuć ich najbliższe otoczenie. Zajęcia będą częścią akcji społecznej odbywającej się pod hasłem „Wszyscy jesteśmy Superbohaterami”.

W ramach projektu odbędzie się również cykl spotkań dyskusyjnych, w których weźmie udział m.in. dyrektor galerii „Tak” Małgorzata Szaefer, Ewa Machnio i Justyna Sobczyk z „Teatru 21” oraz Anna Komorowska z „Pracowni K.”, która specjalizuje się w tworzeniu integracyjnych placów zabaw.

Finałem „5 zmysłów”, który odbędzie się w Poznaniu 22 listopada, będzie miejska wystawa performatywna, która zaprezentowana zostanie w czterech miejscach poznańskiego Łazarza. Kuratorem wydarzenia będzie Michał Baldyga, który wraz z zaproszonymi artystami zaprezentuje efekty prowadzonych wcześniej warsztatów; będzie to etiuda, wystawa, film dokumentujący warsztaty oraz instalacja. Wszystko to nawiązywać będzie do obecnych w życiu każdego człowieka dystansów: intymnego, osobniczego, publicznego i społecznego.

Tegoroczna odsłona projektu będzie jednocześnie pierwszą z trzyletniego cyklu „5 zmysłów Imaginarium”. Realizacja projektu współfinansowana jest ze środków ministra kultury i dziedzictwa narodowego.

W poprzednich edycjach „5 zmysłów” zorganizowano m.in. pierwszy na świecie koncert muzyki klasycznej wykonywany przez osoby niesłyszące oraz wystawę sztuk wizualnych dla niewidomych. Projekt został nagrodzony m.in. przyznawaną przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego nagrodą „Sybilla” dla najważniejszego wydarzenia w dziedzinie edukacji muzealnej. (PAP)

ajw/ mhr/



Twórcy filmu „To nie koniec drogi” tuż po odebraniu Motyla 2015 r. z rąk reżysera Bodo Koxa (z lewej)

dokończenie ze str. 23

motocyklami, ale musieli przestać przez wypadki lub choroby. Podzwoniłem do nich i się zgodzili – wspominał „Frank”. – Pokonaliśmy piękne trasy, ale to chyba były najpiękniejsze trasy dla naszych dusz, a nie tylko oczu.

– Przejechaliśmy ponad 3200 km wraz z ludźmi z różnymi niepełnosprawnościami. Ale niepełnosprawnymi byli tylko jak wyjeżdżali. Kiedy wrócili, byli już podróżnikami pełną gębą – dodał Robert Czyżewicz, inny uczestnik wyprawy. – Z „Frankiem” codziennie się zakładaliśmy, czy ich motory dadzą radę dalej jechać. Najpierw nie wierzyłem, że wyjadą z Polski. Potem, że pokonają Słowację. Jednak udało się nie tylko dotrzeć do Rumunii, ale też ją przejechać. To była fantastyczna wyprawa.



Zawodnik Startu Koszalin Tomasz Majewski

Wyjątkowo kobieca

Dziewczyny, które zachwyciły wszystkich

22-letni Tomek Majewski już w 2009 r. stwierdził, że nie warto spędzać wolnego czasu przy komputerze. Zaczął więc dźwigać ciężary w koszańskim klubie

Bez Barrier prowadzę szkolenia nt. obsługi klienta z niepełnosprawnością i często zaczynam je od pytania: „Jak myślicie, dlaczego jestem na wózku?”. Wówczas kursanci patrzą na mnie – wytatuowaną, z wieloma kolczykami – i zazwyczaj słyszę odpowiedź, że miałam wypadek na motocyklu, bo jechałam za szybko. To przez to, że wyglądałam na osobę, która lubi w życiu szarżować. A tak naprawdę choruję na stwardnienie rozsiane. Mówię to po to, żeby ludzie pootwierali wszystkie szufladki w swoich głowach i przestali szu-

Start. Z sukcesami, bo od pięciu lat nieprzerwanie jest mistrzem Polski juniorów oraz ma już na koncie medale krajowych mistrzostw seniorów. Obecnie szykuje się na mistrzostwa Europy. I mimo posiadania tak wielkiej pasji, która zajmuje mnóstwo czasu, po spotkaniach z festiwalowymi gośćmi nabrał chęci na znalezienie drugiego hobby.

– Brałem już udział w poprzednich edycjach festiwalu, jednak ta zainteresowała mnie szczególnie – nie ukrywał Tomek. – Zapamiętałem zwłaszcza dziewczyny, które mimo ciężkich chorób mówiły o tym, jak wiele są w stanie zrobić w życiu. Na mnie to podziałało, podobnie jak działa cały ten festiwal. Jestem dzięki temu podbudowany i zmotywowany. Zrozumiałem, że jestem w stanie zrobić więcej i zastanawiam się nad aktywniejszym spędzaniem wolnego czasu. Czymś poza ciężarami, co by pomogło mnie lub innym. Jeszcze nie skonkretyzowałem tych planów, jednak najważniejsze, że jestem zainspirowany do poszukiwań.

Inspirujące dziewczyny, o których wspominał Tomek, były trzy: reprezentująca Polskę w siatkówce Danka Bujok (po amputacji części nogi), społeczniczka i fotomodelka Iza Sopalska (choruje na stwardnienie rozsiane) oraz podróżniczka Angelika Chrapkiewicz-Gądek (choruje na rdzeniowy zanik mięśni). Zachwyciły wszystkich swoim entuzjazmem, humorem i olbrzymią ciekawością świata i życia.

– Mówimy dużo o wizerunku, a ten jest często błędnie odbierany – podkreślała jedna z nich, Iza Sopalska. – Razem z Fundacją Polska



Twórcy filmu „To nie koniec drogi”, w środku Grzegorz Lanzer, z mikrofonem Krzysztof Glombowicz

flakować innych. Za często kierujemy się wyglądem przy odbiorze innych. Dlatego wizerunek nie powinien nikomu przysłaniać ważniejszych cech ludzkich.

Zachwyt wybitnego reżysera

Wybór zwycięskich filmów nie był prostym zadaniem. Z roku na rok zgłoszonych obrazów przybywa. Tym razem miłym zaskoczeniem było to, że swoje dzieło do konkursu przysłali nawet twórcy z Chin. Ostatecznie Motyle, czyli nagrody Europejskiego Festiwalu Filmowego „Integracja Ty i Ja”, powędrowały do autorów „Naszej rozmowy” (najlepszy film amatorski), „Królowej ciszy” (najlepszy film dokumentalny) oraz „Anioła” (najlepszy film fabularny). Zwłaszcza ten ostatni, libański obraz w reżyserii Amina Dory, przypadł do gustu członkom jury. Zaskoczenia nie było tylko w przypadku Nagrody Publiczności, bo po wariackich i pełnych humoru opowieściach motocyklistów, którzy stworzyli film „To nie koniec drogi”, wiadomo było, że skradli serca festiwalowych gości.

edycja filmowego festiwalu



Werdykt jury 12. Europejskiego Festiwalu Filmowego „Integracja Ty i Ja” Koszalin 2015 r.

Jury w składzie Ryszard Bugajski (przewodniczący), Monika Kuszyńska, Bodo Kox i Mariusz Trzeciakiewicz po obejrzeniu 36 filmów konkursowych przyznało następujące nagrody: **Wyróżnienie w kategorii film dokumentalny** dla filmu „Casa Blanca” w reżyserii Agnieszki Maciuszek (Polska)

Wyróżnienie w kategorii film amatorski dla filmu „Ogrodowy straszny rycerz” w reżyserii DPS Legnickie Pole

Motyl 2015 za najlepszy film amatorski: „Nasza rozmowa” w reżyserii Mieczysława Krzela

Motyl 2015 za najlepszy film dokumentalny: „Królowa ciszy” w reżyserii Agnieszki Zwiefki (Polska)

Motyl 2015 za najlepszy film fabularny: „Anioł” w reżyserii Amina Dory (Liban)

Nagroda publiczności: „To nie koniec drogi” w reżyserii Roberta Czyżewicza, Jarosława Frankowskiego oraz Sebastiana Korczaka

Piękną można być nawet na wózku

O wyborach miss i dbaniu niepełnosprawnych o wizerunek z Katarzyną Wojtaszek, prowadzącą Fundację Jedyna Taka oraz integracyjną agencję modelek Butterfly Agency Models, rozmawia Mikołaj Podolski.



– Jak wpadła Pani na pomysł, żeby zorganizować u nas wybory Miss Polski na Wózku?

– Zainspirowały mnie wydarzenia o tym charakterze w państwach zachodnich i doszłam do wniosku, że dojrzelismy już do tego, by podobne przedsięwzięcie zorganizować w naszym kraju. Sama jeżdżę na wózku i mam mnóstwo niepełnosprawnych znajomych, zatem doskonale wiem, jakie stereotypy do nas przylegają. Stwierdziłam, że czas je przełamać. Jesteśmy już po trzech wyborach miss i ciepły odbiór społeczny coraz bardziej utwierdza nas w tym, że warto to robić. Dodatkowo wciąż zgłasza się do nas wiele dziewczyn, które chcą ubiegać się o koronę, zatem to nas jeszcze bardziej motywuje.

– O Państwa inicjatywach jest coraz głośniejsze. Czego możemy się spodziewać w najbliższej przyszłości?

– Małutkimi kroczkami przygotowujemy się do zorganizowania w Polsce dużego, międzynarodowego eventu Miss World. Nie mogę jeszcze powiedzieć w jakim mieście, gdyż wiele będzie zależało od władz samorządowych. To będzie ogromne wydarzenie, do realizacji którego będziemy potrzebowali wielu partnerów i sponsorów, jednak skoro mamy tyle aktywnych osób w naszym kraju, to dlaczego się na to nie porywać?

– Wśród niepełnosprawnych jest mnóstwo pięknych kobiet, jednak często boją się pokazywać. Jak można je przekonywać, żeby przełamywały swoje kompleksy?

– W ogóle w wielu rolach społecznych jak dotąd nie widziano kobiet z niepełnosprawnością. W roli matki, w roli żony, w roli przedsiębiorcy. I w roli modelki też nie. Ja jednak uważam, że nie można dać się niepełnosprawności. Trzeba z nią walczyć. A zdarza się nawet, że ta niepełnosprawność jest swego rodzaju atutem. Najważniejsza jest jednak integracja. Należy szukać grup wsparcia, zgłaszać się do organizacji, brać udział w eventach i dążyć do realizacji swoich celów. PFRON stwarza nam teraz możliwość bezpłatnego studiowania, zatem niepełnosprawni nie muszą być niewykształconymi, zamkniętymi w domu osobami. A to tylko jeden z wielu przykładów. Trzeba tylko znaleźć te możliwości, które pomogą nam wyjść na świat.

– W tym roku koszaliński festiwal skupił się na wizerunku. Jak o niego dbać, będąc osobą niepełnosprawną?

– Przede wszystkim bycie niepełnosprawnym nie zwalnia nikogo z obowiązku dbania o swój wizerunek. U kobiet z pewnością wiele daje strój, fryzura i makijaż. Natomiast wszyscy niepełnosprawni muszą pamiętać o rzadko poruszonym temacie, czyli higienie. Zdarzają się osoby, które nie przykładają do niej uwagi. Ale kluczowa jest wiara w to, że bez względu na dysfunkcje można być piękną. ■

Integracja jest faktem

O tym, jak pięknie można się prezentować z niepełnosprawnością i jak wielkie sukcesy można z nią osiągnąć, doskonale świadczy przykład Moniki Kuszyńskiej, której muzyczny występ zwieńczył tegoroczny Festiwal Ty i Ja. Wokalistka zyskała sławę dzięki występom w zespole Varius Manx. Po sześciu latach występów z tą grupą, w 2006 r. uległa wypadkowi, który spowodował, iż porusza się na wózku. Mimo wielu problemów udało jej się wrócić na scenę, nagrać solowy album i, przebijając się przez trudne eliminacje, godnie reprezentować Polskę podczas tegorocznej Eurowizji. Trudno więc się dziwić, że w Koszalinie była wręcz rozchwytywana.

– Przyjechałam tutaj drugi raz. Pierwszy raz byłam w 2010 r. i właśnie tu odnotowałam swój ponowny debiut, gdy po raz pierwszy od wypadku wystąpiłam na scenie. Udało mi się dzięki temu wrócić do muzyki, zatem Koszalin jest szczególnie bliski memu sercu – przyznaje ze wzruszeniem Monika Kuszyńska w rozmowie z „Naszymi Sprawami”. – Tym razem przyjechałam tu w roli jurora i nie ukrywam, że bardzo mi się to podoba. Zresztą cały festiwal jest niesamowity. To, że pojawia się tutaj aż tak dużo osób z niepełnosprawnościami, świadczy o tym, że czują się tu bezpiecznie i przyjaźnie. A do tego widzę mnóstwo sprawnych ludzi, zatem ta tytułowa integracja nie jest tylko zwykłym słowem. Jest faktem.

Mikołaj Podolski
fot. autor, Wojtek Szwej

Farma Życia, czyli strzał w dziesiątkę

Tekst i fot. Marcin Gazda

3 października Fundacja Wspólnota Nadziei zorganizowała Piknik Integracyjny Dzień Farmera. Wydarzeniu w Więckowicach pod Krakowem towarzyszyły nie tylko liczne atrakcje, ale też jubileuszowa atmosfera. W 2005 r. został wzniesiony pierwszy budynek mieszkalny na Farmie Życia, ośrodku pobytu stałego oraz pracy, terapii i rehabilitacji dla młodzieży i dorosłych osób z autyzmem.

Piknik rozpoczął się od części oficjalnej. W trakcie niej nastąpiło wręczenie tytułu Dobroczyńca Fundacji Wspólnota Nadziei, przyznawanego od 2000 r. Do listy uhonorowanych dołączył wojewoda małopolski Jerzy Miller. Zarząd Fundacji docenił jego wieloletnią życzliwość oraz stałe i niezawodne wspieranie ciągle rozwijanej Farmy Życia, która służy kilkudziesięciu osobom z autyzmem i ich rodzinom.

– Czuję się nieswojo, ponieważ pani prezes [Alina Perzanowska, prezes Zarządu Fundacji Wspólnota Nadziei – przyp. red.] z panem rektorem Musiołem nieraz mnie odwiedzali. Różne plany snuliśmy na przyszłość. Może 30 procent się spełniło, a 70 procent, rozumie, że to jest ta nadzieja, którą państwo dalej pokładają w mojej osobie – podziękował Jerzy Miller.

Pionierskie działania

Do Więckowic przybyli liczni goście. Minister pracy i polityki społecznej Władysław Kosiniak-Kamysz podkreślił, że Fundacja Wspólnota Nadziei dotknęła niezwykle trudnego obszaru działalności. Wprawdzie przez lata świadomość Polaków zmieniała się w tym zakresie, ale wciąż jest wiele do wspólnego zagospodarowania.

– W szczególności w odniesieniu do osób starszych, osób dorosłych z autyzmem. Tego nie było 25 lat temu, tego nie było 15 lat temu, to wyrasta stąd. Dzisiaj są inne fundacje, organizacje w całej Polsce, które budują podobne miejsca, podobne domy na rzecz wsparcia rodziny – powiedział.

Senator Bogdan Klich pogratulował Fundacji Wspólnota Nadziei dorobku. Zwrócił uwagę, że radzi sobie ona, pomimo czasem niewystarczającej hojności ze strony darczyńców. – Realizujecie tak fantastyczne projekty, o których my pamiętamy i którymi się szczycimy, że dzięki znajomości z wami możemy po prostu o nich wiedzieć i je wspierać – stwierdził.

Czym Farma bogata

Organizatorzy tradycyjnie już przygotowali liczne atrakcje, m.in. kiermasz, warsztaty,

loterię fantową czy grę terenową. Historia pikników sięga 4 października 2003 r., kiedy kardynał Franciszek Macharski dokonał poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę Centrum Nauki i Życia „Farma”.

– Trwała uroczystość w szczerym polu, pokazywałam makietę farmy i wtedy powiedziano mi, że kardynał ma imieniny. To było jak znak z niebios, szczególnie że otrzymaliśmy wtedy kamień z Asyżu przywieziony na tę okoliczność. Wtedy uwierzyliśmy, że budowa będzie możliwa. W 2004 r. rozpoczęliśmy ją, w 2005 r. powstał dom i od tej pory robimy pikniki jesienne – opowiedziała prezes Alina Perzanowska.

Na stoiskach nie zabrakło produktów rolnych z Farmy Życia. Sporym zainteresowaniem cieszyły się przetwory. Robione są one metodą chałupniczą, a celem pozostaje bardziej profesjonalne przetwórstwo. Od czterech lat jest do tego odpowiednia kuchnia, odebrana przez Sanepid. Jednak nie ma w niej sprzętu, który kosztuje 200 tys. zł. – Nie stać nas na taki wydatek. Może się nastawimy, że np. najbliższy rok poświęcimy urzędowaniu jej po kawaleczku i zdobędziemy elementy wyposażenia – planowała Alina Perzanowska.

Droga do przyszłości

Farma Życia jest wzorowana na irlandzkich rozwiązaniach. Na razie funkcjonują dwa domy, drugi z nich został otwarty w 2011 r. Docelowo ma działać pięć budynków mieszkalnych. – Nie wyznaczaliśmy żadnych konkretnych dat. Zanim

powstanie trzeci dom, powinniśmy zrobić drogę przeciwpożarową, która jest bardzo kosztowna. Mamy pozwolenie na budowę, ale nie widzimy żadnych środków w perspektywie – opisała Alina Perzanowska. Dodała, że jest 30 osób chętnych na liście do zamieszkania. One są gotowe sprzedawać nawet różne nieruchomości, lecz Fundacja Wspólnota Nadziei nie umawia się z nimi wiążąco.

W najbliższych dniach nastąpi poświęcenie kapliczki, ufundowanej przez rodziców pierwszych dziesięciu mieszkańców Farmy Życia. Uroczystość odbędzie się w kameralnym gronie. W trakcie pikniku doszło do złożenia kwiatów obok tej niewielkiej budowli.

– Rzeźba w kapliczce, wykonana przez profesora Janusza Karwackiego, jest z pnia lipy w całości. Dostaliśmy ją w darowiźnie z okazji dziesięciolecia. Pan Janusz bardzo nas wzruszył tym gestem – powiedziała Alina Perzanowska.



Sztuka dla zmysłów

Tekst i fot. Marcin Gazda

Niewizualne doświadczanie sztuki było tematem przewodnim wydarzenia zorganizowanego przez MOCĄK Muzeum Sztuki Współczesnej w Krakowie. Warsztaty i panel dyskusyjny odbyły się w ramach Tygodnia Kultury bez Barier.

– Uznaliśmy, że spotkanie będzie doskonałe, jeśli chodzi o różne funkcje. Przede wszystkim, żeby czynić kulturę jak najbardziej dostępną jak najszerszemu gronu odbiorców, ale też, żeby nas inspirować i rozwijać – powiedziała „NS” Elżbieta Sala, kierowniczka Działu Edukacji w MOCĄK-u Muzeum Sztuki Współczesnej w Krakowie.

Program przygotowany na 26 września został podzielony na dwie części. Pierwszą stanowiły warsztaty „Zmysły bliskie, zmysły dalekie”. Najpierw uczestnicy mieli okazję bliżej poznać rzeźbę „7+1” Mirosława Bałki. Składa się ona z ośmiu walców solnych osadzonych w betonowych osłonach. Ostatni z nich obraca się w dyskretny sposób. Artysta postawił na sól pochodzącą z kopalni w Kłodawie. Brązowo-brunatne zanieczyszczenia surowca sprawiają, że każdy z walców jest nieco inny.

Obok została umieszczona znacznie mniejsza praca, będąca fragmentem wystawy „Teren”. Przygotował ją Koji Kamoji, który w swojej twórczości nawiązuje do koncepcji ogrodu zen. W tym przypadku proste przedmioty zestawili parami.

Sporo komentarzy wzbudziła instalacja „Między” Stanisława Dróżdza. Artysta postawił pytanie, jak daleko można naruszyć tożsamość danej rzeczy, aby w dalszym ciągu można było ją rozpoznać. W przestrzeni pawilonu słowo „między” nie pojawia się w normalnym zapisie, ale cały czas pozostaje dostrzegalne.

– Jest zapotrzebowanie na doświadczanie sztuki innymi zmysłami. Mam tu na myśli potrzeby zarówno osób z dysfunkcją wzroku, ale też każdego z nas, żeby jednak doznawać świata bardziej całościowo. De facto to się dzieje, ale doświadczanie przez zapach czy temperaturę jest mniej świadome, mniej opisane, mniej rozmawiamy o tym z innymi ludźmi. Bardziej skupiamy się na tym, co widzimy, ewentualnie co myślimy, a rzadziej co odczuwamy innymi zmysłami – opisała Elżbieta Sala.

Warto rozmawiać

Drugą część wydarzenia stanowił panel dyskusyjny dotyczący niewizualnego doświadczania sztuki. Wymianie poglądów

towarzyszyły prezentacje materiałów edukacyjnych opracowanych z myślą o osobach z dysfunkcją wzroku. Jednym z wątków dyskusji były tyflografiki wykonane przez studentów Ruskin School of Art w Oksfordzie w ramach projektu Public Exchange. Duże zainteresowanie wywołała dotykowa paleta malarska stworzona przez Dział Edukacji MOCĄK-u. Uczestnicy obejrzeli też dwa krótkie filmy dokumentujące przebieg warsztatów z cyklu „Dotknij sztuki”.

– To nie jest tak, że my tutaj występujemy z pozycji ekspertów. Moim zdaniem spotkanie daje coś wszystkim, również organizatorom. Jest duża potrzeba osób, które widzą, żeby rozwijać się w kierunku udostępniania rzeczywistości osobom z dysfunkcją wzroku. Każdy ma inne doświadczenie i nie konkurujemy z sobą, kto lepiej i więcej wie – poinformowała Zofia Kernerder-Giemborek, konserwator sztuki współczesnej w MOCĄK-u oraz autorka audiodeskrypcji.

Kultura dla wszystkich

Plany zakładają rozbudowanie audiodeskrypcji. Być może też tyflografik, ale pod innym kątem niż do tej pory. – Chcemy w jak najszerszy sposób opowiadać o tym, co gromadzimy w muzeum. Czasami okazuje się, że wystarczy pokazać trzy dzieła sztuki podczas takiego spotkania i to jest dużo. Zależy nam, żeby dostępność tej kolekcji była jak najlepsza – stwierdziła Zofia Kernerder-Giemborek.

MOCĄK współpracuje z różnymi grupami osób niepełnosprawnych. Od września 2012 r. odbyło się kilkanaście warsztatów z udziałem uczniów chorujących psychicznie. – W tym obszarze zrealizowaliśmy dużą konferencję. Ponadto zorganizowaliśmy wystawę prac pacjentów Szpitala Specjalistycznego im. dr. Józefa Babińskiego w Krakowie. Tak bardzo zaintrygowała ona środowiska psychiatryczne i środowiska twórcze, że była wielokrotnie przenoszona w Polsce – opisała Elżbieta Sala. Obecnie trwają rozmowy m.in. na temat zaprezentowania twórczości więziennej. Z założenia nie będą to prace kojarzące się z miejscem odbywania kary. Jeśli pomysł zostanie zrealizowany, to posłuży on integracji społecznej.



Królem nie lew, a PUMA!

Tekst i fot. Marek Ciszak

Od 29 września do 2 października odbywał się w Dąbrowie Górniczej VI Międzynarodowy Przegląd Umiejętności Artystycznych Amatorskich Zespołów Seniorów i Osób Niepełnosprawnych PUMA 2015. Ten przegląd zachwyca i budzi podziw. Ogrom przedsięwzięcia, jego poziom wykonawczy i obecność od niemal ćwierćwiecza muszą imponować.

1200 wykonawców, 61 zespołów

Andrzej Pacia, dyrektor DPS Pod Dębem w Dąbrowie Górniczej, organizator:

– PUMĘ tworzymy od 21 lat. Przechodziła swoją ewolucję; najpierw była festiwalem, teraz jest przeglądem, od sześciu lat już międzynarodowym. Jest 1200 wykonawców, 61 zespołów, w tym z Litwy, Łotwy, Czech i Słowacji. To jest moja ósma PUMA, przez te lata brałem udział w jej przemianach. Teraz już nie wysyłamy zaproszeń do uczestników, zgłaszają się sami. Według mojej wiedzy, to obecnie jedna z największych tego typu imprez w kraju. Praktycznie przyjeżdżają do nas reprezentanci całej Polski. Udział wiąże się na pewno z kosztami, choćby dalekiego dojazdu, stąd najwięcej jest zespołów z naszego, śląskiego województwa. Frekwencja to sygnał, że ta impreza jest potrzebna. Każdy ma jakiś talent i miejsce, w którym może go zaprezentować, a ludzie starsi i niepełnosprawni nie mieli; dlatego też z niszowej imprezy przegląd wyrósł na duże przedsięwzięcie, które zresztą zamierzamy kontynuować i rozwijać.

Od rana do popołudnia, przez trzy dni na scenie zagłębiowskiego Pałacu Kultury prezentowały się zespoły działające przede wszystkim w placówkach opieki społecznej wszelkiego typu. To właściwie festiwal DPS-ów, a raczej ich pensjonariuszy. Zapewne w trudzie i mozołe przygotowują swój repertuar,

ale przecież nieobca im jest radość tworzenia, bo widać to wyraźnie na scenie. Potrafią zaskakiwać – a to własnym tekstem literackim wysokiej próby, a to profesjonalną choreografią i takim też tańcem. Potrafią wzruszyć i rozbawić, nie nudzą.

Spontaniczne wydarzenia

Cale widowisko prowadzone było przez Ewę Leśniak, wybitną aktorkę Teatru Śląskiego w Katowicach, i Gabriela Fleszara, wokalistę, poetę i aktora. Kiedy ten lubiany nie tylko przez młodzież wykonawca przeboju „Kropka deszczu” zaczął śpiewać, na scenie natychmiast, bez – wyraźnie zbyt – zaproszenia, ulokowało się kilkanaście osób, by radośnie płaśać w rytm znanych nut. Spontaniczność – to jedna z cech tego przeglądu...

Małgorzata Majewska, dyrektor Pałacu Kultury Zagłębia, powiedziała NS: – Gościmy artystów z niepełnosprawnością po czterech latach przerwy spowodowanej remontem. Myślę, że dobrze się stało, że przegląd wrócił do nas. Dla mnie jest to radość podwójna: po pierwsze – każdy widz wchodzący do Pałacu to gość mile widziany i oczekiwany; po drugie – w ramach remontu dostosowano budynek do potrzeb osób niepełnosprawnych; mamy pochylnie, windy, schodolaz. W ten sposób możemy sprawnie obsłużyć tę widowie. Jest też podtekst prywatny – z zawodu jestem reżyserem, więc zdaję sobie sprawę z tego, że aby doprowadzić zespół amatorski do premiery, trzeba heroicznego wysiłku. Dzisiaj oglądając jeden z zespołów, cały czas zastanawiałam się, kto jest autorem prześmiewczego tekstu, bo był taki, jakby napisał go najlepszej klasy satyryk. Okazało się, że jest to autorski tekst zespołu DPS



DPS Czarnowasy czyli Biedronki, Talent Dnia



DPS Wiśniowa Góra, Made in China

z Wierzbicy. To dowodzi, że niepełnosprawność, obojętnie jakiego typu, nie ma znaczenia – jeśli w szarych komórkach drzemie talent. To dobrze, że jest takie miejsce, gdzie te talenty można pokazać i obejrzeć.

Talenty Dnia

Pierwszego dnia przeglądu wystąpiło na scenie 17 zespołów, w tym grupa Madliena z Republiki Łotewskiej prezentująca oryginalny, ludowy taniec. Nie było jej ciężko przejechać 1100 km, aby znaleźć się na tej scenie... Częstochowa i Radom, Cieszyń i Solec Zdrój – różnorodność geograficzna towarzyszyła mozaice scenicznych propozycji. Co charakterystyczne – dominowały artystycznie zespoły z małych i bardzo małych miejscowości. To ciekawe zjawisko, może wręcz pole do badań socjologicznych...

Na koniec dla większości widzów było jasne, że Talentem Dnia zostanie uznana jedna z dwóch wyróżniających się grup. Tęgo samego zdania było jury, którego werdykt był jednak zaskakujący, bo po podliczeniu głosów ogłosiło... remis. Najwięcej uznania w oczach oceniających zdobyli: DPS z Wierzbicy za dowcipny minispektakl (własnego autorstwa!) „Rycerz Roman i Julianna” oraz zespół taneczny Biedronki z DPS prowadzonego przez Zgromadzenie Sióstr św. Jadwigi



Dom Kombatanta z Lublińca, Królowa Śnieżka i 7 krasnoludków



DPS Dąbrowa Górnicza, Proszę wstać wysoki sąd idzie

w Czarnowasach (powiat opolski) za brawurą wykonaną „Piracką humoreskę”. W jury zasiadali przedstawiciele wszystkich placówek biorących udział w przeglądzie:

– Nie zatrudniamy profesjonalnego jury, bo przegląd ma być formą zabawy – mówi dyrektor Andrzej Pacia. – Nie sztuką jest odtworzyć coś, przyznawać miejsca, klasyfikować, ale sztuką jest bawić się i uczyć na zajęciach terapeutycznych, a potem wyjść na scenę i to zaprezentować.

O ostatecznej kolejności zdecydowała przewodnicząca jury Joanna Kubiczek (DPS Dąbrowa Górnicza), ogłaszając Talentem Dnia Biedronki z Czarnowasów. Przewodnicząca tak skomentowała swą decyzję: – Moim zdaniem to był najlepszy występ. Widać było, że dużo pracy włożono w przygotowanie choreograficzne, w kostiumy; dziewczyny ćwiczyły na pewno nie miesiąc, ale znacznie dłużej. Ogólnie ich występ wywarł na mnie ogromne wrażenie. Sądzę, że z roku na rok ten festiwal ma wyższy poziom, występy są coraz lepiej dopracowane, widać, jak wiele uczucia jest w to wszystko wkładane; uczestnicy bardzo przeżywają swoją obecność na scenie.

Nie sposób dyskutować z werdyktem, choćby dlatego, że był niezwykle trafny. To,

Kiedy statuetka znalazła się w rękach dziewcząt z niepełnosprawnością intelektualną z DPS w Czarnowasach, byliśmy świadkami eksplozji ich niekontrolowanej radości i spontanicznego tańca zwycięstwa. Dla takich chwil warto być widzami tego przeglądu...

Szacunek należy się też autorom tekstu do rozbudowanego skeczu o rycerzu, który sam zafundował sobie kota w worku (DPS Wierzbica, powiat radomski). Tu również mieliśmy do czynienia z zawodowstwem, artyzmem, tym razem – słowami.

Trudno te zjawiska określić słowami

Ewa Leśniak: – Zetknięcie z tym światem to jest coś nieprawdopodobnego. Drugi raz mam niewątpliwą przyjemność prowadzić PUMĘ i potem długo nie mogę się otrząsnąć z tego, co tu widzę. Mam świadomość niewiarygodnej pracy, którą wkładają ludzie opiekujący się tymi pensjonariuszami domów pomocy, niepełnosprawnymi, starszymi czy opóźnionymi w rozwoju. Natomiast efekty tej pracy bywają tak znakomite, że czasem trudno te zjawiska określić słowami; za każdym razem, jak to widzę, mnie „zatyka”. Człowiek – mimo że wiek go predysponuje do dystansu – jest po prostu oszołomiony.



Gabriel Fleszar



co pokazały w swej „pirackiej humoresce” utalentowane taneczne dziewczęta, po prostu zachwycało. Wdzięk i radość, brawura i finezja, uroda i charyzma, a przede wszystkim pełny profesjonalizm. Artyzm.

W ramach przeglądu odbyła się konferencja naukowo-szkoleniowa pod hasłem „Artystyczny, literacki i medialny obraz starości i niepełnosprawności”. Prelegentami byli naukowcy z Instytutu Historii Uniwersytetu Gdańskiego, Wyższej Szkoły Biznesu i Nauk o Zdrowiu z Łodzi, Dolnośląskiej Szkoły Wyższej z Wrocławia, Uniwersytetu Jagiellońskiego, Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego z Siedlec i Uniwersytetu Pedagogicznego z Krakowa.

Organizatorami PUMY są Dom Pomocy Społecznej „Pod Dębem” w Dąbrowie Górniczej oraz Stowarzyszenie Przyjaciół DPS „Pod Dębem”. Patronat honorowy sprawowali parlamentarzyści, minister, wysocy urzędnicy samorządowi, ale na otwarcie przeglądu osobiście nie przybył nikt spośród nich, wysyłając jedynie swych przedstawicieli. Patronat medialny – m.in. miesięcznik „Nasze Sprawy”.

Nagrodzeni

Talent pierwszego dnia otrzymał zespół Biedronki, w drugim otrzymał go DPS z Sońnicy (podkarpackie) za kabaretową wizję rodziny w przedstawieniu „Grunt to rodzinka”. W trzecim dniu przyznano dwa Talenty: WTZ przy DPS w Łyszkowicach, gmina Koniusza (małopolskie) za widowisko „A po burzy przychodzi słońce” opowiadające poprzez taniec, muzykę, światła i rekwizyty o ludzkim losie oraz DPS dla Dzieci i Młodzieży prowadzonego przez Zakon Ojców Kamilianów w Pilchowicach (powiat gliwicki) za prezentację słownomuzyczną opartą na tekstach współczesnej poezji polskiej pt. „Nie boję się niczego złego”.

Otwieranie i malowanie drzwi

Tradycyjnie na początku października w Polsce i na świecie, wszędzie tam, gdzie istnieją aktywne środowiska ludzi zabiegających o zdrowie psychiczne, obchodzony jest uroczystość Światowy Dzień Zdrowia Psychicznego.

Na Śląsku już od 16 lat organizowane są w tym czasie spotkania, wystawy, kiermasze, happeningi, teatry uliczne – po to, aby zaprezentować twórczość osób po kryzysach psychicznych. Organizatorzy chcą zainteresować nią społeczność lokalną, chcą nieść przesłanie, że po kryzysie psychicznym można pięknie żyć i pięknie tworzyć. Chcemy się dzielić twórczością tej grupy osób. A cel główny to promocja zdrowia psychicznego i zwrócenie uwagi na problemy osób chorujących psychicznie i ich rodzin oraz przeciwdziałanie ich wykluczeniu.

Symbolem tego wydarzenia jest malowanie drzwi, którego dokonują osoby z doświadczeniem kryzysu psychicznego oraz artyści z Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach i uczniowie szkół plastycznych – podkreśla to ideę integracji i otwarcie się na poznanie i współpracę. 7 października na placu Sejmu Śląskiego w Katowicach prezentowana była twórczość plastyczna osób dotkniętych kryzysem psychicznym, odbył się też kiermasz, pokazy mody oraz wystawiono sztukę „Jesteśmy” z udziałem aktorów Teatru Rawa w Katowicach.

Organizacja Dni Zdrowia Psychicznego miała również na celu wskazanie, że zdrowie psychiczne jest tak samo ważne jak zdrowie somatyczne. W obchodach łącznie wzięło udział około 200 osób, ale impreza zyskała szeroki oddźwięk w mediach i w społeczeństwie. Organizatorzy zainteresowali społeczność tą problematyką i przekonali, że z chorobą psychiczną można żyć normalnie.

8 października w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Śląskiego miała miejsce konferencja pod hasłem „Przezwyciężyć kryzys psychiczny” z udziałem wielu autorytetów naukowych, również – co bardzo ważne – swoimi doświadczeniami dzieliły się osoby dotknięte kryzysem psychicznym i im należy się największe podziękowanie, bo odważyły się wystąpić publicznie, nie bojąc się stygmatyzacji.

– Na zakończenie obchodów, 10 października odbył się „Bieg po zdrowie psychiczne” na dystansie trzech kilometrów w Parku Śląskim. Na jego starcie stanęły ramię w ramię osoby z doświadczeniem kryzysu psychicznego, lekarze, psycholodzy, terapeuci, rodziny, bliscy osób chorujących, a także urzędnicy, sportowcy i inne osoby, dla których inicjatywa promowania zdrowia psychicznego jest ważna – powiedziała organizatorka Ewa Jędrychowska-Plonka, specjalista z zakresu psychologii klinicznej, specjalista terapii środowiskowej.

Oprac. **Ewa Maj**
fot. Centrum Psychiatrii w Katowicach, autorka



Migająca wystawa

Tekst i fot. Marek Ciszak

Z okazji Międzynarodowego Dnia Głuchych, świętowanego co roku w ostatnią niedzielę września, a ustanowionego już w 1958 roku przez Światową Federację Głuchych (WFD), w katowickim klubie „Galop” odbył się wernisaż wystawy prac plastycznych niesłyszących.

To chyba pierwszy od wielu lat katowicki akcent obchodów tego międzynarodowego dnia, i to zorganizowany w ciekawym, bo coraz modniejszym miejscu. Przy ul. Kościuszki 81 – przed laty przyjmowano w tym pawilonie zakłady wyścigów konnych odbywających się na warszawskim Służewcu,

To są bardzo wartościowe osoby, mimo ich ogromnych ograniczeń w komunikacji ze słyszącymi. Wychodząc naprzeciw tym potrzebom, niesłysząca Kasia Szymura, prywatnie moja synowa, zorganizowała warsztaty języka migowego. Są przeznaczone dla osób słyszących, ponieważ te nie bardzo wiedzą, jak porozumiewać się z głuchymi.

Kasia ukończyła trzy rodzaje studiów podypłomowych, jest lektorem języka migowego i jego propagatorem. Niesłyszący i wspomagający ją

w działaniach mąż Wojciech jest z zawodu informatykiem. Kursy i warsztaty Polskiego Języka Migowego (PJM) oferują savoir-vivre wobec głuchych, zapoznanie się z elementami ich kultury, opanowanie podstawowych zwrotów w PJM, gry i zabawy. Skierowane są głównie do pracowników publicznej administracji, służb medycznych, nauczycieli, studentów i młodzieży szkolnej.

Warto dodać, że impreza w „Galopie” zorganizowana została bez żadnego finansowego

wsparcia ze strony miasta czy organizacji zajmujących się niepełnosprawnościami. Mimo to w południe, kiedy robiliśmy zdjęcia, w lokalu było całkiem sporo osób szybko z sobą migających, bo przecież główną atrakcją imprezy była możliwość spotkania się i „pomigania”... Nieodpłatnie lokal wynajęli jego dzierżawcy, Dominika i Daniel Hozumbek.



Od lewej: Katarzyna, Aleksandra, Wojciech Szymurowie

potem był tu lokal z tanim piwem, a obecni dzierżawcy mają ambicje uczynienia tego miejsca ważnym dla kultury i rozrywki.

W „Galopie” po raz pierwszy odbyła się taka impreza, która została nagłośniona głównie przez portale społecznościowe. Głównym akcentem była wystawa prac niesłyszących z Krakowa, Wrocławia, Górnego Śląska. Fotografie, grafiki, obrazy olejne eksponowane były na ścianach i parapetach lokalu. Był kącik plastyczny dla dzieci, przybyły artystki Renata Rosiek i Eliza Klimek uczyły scrapbookingu, czyli ręcznego dekorowania fotografii lub ich albumów za pomocą wycinanek z kolorowego papieru i innych materiałów.

W małej salce lokalu można było obejrzeć filmy traktujące o problemach tego środowiska: słynne „Dzieci gorszego Boga”, w którym za główną rolę Oscara otrzymała niesłysząca Marlee Matlin, oraz z udziałem tej samej aktorki „W uchu cisza”.

Obecna na wernisażu Aleksandra Szymura, surdopedagog, członek klubu Silesia Soroptimist International, kobiecej organizacji pozarządowej, powiedziała: – Oni wszyscy marzą o lokalu, w którym mogliby się spotykać.



Praca Ireny Stangierskiej z Katowic



Praca Magdaleny Urban z Krakowa



Praca Justyny Kieruzelskiej z Lublina



W ramach obchodów Dnia Integracji organizowanego przez katowicki Pałac Młodzieży, 5 października ponad setka osób uczestniczyła w warsztatach i imprezach. Byli to uczestnicy warsztatów terapii zajęciowej i szkół specjalnych z terenu całego miasta.



Tekst i fot. Ewa Maj

– Już po raz drugi zorganizowaliśmy imprezę pod nazwą Różni – Równi. – Chcieliśmy pokazać, że osoby z różnymi dysfunkcjami mają przeróżne talenty i ogromne możliwości, które mogą w jej trakcie pokazać – powiedziała organizatorka, Bogumiła Kurcab-Karkoszka. – Nie mają zbyt wielu okazji zaprezentować swoich talentów, a my im właśnie to umożliwiamy.

Rozpoczęło się od występu solistów i zespołu MocArt, którzy zaprezentowali kilka muzycznych standardów w Sali Marmurowej pałacu. Wszyscy klaskali i podskakiwali w rytm muzyki. Po tych muzycznych wrażeniach na środek wkroczył barwny korowód młodzieży ubranej

w piękne ludowe stroje. To zespół Ślążeczek, który zaprezentował układy taneczne, powitany burzą oklasków i okrzykami zachwytu. Teraz przyszła kolej na spotkanie z przedstawicielkami policji, które opowiedziały, jak poruszać się bezpiecznie po ulicach miasta. Potem pojawiły się bębny, grzechotki, inne instrumenty perkusyjne i zaczęły się warsztaty gry na nich. Wszyscy uczestnicy bawili się świetnie i brawom nie było końca.

– Spotykają się tutaj osoby z niepełnosprawnością i pełnosprawne, żeby ich razem zintegrować. Obecnie już wszyscy wykazują się większą tolerancją i wspólnie razem się bawią. Dzieci i młodzież są już przyzwyczajone,

wiali prace plastyczne i ceramikę wykonane na warsztatach zajęciowych. Największy entuzjazm panował, kiedy udało się znaleźć własną pracę. Na zakończenie w sali audiowizualnej można było zobaczyć film animowany „Śpiewające nutki”, zrealizowany podczas imprezy na warsztatach filmowych. – Młodzież na takich imprezach się integruje, poza tym uczestnicy placówek edukacyjno-terapeutycznych mają bardzo wąskie grono znajomych – znają tylko te osoby z warsztatów czy ze szkoły. A tutaj jest tyłu innych ludzi, których

mogą poznać, i są też koledzy, którzy zmienili szkołę i dawno się nie widzieli, więc radość jest ogromna. Te osoby rzadko wychodzą z domu, często nie mogą same poruszać się po ulicach, chodzić na spotkania, więc jest tutaj okazja do wyjścia i udziału w fajnej, artystycznej imprezie. Mogą także sami występować, pokazać swoje możliwości. Często jest to jedyny ich kontakt z kulturą i okazja do wyjścia – mówiły po zakończeniu nauczycielki z Zespołu Szkół Specjalnych nr 6 w Katowicach.



32 medale Polaków

3 października w Soczi, największym rosyjskim kurorcie, mieście-gospodarzu ubiegłorocznej zimowej olimpiady, zakończyły się trwające ponad tydzień Światowe Igrzyska – IWAS World Games.

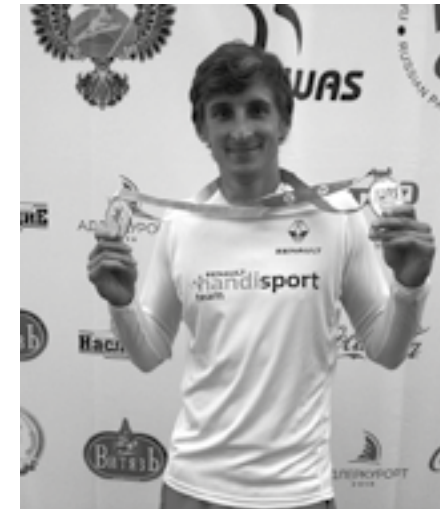
Organizatorem imprezy była międzynarodowa organizacja sportu osób niepełnosprawnych ruchowo – IWAS (International Wheelchair & Amputee Sports Federation). Polska miała w tych zawodach 30 reprezentantów, którzy zdobyli 32 medale. Na tak bogaty dorobek naszej kadryłożyło się 10 złotych, 9 srebrnych i 13 brązowych krążków, co dało białoczerwonym trzecie miejsce w klasyfikacji medalowej. Zdumiewający był wyczyn lidera tego rankingu – Rosji, której reprezentacja zdobyła niewiarygodne 319 medali, podczas gdy inna sportowa potęga – Chiny, zajmując na IWAS drugie miejsce, wywalczyła „zaledwie” 56 krążków. W igrzyskach brali udział przedstawiciele 32 krajów, w sumie ponad 600 sportowców z niepełnosprawnością. Podczas igrzysk rywalizowano w lekkoatletyce, pływaniu, łucznictwie, taekwondo, zapasach i tenisie stołowym. Nasi reprezentanci startowali w konkurencjach lekkoatletycznych, pływaniu i zapasach.

Królowa sportu

Aż 19 medali – 7 złotych, 4 srebrne i 8 brązowych – zdobyli nasi kadrowicze w lekkiej atletyce. Dodajmy od razu – to znani i utytułowani sportowcy; w Soczi kilku z nich popisało się wywalczeniem więcej niż jednego medalu. Autorem najbardziej spektakularnego wyczynu w LA był Bartosz Tyszkowski, który stał na najwyższym stopniu podium zarówno w pchnięciu kulą, jak i w rzucie dyskiem, a jakby tego było mało – ustanowił rekord świata w kuli z wynikiem 13,36 m. Analogiczny rekord w rzucie dyskiem został ustanowiony przez tego samego zawodnika podczas tegorocznego memoriału im. Kamili Skolimowskiej i wynosi 44,96 m. W Soczi Tyszkowski rzucił na odległość niewiele mniejszą – 44,84 m.

Świetnie spisał się również Maciej Lepiato, który do złotego medalu za skok wzwyż (205 cm, kat. F 44) niespodziewanie (także dla samego siebie) dołożył brąz za skok w dal na odległość 6,30 m.

W skoku wzwyż cieszyliśmy się także z drugiego złotego medalu, który w kategorii F 42 zdobył



Łukasz Mamczarz z wynikiem 178 cm. Niezawodna była – jak zwykle – multimedalistka Alicja Fiodorow, która wywalczyła dwa krążki na swych koronnych dystansach – złoty na 200 m (26,12) i srebrny na 100 m (12,61).

Na najwyższym podium stanęli także Katarzyna Piekart – rzut oszczepem (35,35 m) i Tomasz Pauliński – rzut dyskiem (42,39). Dwa srebrne medale wywalczył Paweł Piotrowski – w rzucie oszczepem (38,62 m) i rzucie dyskiem (36,12 m). W pchnięciu kulą medalem tego samego koloru cieszył się Lech Stoltman (11,04 m).

Wśród brązowych medalistów wyróżniła się Marta Langner, która była trzecia w biegu na 100 m (15,0 s) oraz w skoku w dal (4,29 m). Takie medale wywalczyli jeszcze Marcin Mielczarek – skok w dal (5,11 m), Maciej Kęsicki – bieg na 100 m (11,71 s), Marcel Jarosławski – skok wzwyż (148 cm), Tomasz Pauliński – pchnięcie kulą (12,56 m). Gdyby zawody odbywały się tylko w lekkoatletyce, Polska reprezentacja zajęłaby również trzecie miejsce po Rosji i Bułgarii, ale przed Chinami...

Królowa basenu

Oliwia Jabłońska – niekwestionowana gwiazda polskiej ekipy. Pięć medali, aż trzy złote (400 m stylem dowolnym, 100 m dowolnym i 100 m motylkowym) oraz dwa srebrne (200 m zmiennym i 50 m stylem dowolnym). Wicemistrzyni olimpijska potwierdziła wysoką formę a także swój godny uznania profesjonalizm, widoczny na każdych zawodach z jej udziałem. Bardzo dobrze wystąpiła w Soczi także Paulina Woźniak, zdobywając trzy

medale – srebro na 100 m klasycznym oraz brąz na 200 m zmiennym i 100 m motylkowym. Srebro wywalczył również Piotr Mejsner na 100 m stylem klasycznym. Z kolei dwa brązowe medale zdobyła Katarzyna Sobczak – na 400 m dowolnym i 100 m dowolnym – 1:09.39, a Mateusz Bartnik był trzeci na 100 m klasycznym.

Niespodzianki

Za taką należy uznać przede wszystkim występ Marii Juroszek, która w zapasach wywalczyła srebro w kategorii do 65 kg. W finale lepsza od Polki była Rosjanka. Nasza reprezentantka dotąd była znana z doskonałych wyników w nieco odmiennej dyscyplinie, ostatnio wdzierającej się szturmem do „poważnego” sportu – siłowaniu na rękę (armwrestling). W tej dziedzinie cieszynianka jest wicemistrzynią kraju i wicemistrzynią świata z ubiegłego roku. Być może najsilniejsza Ślążaczka zostanie wkrótce gwiazdą zapasów?

Niespodzianką jest także wysokie miejsce zajęte przez Polskę w klasyfikacji medalowej.

Jednak niezależnie od bardzo dobrego rezultatu naszej reprezentacji należy pamiętać, że w igrzyskach IWAS nie brały udziału takie sportowe potęgi jak USA, Niemcy czy Francja. Znajac problemy polskiego sportu niepełnosprawnych, który od niedawna zaczyna dopiero pozyskiwać sobie pełnię „praw obywatelskich” (czytaj: finansowanie i przychyłność mediów), trudno być optymistą, zwłaszcza przed igrzyskami w Rio de Janeiro. Sukcesy kilkorga naprawdę wybitnych sportowców nie świadczą przecież o doskonałej kondycji całego sportu niepełnosprawnych... Niemniej – serdeczne gratulacje dla polskiej reprezentacji na IWAS!

Wyniki

1. Rosja 123 złote, 105 srebrnych, 95 brązowych;
2. Chiny 25-18-13;
3. Polska 10-9-13;
4. Bułgaria 9-3-4;
5. Finlandia 6-3-4;
6. Brazylia 5-9-2;
7. Kazachstan 5-5-16;
8. Azerbejdżan 4-0-1;
9. Emiraty (UAE) 3-8-6;
10. Wenezuela 2-4-2.

Oprac. **Marek Ciszak**
fot. Renault Handisport Team

Wszystkie kolory ośmiu szermierczych medali

Na rozgrywanych w węgierskim Eger Mistrzostwach Świata rywalizacja szablistów na wózkach w kat. B zakończyła się polskim finalem. Adrian Castro pokonał Grzegorza Plutę 15:13. Złoto i srebro dla Polski, a Adrian Castro zdobył kwalifikację do Rio!

Nie na tym jednak koniec. Równie dobrze spisały się nasze drużyny, zdobywając trzy srebrne medale. We florecie Michał Nalewajek, Dariusz Pender, Zbigniew Wyganowski i Rafał Ziomek w finale zmierzyli się z Francuzami, przegrywając jednak wyraźnie rywalizację o złoto 29:45.

Podobnie ułożył się turniej dla szpadzistów. W finale drużyna w składzie Norbert Calka, Dariusz Pender, Grzegorz Pluta i Kamil Rzaśa przegrała również z Francuzami, choć uległa dopiero po zaciętej walce – 41:45. Trzeci srebrny medal wywalczyły szablistki. Renata Burdon, Marta Fidrych, Patrycja Hareza, Joanna Rzepka w pojedynkach o złoto zostały pokonane przez Ukrainki (23:45). Natomiast szpadzistki zajęły czwarte miejsce, a szablistki piąte. Brązowe medale były zdobyczą w turniejach indywidualnych. Marta Fidrych w półfinale szpady kategorii A została pokonana przez Chinę Rong Jing (9:15), w szabli kat. B Patrycja

Hareza przegrała 10:15 z Gruzinką Irmą Khetsuriani, a Dariusz Pender w florecie kat. A uległ Chińczykowi Sun Gang 7:15. Polak doszedł także do ćwierćfinału szpady (kat. A), gdzie przegrał 12:15 z tym samym Sun Gangiem, późniejszym mistrzem świata.

Nie powiedło się trzem naszym szpadzistkom, występującym w kat. B. Marta Makowska, Joanna Rzepka, Jadwiga Pacek odpadły w drugiej rundzie. W innych kategoriach Polacy na ogół przegrywali rywalizację z późniejszymi finalistami i mistrzami. Do drugiej rundy floretu w kat. B doszedł Adrian Castro, gdzie wyraźnie przegrał z późniejszym mistrzem Hu Daoliangiem z Chin. Kamil Rzaśa dotarł do ćwierćfinału turnieju szpadzistów w kat. B., gdzie przegrał 7:15 z późniejszym finalistą, Chińczykiem Hu Daoliangiem, a Grzegorz Lewonowski został pokonany przez późniejszego zwycięzcę, Alego Ammara z Iraku. W szabli kat. A Rafał Treter doszedł do drugiej rundy, w której przegrał z późniejszym mistrzem, Chińczykiem Tian Jianquan. W drugiej rundzie szabli Renata Burdon przegrała z Zou Xu Feng, która ostatecznie wygrała tę konkurencję.

Oprac. **MarC**,
fot. archiwum NS

Nagrodzeni sportowcy

W Sali Kolumnowej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Śląskiego po raz siódmy wręczono Nagrody Marszałka Województwa Śląskiego za wybitne osiągnięcia sportowe. Uroczystość odbyła się 24 września. Przyznano je za wyniki z roku 2014, uzyskane w konkurencjach objętych programem Igrzysk Olimpijskich, Igrzysk Paraolimpijskich, Mistrzostw Świata i Europy, Mistrzostw Polski, a także za ustanowienie rekordu świata w swojej dyscyplinie. Nagrody otrzymało 72 zawodników, a wśród nich sportowcy z niepełnosprawnością: Renata Kałuża – kolarstwo (handbike), Start Bielsko-Biała, I m. w MŚ, Dajana Jastrzębska – tenis stołowy, Start Katowice, II m. w MŚ, Wawrzyniec Łatus – podnoszenie ciężarów, Stowarzyszenie Integracyjne Eurobeskidy – Łodygowice, III m. w MŚ, Tomasz Hamerlak – wyścigi na wózkach, maraton, Start Bielsko-Biała, III m. w ME, Rafał Witt, Bartosz Bogacz – obaj podnoszenie ciężarów, Start Katowice, I m. w MP juniorów. Indywidualna premia zależna była od rangi zawodów oraz kategorii wiekowej. W tym roku najwyższa pula wynosiła ok. 6,6 tys. zł, a najniższa 1,8 tys. zł. Nagrodzonym gratulujemy.

MarC



Tekst i fot. **Ilona Raczyńska**

Sobota 10 października była w tym roku dniem chłodnym, za to słonecznym, z dobrą widocznością, idealną dla kierowców i ich pilotów. To był dzień, w którym odbywało się tytułowe przedsięwzięcie turystyczno-nawigacyjne organizowane przez Koło Osób Niepełnosprawnych przy Automobilklubie Śląskim w Katowicach.

Była to XXI Runda Turystycznego Pucharu Polski i III Runda Turystyczno-Nawigacyjnych Mistrzostw Okręgu Osób Niepełnosprawnych. Na starcie stawili się 21 załóg, w tym 9 załóg z osobami z niepełnosprawnością. Przyjechały zespoły z Automobilklubów: Śląskiego, Opolskiego, Wielkopolskiego, Kędzierzyńsko-Kozielskiego, Mysłowickiego, jedna załoga przyjechała jako niezrzeszona. Uczestnicy ze Śląskiego po raz pierwszy wystartowali w koszulkach z logo klubu, ufundowanych przez Katowicki Związek Inwalidów Narządu Ruchu.

Część turystyczna w Bibliotece Śląskiej

Co roku rozpoczęcie rajdu związane jest z poznawaniem jakiegoś obiektu; było już lotnisko i szybowce, muzeum pojazdów zabytkowych i muzeum PRL. W tym roku część turystyczną zaplanowano w Bibliotece Śląskiej w Katowicach. Po zarejestrowaniu się i pobraniu numerów startowych uczestnicy zwiedzili jej pomieszczenia i magazyny. Jeszcze podczas integracyjnego wieczoru opowiadali o wrażeniach, jakie na nich wywarła biblioteka, zwłaszcza funkcjonowanie całego systemu wypożyczania książek i zamawianie ich przez Internet.

O godzinie 10.00 komandor rajdu, Waldemar Sikora, przywitał organizatorów, uczestników i przybyłych gości, po czym załogi przejechały na teren Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego, gdzie rozpoczęła się rywalizacja w próbie sprawnościowej. WORD przygotował się na przyjęcie uczestników imprezy integracyjnej próbą sportową, która składała się z jazdy na wprost z czterema dość „ciasnymi” nawrotami... Próba sprawnościowa zaliczona i...

Start do pierwszego odcinka

Rajdy turystyczno-nawigacyjne składają się z kilku części: jest to pokonanie trasy zgodnie ze wskazówkami zawartymi w tak zwanym itinererze, zwiedzanie ciekawych miejsc, wykonywanie prób sprawnościowych i rozwiązywanie testów. Liczy się więc nie tylko, kto przyjedzie pierwszy na metę, ale także jak dojedzie i czy wykona zadania przygotowane przez



samochodowy „Karliczek” 2015

organizatorów. Trasa rajdu wynosiła 75 km i składała się z dwóch odcinków; przebiegała ulicami Katowic, Mysłowic, Sosnowca, Tarnowskich Gór, Wojkowic, Psar i kończyła się w Będzinie. Na mecie uczestnicy rozwiązywali testy z BRD (Bezpieczeństwo Ruchu Drogowego) i pomocy przedmedycznej, a także testy dotyczące Biblioteki Śląskiej. Uroczyste rozdanie nagród i wyłonienie zwycięzców odbyło się w Hotelu „Anna” w Będzinie.

O co w tym wszystkim chodzi?

Pojechali, a my pytamy organizatorów o ciekawostki dla czytelników „Naszych Spraw”. Na przykład – skąd zawodnicy wiedzą, że zabłądzili?

Grażyna Trębacz, zapalona automobilistka i prezes Katowickiego Związku Inwalidów Narządu Ruchu, informuje: – Znaki są najdalej co kilometr, jeśli przez kilometr nie widzisz znaku – wracaj, źle pojechałeś.

Co to jest itinerer, wyjaśnia Waldemar Sikora, komandor rajdu: – To zapis trasy, opis dojazdu, typowe narzędzie nawigacji, zbiór różnych oznakowań i wskazań, które mają jechać zawodnicy. Trasa jest im nieznana od początku do końca, są zdani wyłącznie na itinerera, którego otrzymują w momencie startu.

Sonia Osiecka-Babut, weryfikator trasy, dodaje: – Cała impreza odbywa się w normalnym ruchu drogowym, zgodnie z kodeksem, nie ma „zmiłuj”. Można otrzymać mandat i punkty karne. W tej rundzie biorą udział wszyscy: pełno- i niepełnosprawni. W załodze mogą być dwie osoby niepełnosprawne, może być jedna; bez znaczenia, czy jest to pilot, czy kierowca. Kierowca obserwuje trasę, bada znaki. Pilot patrzy na mapę i sprawdza, czy trasę pokonują poprawnie. Po drodze rajdowcy zbierają dowody na to, że przejechali ją prawidłowo, a na koniec rozwiązują test świadczący o tym, że tam byli. Za każde pozytywne przejechanie jest 0 punktów, za każde złe przejechanie minus 60 punktów, za każdą zdobytą „fałszywkę” minus 40. Im mniej punktów ujemnych, tym załoga klasyfikuje się wyżej. Czas przejazdu – równie ważny. Jest limit spóźnień, na dwa odcinki taki limit to 60 minut. Jeśli załoga przekroczy choć o minutę ten limit, otrzymuje bardzo dużą ilość punktów karnych, łąduje na końcu stawki.

Tegoroczny rajd turystyczno-nawigacyjny osób niepełnosprawnych wygrała załoga nr 14 – Kazimierz Frąc i Artur Rak, w generalnej klasyfikacji zajęli miejsce 6. W klasyfikacji Turystyczno-Nawigacyjnych Mistrzostw Okręgu Osób Niepełnosprawnych zwyciężyli: Artur Rak/Kazimierz Frąc, Filip Kocerba/Tomasz Czempas, Stanisław Kleżar/Jerzy Falkowski.

Trasa

Organizatorzy: – Na uznanie zasługuje praca Magdy i Arka, którzy świetnie przygotowali trasę. Uczestnicy: – Trasa była bardzo trudna. Ktoś się pogubił, musiał korzystać z GPS-a, ktoś zrobił za dużo błędów.

Pytamy Magdalenę Danilewicz, autorkę trasy:

– Podobno trasa była bardzo trudna, kilku starszych uczestników mówiło, że to już nie dla nich, że to dla młodych. Pogubili się, trzeba było spisywać sporo znaków – na przykład ilość znaków Stop, wymagała niesłychanej koncentracji i podzielności uwagi przez cały czas.

– Rzeczywiście, było tego do liczenia i spisywania dużo: stopy i ograniczenia prędkości do 20 km na pierwszym odcinku, znaki z nazwami miejscowości, do których wjeżdżamy, znaki „dzikie zwierzęta” no i tablice organizatora. Trzeba samochód nawigować i jeszcze spisywać turystyczne zadania, na przykład: jaki obiekt sportowy mijasz po prawej stronie albo ile schodów ma mijany kościół. Rzeczywiście, było dużo „pikapów”.

– Czego?

– Punktów kontrolnych przejazdu.

– Czyli, żeby policzyć schody, trzeba wyjść z samochodu?

– Nie. Dla niepełnosprawnych trasa musi być tak ułożona, aby mogli zobaczyć wszystko z okien samochodu.

– Dlaczego trasy są takie trudne?

– To jest turystyczny Puchar Polski, więc musi być odpowiedni poziom, choć układając trasy na rajdach dla osób z niepełnosprawnością, staram się, aby nie były trudne, aby ich nie zrażać do tego sportu.

Patrzę z podziwem na pracę biura, podliczanie wyników, wprowadzanie w specjalny program, wydruk i... już na tablicę ogłoszeń, pod którą zaraz będzie tłoczno. Wielu z uczestników zajmujących najwyższe miejsca opowiadało mi, że zawsze po rajdzie, jeszcze tego samego dnia, kiedy na świeżo pamiętają szczegóły trasy, biorą mapę i jadą ponownie „na sucho”. Analizują, gdzie zrobili błąd, co przeoczyli.

Co się marzy Grażynie Trębacz? Szkolenie z prawdziwego zdarzenia dla pilotów, bo jest im trudno, uczą się sami, z Internetu. No i więcej łatwych, prostych rajdów, z łatwiejszymi trasami, żeby się wyćwiczyć. Sama nie jeździ od kilku lat, bo pracuje w biurze zawodów, ale już tęskni do startów...



Mury w Rabacie, Maroko



A mury rosną

Lilla Latus, fot. z archiwum autorki

Mur był od zawsze symbolem podziałów, trudności, barier i problemów nie do pokonania. Jego symbolika jest wieloznaczna – od funkcji obronnej po podział na słabych i silnych, zwycięzców i przegranych. Mury wyrażały potrzebę wyznaczania granicy własnych wpływów, podkreślały potęgę władców. Bariery graniczne pomiędzy państwami nie są niczym nowym. Ich powstawanie było ściśle związane z kwestią bezpieczeństwa.

Obecnie takie umocnienia istnieją lub są budowane w 65 państwach. Ostatnio, za sprawą kryzysu migracyjnego, temat murów granicznych znowu staje się niepokojąco aktualny. W toczącej się w Europie debacie powraca nawet widmo Muru Berlińskiego, najsłynniejszego w XX wieku symbolu podziału, który upadł 26 lat temu.

Jacek Kaczmarski śpiewał kiedyś: „A mury runą, runą, runą i pogrzebią stary świat”. Te słowa stały się symbolem nadziei i walki o lepsze jutro. Chęć zmiany jest motorem postępu. Mur może więc kojarzyć się zarówno ze zniewoleniem, jak i z ochroną tożsamości, która jest fundamentalną potrzebą człowieka.

W czasie moich podróży po świecie widziałam różne mury, które przetrwały historyczne nawałnice i obecnie przyciągają rzesze turystów. Oto niektóre z nich:

Wielki Mur, Chiny

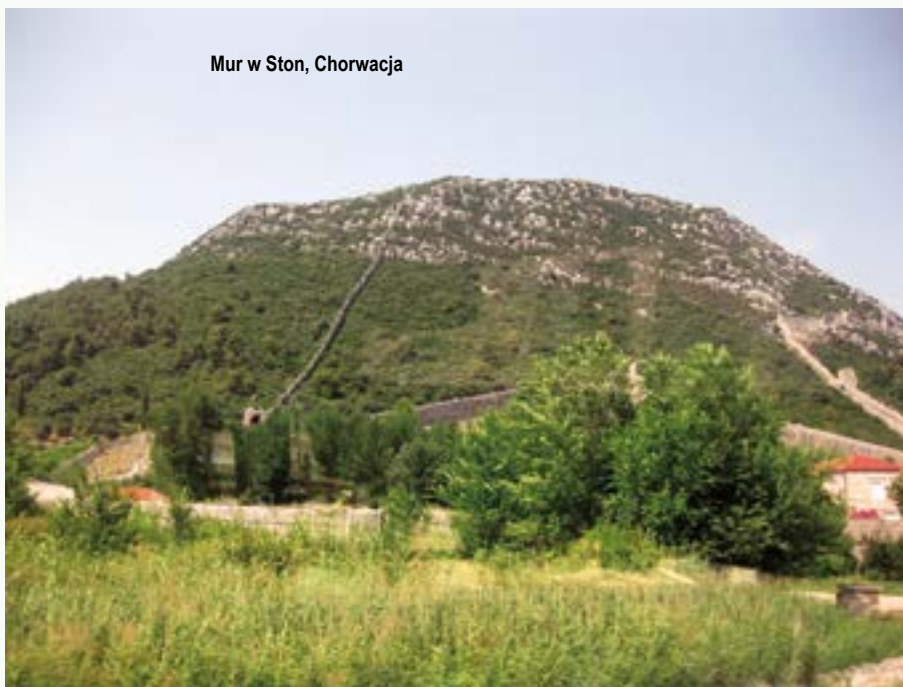
Jest jednym ze współczesnych cudów świata i zabytkiem światowego dziedzictwa UNESCO. Pierwsze konstrukcje obronne Wielkiego Muru wznoszono już w VIII w. p.n.e. Miałam okazję zobaczyć jego fragment w Mutianyu koło Pekinu. Pomyślano tu nawet o turystach niepełnosprawnych – jest podjazd i przystosowana toaleta. Z radością i satysfakcją udało mi się przejechać dość znaczny odcinek. Niezapomniane przeżycie. **Mur Chiński** jest największą budowlą wykonaną przez człowieka. Pochłonął jednak niezliczoną rzeszę ludzkich ofiar, czym zyskał miano „najdłuższego cmentarza świata”. Wbrew powszechnemu przekonaniu nie jest widoczny z kosmosu, co nie zmienia faktu, że jest niezwykle budowlą wzbudzającą podziw i zachwyt.

Mur w Ston na półwyspie Pelješac, Chorwacja

Do złudzenia przypomina Wielki Mur Chiński w miniaturze. To średniowieczne mury miejskie, które pod rządami Republiki Dubrownickiej stanowiły ważny fort. Ston było wtedy największym ośrodkiem w regionie warzącym sól w miejscowych solankach. Handel solą przynosił prawie jedną trzecią zysków całego Dubrownika. W czasach największej świetności fortyfikacje miały łączną długość około 5,5 km. Obecnie mur jest malowniczą ciekawostką, na którą przewodnicy kierują uwagę turystów podróżujących po półwyspie Pelješac.



Mury obronne w Hawanie, Kuba



Mur w Ston, Chorwacja



Autorka na Chińskim Murze



W Jodhpur, Indie



Mury obronne w Quebec City, Kanada

Ściana Płacu w Jerozolimie, Izrael

Podziały i mury są bardzo charakterystyczne dla Jerozolimy. Najniezwyklejszy jest Mur Zachodni, czyli Ściana Płacu – jedyna zachowana do dziś pozostałość Świątyni Jerozolimskiej. Rzymianie zniszczyli ją w 70 r., lecz, jak twierdzą teksty rabiniczne, szechina (boska obecność) nigdy nie opuściła tej ściany i jest ona uważana za najświętsze ze wszystkich miejsc żydowskich. Podzielona jest na dwie strefy: małą część dla kobiet i gwarniejszą, większą część dla mężczyzn. Szczególną uwagę przyciągają chasydzy – odziani na czarno, w tałasach kiwają się w przód i w tył, modląc się całym ciałem, co jakiś czas robiąc przerwę, by przylgnąć do ściany i ucałować kamienie. W murze mnóstwo karteczek z prośbami, modlitwami. I ja wcisnęłam swoją ze wzruszeniem. Fascynujące miejsce. Z dużą ciekawością podglądałam męską część, gdzie Marek w jarmulce wciskał swoją kartkę w szczelinę muru. Byliśmy tam w czasie obchodów święta Chanuka. Na placu i przy ścianie było mnóstwo ludzi, wśród nich żołnierze – chłopcy i dziewczęta w mundurach, z długą bronią, roześmiani, nieświadomi tego, że za kilka dni wybuchnie konflikt w strefie Gazy. Wojna upomniała się o nich, zanim skończyła się Chanuka.

Fort Mehrangarh w Jodhpur, Indie

Twierdza została zbudowana w połowie XV w. przez Rao Dżodha Singha, wodza klanu Rathore. Dała początek osadzie, która stała się jednym z najbardziej znaczących ośrodków Radżastanu. W XVIII wieku powstał tu Pałac Zwycięstwa. Od 1974 cały kompleks jest częścią Muzeum Twierdzy Mehrangarh. Mury obronne wzmocnione wieloma bastionami, wykute częściowo w macierzystą skałę wzgórza, mają grubość do 24 metrów i wysokość do 40 metrów. Na ich koronie umieszczone są zabytkowe działa. Z fortu rozciąga się niesamowity widok – nie tylko na całe „niebieskie miasto” (jak często nazywa się Jodhpur), ale też na pustynię Thar. Ponoć nigdy nie został zdobyty przez nieprzyjaciela, w co nietrudno uwierzyć, gdy się patrzy z dołu na tę imponującą budowlę położoną na wzgórzu, sięgającą niemal nieba.

Mury obronne w Rabacie, Maroko

Mury z czterema okazałymi bramami są dziś atrakcją turystyczną stolicy Maroka. Miasto powstało w XII wieku, ale są tu nawet pozostałości budowli wzniesionych przez starożytnych Rzymian. Bab ar-Rouah, czyli Brama Wiatrów, jest najlepiej zachowaną bramą starych murów obronnych Maroka. Jest bardzo szeroka, więc odbywa się pod nią regularny ruch samochodów. Potwór współczesności dotarł (dojechał?) tu z całą swoją niszczycielską siłą. Symbolem marokańskiej stolicy jest Wieża Hasana, która stanowi jedyną pozostałość niedokończonego, potężnego meczetu. Miejsce, które trzeba w Rabacie koniecznie zobaczyć, to Kazba al-Udaja, dwunastowieczna cytadela. Przekraczając mury tej twierdzy bramą Bab Udaja, przenosimy się do zupełnie innego świata. Wąskie uliczki, niebieskie domki z małutkimi okienkami, misterne detale i wszechobecne koty tworzą niepowtarzalną atmosferę.





Autorka pod Ścianą Płaczu w Jerozolimie

Rabat, pełen murów i fortyfikacji, nie tylko nie odgradza się od świata, ale jest otwarty na turystów i z dumą prezentuje swoje atrakcje.

Mury obronne w Quebec City, Kanada

To najstarsze mury obronne w Ameryce Północnej. Quebec został założony w 1608 przez Samuela de Champlaina. Mury przetrwały do naszych czasów niemal w nienaruszonej postaci. Pięknie komponując się zarówno ze współczesną, jak i historyczną zabudową, stały się integralną częścią miasta malowniczo położonego nad rzeką Św. Wawrzyńca. W 1985 roku zostały wpisane na Listę Światowego Dziedzictwa Kultury UNESCO (razem z zabytkową starówką, którą okalają). Ta niezwykła fortyfikacja ma ok. 4 km długości.

Najstarsza część miasta stanowi Basse-Ville (Dolne Miasto). Wąskie uliczki, kręte schody i kafejki są niezwykle urokliwe. Z górnej dzielnicy Haute-Ville (Górne Miasto) można tu zjechać kolejką. Mury nie są w stanie obronić miasta przed najazdem turystów, którzy oblegają je tłumnie i chętnie.

Mury obronne Hawany, Kuba

Mury w stolicy Kuby są nie tylko pozostałością dawnych fortyfikacji, ale również niemyym symbolem wieloletniej izolacji wyspy, którą historyczne dzieje odgradziły od reszty świata. To ciągle jeden z ostatnich przyczółków realnego socjalizmu. Ale Kuba stoi u progu kolejnych przemian. Czulał to na każdym kroku w czasie pobytu w tym niezwykłym kraju. Przewodnik opowiadał nie tylko o zabytkach i historii, ale również pokazywał budynek, w którym za kilka tygodni miało nastąpić otwarcie ambasady USA, a pytany o oczekiwania Kubańczyków, odpowiedział: „Uważnie wsłuchujemy się w dźwięk trąbek dobiegający od strony MacDonalda”.

System fortyfikacji składający się z czterech fortów jest jedną z największych atrakcji i obowiązkowym punktem tras turystycznych po starej Hawanie. Przykładem innego, niezwykłego muru jest także Malecón – kilkukilometrowy nadmorski bulwar, będący centrum życia towarzyskiego stolicy. Przesiadki na murze, łowienie ryb, pływanie, randkowanie odbywa się tutaj przez całą dobę. Na paradoks zakrawa fakt, że obecny kształt Malecón zawdzięcza amerykańskiej administracji wojskowej, która obwarowała nabrzeże w 1901 roku.

Lilla Latus

fot. z archiwum autorki

Wrocławska

Grzegorz Leski, fot. Robert Szaj

W drugi weekend października odbyły się we Wrocławiu jubileuszowe 35. Międzynarodowe Zawody w Podnoszeniu Ciężarów Osób Niepełnosprawnych „Srebrna Sztanga”, których organizatorem było Wojewódzkie Zrzeszenie Sportowe Niepełnosprawnych Start Wrocław. Zawody wspierali między innymi: Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego, PFRON oraz gmina Wrocław.

W tym roku oprócz czołówki polskich zawodniczek i zawodników na pomoście w Hotelu Wrocław zobaczyliśmy reprezentantów Węgier, Słowacji, Ukrainy i po raz pierwszy ze Zjednoczonych Emiratów Arabskich.

Na zaproszenie organizatora na widowni pojawili się byli paraolimpijczyści, medaliści, mistrzostw świata czy Europy, a wśród nich: Mirosław Maliszewski, Zygmunt Kawecki, Ryszard Tomaszewski, Leszek Hallmann, Eugeniusz Skarupa, Andrzej Ofczyński, Andrzej Greń, Wiesław Tyborowski, Krzysztof Owsiany, Krzysztof Głombowicz i oczywiście trener Jerzy Mysłakowski. W uroczystym otwarciu jubileuszowych zawodów udział wzięli Sławomir Piechota – wrocławski poseł na Sejm, Jarosław Duda – pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych, Łukasz Szeliga – prezes Polskiego Związku Osób Niepełnosprawnych oraz prezes wrocławskiego Startu Jerzy Bocheński i wiceprezes Janina Trzeciak. Zawody stanowiły jeden z etapów przygotowań do Igrzysk Paraolimpijskich w Rio de Janeiro 2016.

Rywalizacja przebiegała zgodnie z przepisami International Paralympic Committee – wśród kobiet obejmując kategorie wagowe od 41 kg do +86 kg, wśród mężczyzn kategorie od 49 kg do +107 kg. Wyłoniono także najlepszych juniorów do lat 23. Zawodniczki i zawodnicy byli sklasyfikowani wg punktacji IPC. Zawody sędziowali sędziowie IPC, a sędzią głównym zawodów był Edmund Klimek z Wrocławia.

Do rywalizacji wśród kobiet przystąpiło 15 zawodniczek. Najlepszą wśród nich w kategorii open okazała się Justyna Kozdryk reprezentująca Start Radom, która zwyciężyła w kategorii wagowej do 50 kg z wynikiem 98 kg, poprawiając rekord Polski o 2 kg i uzyskując 108,9 pkt. W dodatkowej czwartej próbie, nieliczącej się do końcowej klasyfikacji, Justyna zmagając się z ciężarem 100 kg, próbując ponownie poprawić rekord Polski, ale niestety próba była nieudana. Mamy nadzieję, że w zbliżających się Mistrzostwach Europy nie będzie miała z tym ciężarem żadnych problemów. Rezultat uzyskany przez Justynę jest aktualnie drugim wynikiem na świecie wśród zawodniczek rywalizujących w jej kategorii wagowej.

Tuż za Justyną uplasowała się Małgorzata Hałas-Koralewska, reprezentantka Startu Wrocław, przegrywając tylko o 3 punkty. W roku ubiegłym kolejność była odwrotna. Małgosia wycisnęła w drugiej próbie sztangę ważącą 104 kg, uzyskując 105,83 pkt. W trzecim podejściu zawodniczka atakowała jeszcze 108 kg, co dawałoby jej zwycięstwo w turnieju, ale niestety sztanga tego dnia okazała się zbyt ciężka. Tym razem wyższą formę przygotowała Justyna i jej przypadło zwycięstwo. Na najniższym stopniu podium stanęła także wielce utytułowana zawodniczka, Marzena Zięba (z domu Łazarz) ze Startu Tarnów, której przy okazji życzymy wszystkiego najlepszego na nowej drodze życia. Marzena wyrównała rekord Polski w kategorii wagowej powyżej 86 kg – 135 kg w drugim podejściu, uzyskując 101,61 pkt.

„Srebrna Sztanga” po raz 35.

Mężczyźni również byli klasyfikowani w kategorii open, w której prym wiodli medaliści Paraolimpiad, świata i Europy. Zwycięzcą został zawodnik ze Zjednoczonych Emiratów Arabskich, Khalaf Mohammed, złoty medalista paraolimpijski z Aten w 2004 r. w kategorii wagowej 82,5 kg oraz srebrny z Beijing, ale w kategorii wagowej 90 kg. Zawodnik zaliczył wszystkie trzy podejścia, zaczynając od 190 kg, następnie 200 kg i w trzecim podejściu 210 kg przy wadze ciała 88 kg, uzyskał 187,73 pkt.

Drugie miejsce dla zawodnika gospodarzy, Mariusza Tomczyka, który wycisnął w drugim podejściu 162 kg, uzyskując 177,53 pkt. Jego trzecie podejście do ciężaru 163 kg było już nieudane. Na najniższym stopniu podium stanął Piotr Szymeczek reprezentujący Start Tarnów, zaliczając wszystkie trzy podejścia do ciężaru 175, 180 i w ostatniej próbie 184 kg, co pozwoliło mu wyprzedzić zawodnika z Węgier Nandora Tunkieła o niecały jeden punkt.

Niestety jeden z faworytów do wygrania całych zawodów, Grzegorz Lanzer ze Startu Koszalin, w pierwszej próbie wyciskania na ciężarze 180 kg nabawił się kontuzji mięśnia obręczy barkowej i musiał zrezygnować ze startu. Mamy nadzieję, iż do Mistrzostw Europy wszystko będzie już dobrze i Grzegorz powalczy o jeden z medali.

Nagrodzono także trzech najlepszych juniorów do lat 23, a zwycięstwo przypadło obecnie najlepszemu juniorowi w kraju, Tomaszowi Majewskiemu ze Startu Koszalin, który zaliczył 150 kg, o 5 kg mniej niż w zeszłym roku, co dało mu 136,71 pkt. Drugie miejsce dla Rafała Wita, utalentowanego niespełna 20-latkę ze Startu Katowice, zawodnika trenera Andrzeja Karbowski. Rafał zaliczył 125 kg przy wadze ciała 63 kg i uzyskał 129,99 pkt. Trzecie miejsce dla 18-letniego reprezentanta Węgier, Gyorgy Sztano, który wycisnął sztangę ważącą 105 kg/123,64 pkt.

Z ciekawostek 35. turnieju „Srebrna Sztanga” trzeba dodać, iż jedynym jak dotychczas zawodnikiem, który zaliczył wszystkie jego edycje, jest Zbigniew Merlak, reprezentant Szansy Start Gdańsk, którego i tym razem nie zabrakło na zawodach, mimo iż boryka się z kontuzją barku. W trakcie zawodów uczczono pamięć Karola Malickiego, jednego z pomysłodawców „Srebrnej Sztangi”. Nagrodzono także pamiątkowymi statuetkami zawodników Startu Wrocław – Edmunda Klimka i Andrzeja Szatkowskiego, którzy zakończyli wspaniałą karierę sportową. Zawody były jednym z etapów przygotowań reprezentacji Polski do Paraolimpiady w Rio, a także sprawdzeniem formy kadrowiczek i kadrowiczów przed mistrzostwami Europy, które odbędą się 24-28 listopada w węgierskim Eger.

Zawody jak co roku cieszyły się bardzo dużym zainteresowaniem przybyłej publiczności. Rywalizacja sportowa była bardzo wyrównana i zacięta, ustanowiono kilka nowych rekordów Polski zarówno wśród kobiet, jak i mężczyzn. Zawodniczki do szóstego miejsca i zawodnicy do dziesiątego miejsca oraz juniorzy do trzeciego miejsca w kategorii open zostali nagrodzeni wspaniałymi pucharami oraz nagrodami rzeczowymi od licznych grona sponsorów.



Rumunia zdobyta przez śląskich goalballistów!

Zawodnicy sekcji goalball katowickiego Startu w składzie: Łukasz Eitner, Marcin Lisowski, Krzysztof Owsiany, Piotr Szymala (trener) oraz kierownik Krzysztof Serwici wzięli udział w I Międzynarodowym Turnieju w Goalball do lat 22, który odbył się w dniach 18-20 września w Cluj Napoca (Rumunia).

Drużyna Katowic rywalizowała w grupie mężczyzn z drużynami z Budapesztu, Cluj, Lasek, Lublina i Charkowa. Ślązacy pewnie wygrali z Laskami 15:5, natomiast mieli problem z drużyną gospodarzy z Cluj – zremisowali z nią 7:7. W półfinale Katowice bez problemu ograły Charków 14:4.

W niedzielę 20 września pozostały do rozegrania mecze o poszczególne miejsca. Będąc w dobrej dyspozycji drużyna z Katowic zwyciężyła z zespołem z Budapesztu wynikiem 11:5, tym samym wygrała cały turniej! Dodatkowo nagrody indywidualne powędrowały do Łukasza Eitnera (najlepszy obrońca) i Marcina Lisowskiego (król strzelców).

Tabela końcowa po turnieju w grupie mężczyzn:

1. Katowice
2. Budapeszt (Węgry)
3. Cluj (Rumunia)
4. Charków (Ukraina)
5. Laski
6. Lublin.

Po tym turnieju drużyna bytomianina Piotra Szymali udała się na obóz do Wisły, gdzie przygotowywała się do III turnieju Mistrzostw Polski w Lublinie. Pierwszy zespół Katowic jest liderem po 2 turniejach i zmierza do zdobycia Mistrzostwa Polski w 2015 roku.

Kolejny triumf Katowic

W dniach 09-11 października w Lublinie rozegrano III Turniej Eliminacyjny Mistrzostw Polski w Goalball. Uczestniczyło siedem drużyn z całej Polski. Dwa poprzednie turnieje odbyły się: w Dąbrowie Górniczej i we Wrocławiu. W tym roku zwiększono liczbę turniejów, które mają wyłonić najlepszą drużynę w 2015 roku.

W Lublinie walka była bardzo wyrównana, drużyny były bardzo dobrze przygotowane, a turniej przebiegał w miłej atmosferze.

Tabela III turnieju:

1. Katowice I – 18 pkt
2. Wrocław I – 15 pkt
3. Lublin – 12 pkt
4. Bierutów – 9 pkt
5. Wrocław II – 6 pkt
6. Katowice II – 3 pkt
7. Szczecin – 0 pkt

Królem strzelców turnieju w Lublinie został Marek Mościcki z Lublina – 44 bramki, najlepszym obrońcą Łukasz Eitner – Katowice I.

Tabela po trzech turniejach:

1. Katowice I – 51 pkt
2. Wrocław I – 45 pkt
3. Lublin – 36 pkt
4. Bierutów – 24 pkt
5. Wrocław II – 21 pkt
6. Szczecin – 9 pkt
7. Katowice II – 3 pkt

Turniej finałowy odbędzie się w Chorzowie w terminie 13-15 listopada, a jego organizatorem będzie WSSiRN Start Katowice.

Więcej o katowickiej sekcji goalballa na www.startkatowice.pl.

Oprac. MaC, fot. Start Katowice



Ponad 240 lat to łączny wiek zwycięskiej załogi

Tekst i fot. Marek Winiarczyk

W dniach 18-20 września w Międzynarodowym Centrum Żeglarstwa i Turystyki Wodnej w Giżycku rozegrano kolejne regaty o randze mistrzostw krajowych. Głównym organizatorem była Mazurska Szkoła Żeglarstwa, we współpracy z Polskim Związkiem Żeglarzy Niepełnosprawnych.

Do regat zgłosiły się 23 załogi, ale dzień przed rozpoczęciem regat wycofało się siedem i w rezultacie wystartowało 16 załóg. Zgodnie z regulaminem każdy członek załogi miał powyżej 60 lat. Średni wiek trzyosobowej załogi oscylował w granicach około 200 lat. Było kilku osiemdziesięciolatków. Dwóch najstarszych zawodników miało po 86 lat (Eugeniusz Kossakowski i Stanisław Malecha – rocznik 1929). Obaj byli członkami załóg, które stanęły na podium. Wśród zawodników było sporo osób niepełnosprawnych. Regaty odbyły się bez jakiegokolwiek dofinansowania.

Tradycyjnie gościny i sprzętu udzieliło Międzynarodowe Centrum Żeglarstwa i Turystyki Wodnej, a cała obsługa włącznie z komisją sędziowską pracowała na zasadzie wolontariatu. Dzięki temu uczestnicy regat nie uiszczały nawet wpisowego. W imieniu marszałka Województwa Warmińsko-Mazurskiego Mistrzostwa uroczystego otwarcia dokonał dyrektor Departamentu Sportu Waldemar Buszan, który przywiózł dziewięć okazałych pucharów dla zwycięzców, co wzbudziło entuzjazm zawodników.

Przez cały czas trwania imprezy pogoda była znakomita. Było ciepło, sporo słońca, wiatr 2-3 B. W piątek rozegrano trzy wyścigi. Po pierwszym dniu regat prowadziła załoga Wiesława Borowieckiego przed załogą Jerzego Uzarowicza. Obie załogi miały po 9 punktów. Trzecie miejsce zajmowała załoga Stefana Heinricha z 11 punktami, a czwarte załoga Czesława Perlickiego z 13 punktami. W sobotę rozegrano pięć wyścigów. Tym razem wszystkie wygrała załoga Czesława Perlickiego. Nie było to duża niespodzianką, gdyż pomimo iż ta załoga ma 240 lat i 5 miesięcy, są to znani żeglarze regatowi.

Wieczorem odbyło się spotkanie przy ognisku ze wspólnym śpiewaniem starych i nowych szant. W niedzielę rozegrano ostatnie dwa wyścigi. Dziewiątą wygrała załoga Uzarowicza, a ostatni załoga Perlickiego. Regaty fotografował z motolotni Waldemar Woźniak.

Zwycięzcy otrzymali puchary i dyplomy. Każdy zawodnik otrzymał w drodze losowania nagrodę rzeczową. Między innymi producent sztormiaków – firma HORNET ufundowała worki żeglarskie oraz talony na sztormiaki, które będą uszyte na miarę szczęśliwców w losowaniu.

Organizatorzy zaprosili zawodników na III Żeglarskie Mistrzostwa Polski Seniorów 60+, które zostaną rozegrane w dniach 16-18 września 2016 roku.

Komandor regat dziękuje wszystkim wolontariuszom, a szczególnie Andrzejowi Szoci-kowi, Izie Godlewskiej i Janowi Gotto za pomoc w przeprowadzeniu regat.

WYNIKI:

Czesław Perlicki, Jacek Ludwiczak, Eugeniusz Kossakowski (13 pkt.)
Jerzy Uzarowicz, Krzysztof Pawlik, Krystyna Pawlik (24 pkt.)
Wiesław Borowiecki, Marek Agaciak, Stanisław Malecha (27 pkt.)
Leszek Szeląg, Andrzej Gęsior, Henryk Gajownik (39 pkt.)
Dariusz Malik, Andrzej Stegman, Waldemar Kulikowski (50 pkt.)
Leszek Król, Elżbieta Chojnacka, Stanisław Górniak (50 pkt.)



Bury ponownie błysnął w regatach Pucharu Polski

Marek Winiarczyk, fot. autor, Waldemar Woźniak

W dniach 25-27 września 2015 roku w Międzynarodowym Centrum Żeglarsstwa i Turystyki Wodnej w Giżycku rozegrano czwartą, a zarazem ostatnią edycję tegorocznego, 12. Pucharu Polski Żeglarzy z Niepełnosprawnością. Organizatorami byli Polski Związek Żeglarzy Niepełnosprawnych i Mazurska Szkoła Żeglarska.

Impreza była dofinansowana przez PFRON. Pomimo ograniczenia funduszy w regatach wzięło udział 18 załóg. Prognoza pogody była zła, ale na szczęście się nie sprawdziła – przez cały czas rozgrywania wyścigów nie padało, a deszcz pojawił się dopiero podczas ceremonii zakończenia regat.

Piątek był dniem treningowym. Według prognozy w sobotę miał być wiatr 5 B i komisja sędziowska nakazała reflowanie. Jednak wiatr był słabszy – około 4 B – i do obiadu rozegrano trzy wyścigi. Po pierwszej turze prowadził Feliks Basłyk (6 pkt.) przed Waldemarem Woźniakiem (7 pkt.). Trzecie miejsce (co było dużym zaskoczeniem) zajmował Wojciech Woś (8 pkt.).

Faworyci Andrzej Bury i Olga Górnaś-Grudzień żeglowali słabo. Po obiedzie wiatr był silniejszy – 4-5 B, a było również kilka szkwałów dochodzących do 6 B i słabsze fizycznie załogi momentami miały kłopoty z opanowaniem jachtów. Jeden z faworytów, Waldemar Woźniak, doznał kontuzji i wycofał się z dalszej walki. Wreszcie „obudziła się” i włączyła do walki o zwycięstwo Olga Górnaś-Grudzień. Do kolacji rozegrano następne dwa wyścigi.

Wszystko miało rozstrzygnąć się w niedzielę. Pogoda była zmienna – na przemian było słońce albo przechodziły ciemne chmury z silnymi podmuchami wiatru. Rozegrano trzy wyścigi. Zdopingowany słabymi rezultatami i docinkami konkurentów Bury zmobilizował się



i wygrał wszystkie z dużą przewagą. Dzięki temu finiszowi, pomimo tej samej liczby punktów, pokonał Feliksa Basłyka.

Olga Górnaś-Grudzień miała pecha. Na skutek drobnej awarii jachtu przed startem do piątego wyścigu spóźniła się na start o dwie minuty. Pomimo szaleńczego pościgu zajęła dopiero ósme miejsce, co pogrzebało jej szanse na podium. Walka o trzecie miejsce była bardzo zacięta, o czym świadczy fakt, że zawodnicy, którzy zajęli trzecie, czwarte i piąte miejsce, mieli po 27 punktów.

Największą rewelacją regat była niewątpliwie załoga Wojciecha Wosia. Sternik tej załogi zdobył patent na organizowanych przez Mazurską



Szkołę Żeglarską warsztatów żeglarskich w ubiegłym roku, a obie zawodniczki uczyły się żeglować na takich samych warsztatach w bieżącym roku. Pomimo drobnej postury pokonali wiele silnych fizycznie i doświadczonych załóg.

Zwycięzcy otrzymali puchary i dyplomy. Wszyscy zawodnicy otrzymali w drodze losowania nagrody. Komandor regat dziękuje wszystkim wolontariuszom, a szczególnie Waldemarowi Woźniakowi, który pomimo kontuzji fotografował z motolotni ostatni wyścig.

Bezapelacyjnym zwycięzcą XII Pucharu Polski Żeglarzy z Niepełnosprawnością została załoga Andrzeja Burego, która wygrała wszystkie cztery edycje regat. Prezes Polskiego Związku Żeglarzy Niepełnosprawnych Iza Godlewska zaprosiła zawodników na XIII Puchar Polski Żeglarzy z Niepełnosprawnością za rok.

WYNIKI IV EDYCJI:

Andrzej Bury, Marian Zakowicz, Bożena Bień (12 pkt.)
Feliks Basłyk, Mirosław Lisiczyński, Józef Pawlak (12 pkt.)
Dariusz Kuśnierz, Leszek Król, Andrzej Dziekoński (27 pkt.)
Olga Górnaś-Grudzień, Ewelina Retelewska-Guc, Józef Wolsza (27 pkt.)
Jan Uruski, Zdzisław Uruski, Stanisław Walkowicz (27 pkt.)
Wojciech Woś, Patrycja Wołosz, Marta Lisowska (29 pkt.)

NAJLEPSI STERNICY XII PUCHARU POLSKI ŻEGLARZY Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIĄ:

Andrzej Bury
Olga Górnaś-Grudzień
Dariusz Kuśnierz

Feliks Basłyk
Mirosław Piotrowski
Waldemar Woźniak

